

POLITYKA  
NARODÓW

WARSZAWA

ZESZYT 4

TOM VI

ROK 1935

PAŹDZIERNIK

## TREŚĆ NUMERU

Pogotowie Kominternu — *K. Leski.*

### PRZEGLĄDY POLITYCZNE

Chronologia wydarzeń we wrześniu 1935 r.

Miesięczny przegląd polityczny — *S. K.*

Ewolucja polityczna Indyj — *Ewa Rudzka.*

Przemiany gospodarcze w dobie powojennej — *Dr. Roman Battaglia.*

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech — *Czesław Lubicz.*

### PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

Przegląd czasopism polskich i obcych

Recenzje

Bibliografia książek o stosunkach międzynarodowych

K. LESKI

## POGOTOWIE KOMINTERNU

VII Kongres Kominternu, który obradował w Moskwie od 25 lipca do 20 sierpnia przy udziale delegatów 65-ciu partyj komunistycznych różnych krajów, wywołał niezwykle silne wrażenie i reakcję na całym świecie. Fakt ten tem większego nabiera znaczenia, gdy wziąć pod uwagę, że w tym okresie zarówno oficjalne czynniki państwowe jak i opinia publiczna zaabsorbowane były w zupełności zagadnieniem abisyńskim.

Wrażenie, jakie wywołał kongres moskiewski, nie ograniczyło się do mniej lub więcej alarmujących wystąpień prasy: niektóre państwa widziały się zmuszone do złożenia oficjalnego protestu u rządu sowieckiego jako u moralnego i faktycznego kierownika międzynarodówki komunistycznej. Już w pięć dni po zamknięciu kongresu, a mianowicie w dniu 25 sierpnia, ambasador amerykański w Moskwie Bullitt z polecenia swego rządu złożył w komisariacie spraw zagranicznych protest przeciwko pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez rząd sowiecki co do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Wślad za wystąpieniem Ameryki zareagowały inne państwa. W dniu 27 sierpnia ambasador angielski w Moskwie zwrócił uwagę władz sowieckich na działalność Kominternu, tegoż dnia złożyły protesty Włochy i Łotwa, zaś w dniu 3 września wystąpiła Japonja, podkreślając, iż rząd sowiecki nietylko nie przeciwdziałał propagandzie komunistycznej w Japonji ale ją ułatwiał i nią kierował.

Nawet dla wnikliwych obserwatorów życia sowieckiego musiała się wydać conajmniej dziwna decyzja władz sowieckich, by zorganizować w Moskwie w obecnych warunkach politycznych

kongres międzynarodówki komunistycznej i nadać mu, zwłaszcza w pierwszych tygodniach jego obrad, ostentacyjny rozgłos. Jeszcze tak niedawno, coprawda w okresie zawierania „paktów“ przez Litwinowa, wszelkie wiadomości o działalności międzynarodówki komunistycznej, któreby mogły świadczyć o współudziale rządu sowieckiego w jej wywrotowej i rewolucyjnej działalności, prasa sowiecka podawała jako wiadomości, pochodzące z Paryża, Brukseli i t. p., jednym słowem, zewsząd — byle jak najdalej od tych źródeł odsunąć Moskwę.

Prowadzona ostatnio tak intensywna akcja rządu sowieckiego na terenie międzynarodowym, jego zabiegi o pakty i sojusze z państwami kapitalistycznymi, a z drugiej strony obecny kurs w polityce wewnętrznej — to wszystko, zdawało się, najzupełniej nie usprawiedliwiała solidaryzowania się przez rząd sowiecki z działalnością komunistycznej międzynarodówki, która zupełnie wyraźnie i jasno na sztandarze swym wypisała zburzenie porządku społecznego i politycznego, panującego w reszcie świata.

W polityce wewnętrznej Moskwa oddawna wkroczyła na drogę coraz to wyraźniejszych i głębszych odstępstw od zasad komunistycznych. Nietylko bowiem odkładała na czas dalszy, bliżej zresztą nieokreślony, realizację haseł marksowskich ale sztucznie wycofywała się z wielu już osiągniętych pozycji, zwalczając bezlitośnie wszystkich, którzy stawali w obronie tych pozycji i którzy reprezentowali bezkompromisową tradycję i doktrynę partyjną. Uwagę całego społeczeństwa zupełnie świadomie skierowywano przede wszystkim na zagadnienia gospodarcze, wojskowe i wychowawcze z całkowitem niemal pominięciem spraw i zainteresowań, dotyczących rewolucji wszechświatowej. Jeśli tak konsekwentnie przez władze sowieckie przeprowadzana zmiana „frontu“ społeczeństwa sowieckiego powiodła się w znacznym stopniu, to niewątpliwie wpłynął na to również nastrój społeczeństwa, które pochłonięte było rekonstrukcją swego dobrobytu, składanego przez tyle lat w ofierze ortodoksalnej doktrynie komunistycznej. Jeśli zaś ta rekonstrukcja czy to dobrobytu jednostki, czy też najszerzej pojętej siły państwa wydawała się wogóle możliwa, to jedynie tylko za cenę odstępstwa od czystych zasad ko-

munistycznych, za cenę powrotu do kapitalistycznych metod eksploatacji, powrotu do kultu pieniądza i zróżniczkowania społeczeństwa. W tych warunkach zwoływanie kongresu, którego debaty mogły przejść na płaszczyznę ideową, zdawało się być dla kierowniczych czynników sowieckich conajmniej nie na rękę.

Również i dla obecnej linii w polityce zagranicznej Związku Sowieckiego zwołanie międzynarodowego kongresu komunistycznego nie było pożądane. Od szeregu lat zmierzała ona — niezależnie zresztą od motywów, które ją spowodowały — do nawiązania w możliwie jaknajszerszym zakresie współpracy ze światem kapitalistycznym, to jest z rządami, których obalenie i zwalczenie jest najważniejszym i zasadniczym celem komunistycznej międzynarodówki. Nie więc dziwnego, że prowadząc tą politykę zbliżenia, rozszerzając ją na coraz to inne dziedziny — od gospodarczych aż do kulturalno-naukowych włącznie — rząd sowiecki zmuszony był w całym szeregu wypadków jaknajkategoryczniej, przynajmniej formalnie, wypierać się kontaktu z 3-cią międzynarodówką, której cała działalność podważała zaufanie „świata kapitalistycznego“ do szczerości intencji kierowniczych czynników państwa sowieckiego. Jaskrawym przykładem tego zrywania współpracy z komunistyczną międzynarodówką było zobowiązanie niedopuszczenia na terytorjum ZSRR działalności jakichkolwiek organizacji, których zadaniem byłoby obalenie ustroju społecznego, panującego gdzieindziej — zobowiązania, które rząd sowiecki zmuszony był przyjąć za cenę uznania go przez Stany Zjednoczone A. P. Ostatni okres — od wstąpienia do Ligi Narodów, aż do zawierania paktów wzajemnej pomocy z państwami kapitalistycznymi — wskazywał na tendencje władz sowieckich do zbliżenia z państwami zachodnio-europejskimi. Zewnętrznym wyrazem tych tendencji były wizyty Edena, Laval'a i Benesa w Moskwie. Nieodłącznym punktem programu tych wizyt były rozmowy ze Stalinem, który zdawał się swym autorytetem aprobować obecną linię polityczną Moskwy i sankcjonować współpracę państwa sowieckiego ze światem kapitalistycznym. Współpraca ta z trudem była napoczynana, to też zdawało się, że w interesie władz sowieckich leżało nie stwarzać sytuacji, któraby

choć w najmniejszym stopniu kwestjonowała szczerłość polityki sowieckiej i udawadniała jej charakter koniunkturalny. Nic zaś w większej mierze nie mogło tego dokonać niż manifestacyjne wykazanie wierności dla haseł rewolucji światowej i dla instytucji międzynarodówki komunistycznej.

Mimo to jednak Moskwa nie tylko zdecydowała się na zwołanie u siebie kongresu ale nawet nadała mu manifestacyjnie ogromne znaczenie dla całego życia międzynarodowego i wewnątrzno-sowieckiego.

Musiały więc być jakieś istotnie ważne motywy, dla których zaryzykowano jeśli nie całkowitą ruinę dotychczasowych, bądź co bądź poważnych, osiągnięć, to w każdym razie wystawiono je na ciężką próbę.

Analizując te motywy, należy wziąć pod uwagę przede wszystkim fakt, iż założeniem obecnej i na dalszą metę przewidzianej polityki sowieckiej jest budowa państwa sowieckiego. Temu też naczelnemu zadaniu podporządkowane są wszystkie inne cele i założenia. Podstawą siły państwa jest zarówno jego wewnętrzna organizacja jak też sojusze i związki z innymi organizacjami państwowymi, ale tylko takie, które dyktowane są nie chwilową koniunkturą lecz wspólnym interesem, wspólną racją stanu. Interes koniunkturalny — zapewnienie bodaj chwilowego bezpieczeństwa — dyktował rządowi sowieckiemu politykę współpracy z państwami kapitalistycznymi. Jednakże w przeświadczeniu władz moskiewskich, naskutek takiej ich polityki przeciwieństwa klasowo-ustrojowe nie tylko nie osłabną ale wzrastać będą, w miarę jak konsolidować i wzmacniać się będzie państwo sowieckie. W rezultacie doprowadzi to do mobilizacji kapitalizmu przeciwko państwu o ustroju komunistycznym. Przeświadczenie to nie pozwoliło Moskwie traktować innych partnerów jako sojuszników godnych zaufania na dłuższą metę. Pierwszym najpoważniejszym ciosem, który utrwalił władze sowieckie w tem przeświadczeniu, był przewrót w stosunkach niemiecko-sowieckich z chwilą dojścia do władzy w Niemczech narodowych socjalistów. Wieloletnia współpraca Moskwy z Berlinem w ciągu krótkiego czasu ustąpiła miejsca gwałtownemu napięciu stosunków. Fakt

ten Moskwa uważa za potwierdzenie swojej tezy o przewadze pierwiastków klasowych nad wszystkimi innymi.

Po załamaniu się systemu, który się począł w Rapallo, i po zapanowaniu w Moskwie przeświadczenia, iż głównym organizatorem krucjaty antysowieckiej będą Niemcy, cała dalsza polityka sowiecka prowadzona jest pod kątem zabezpieczenia się przed tem niebezpieczeństwem. Oczywiście, dużą również rolę odgrywa tu element zagrożenia Związku Sowieckiego ze strony Japonji. Poszczególne etapy tej polityki są powszechnie znane i trzeba przyznać, iż na tem polu Związek Sowiecki poszczycić się może znacznymi sukcesami. Temniemniej jednak Moskwa nie wyzbyła się obaw i w myśl teorii o przeciwieństwie kapitalizmu i Związku Sowieckiego nie wierzy w trwałość osiągniętego bezpieczeństwa i uniemożliwienie agresji ze strony państw kapitalistycznych.

Z drugiej znowu strony sukcesy, osiągnięte na terenie europejskim, nie zadawałają całkowicie kierownikom Związku Sowieckiego. Niewątpliwie nie udało się im stworzyć bloku antyniemieckiego. Penetracja ich na terenie półwyspu Bałkańskiego, również ostrzem skierowana przeciwko Niemcom, doprowadziła do ochłodzenia stosunków z Włochami. Anglja po złożonych przez Edena zapewnieniach o zrozumieniu roli Związku Sowieckiego nadal uprawia politykę równowagi, nie pozwalając na zbytne osłabienie sytuacji Niemiec. Wreszcie najdotkliwszym bodaj ciosem dla Związku było w oczach Moskwy stanowisko Francji. Nie-ratyfikowanie dotychczas przez Francję paktu o wzajemnej pomocy tłumaczone jest przez Moskwę jako wahanie się Francji i dowód, że Francja nie wyzbyła się nadziei bezpośredniego uregulowania stosunków z Niemcami. Ten stan rzeczy świadczy, w przekonaniu Moskwy, iż wszystkie państwa w stosunkach ze Związkiem Sowieckim widzą pewną granicę, której przekroczyć nie mogą. Wyjątek Czechosłowacji nie zmienia postaci rzeczy. Reasumując, stwierdzić można, iż mimo tak zapobiegliwych i energicznych starań w celu stworzenia sobie bezpieczeństwa Związek Sowiecki nie wyszedł poza miejsce startu. Rzecz więc prosta, iż Moskwa widzi w tem potwierdzenie swojej tezy, będącej źródłem nieufności do kapitalistycznych kontrahentów.

Wynikiem tego stanu rzeczy jest przeświadczenie kierowników sowieckiej nawy państwowej, iż jedynym sojusznikiem, na którego liczyć może Związek Sowiecki, jest tylko międzynarodowy proletarijat, który w sukcesach Związku Sowieckiego widzi swoją przyszłość i interes. A trzeba przyznać, że sojusznik ten był ostatnio przez władców moskiewskich traktowany dość po macoszemu. Jakkolwiek, według głoszonych przez Moskwę zasad, lojalność i wierność tego sojusznika wynika z samej natury rzeczy — jako że najpierwszym obowiązkiem uświadomionego proletarijatu jest obrona państwa proletariackiego — to jednak postępy idei państwowości w ZSRR — właśnie kosztem tego proletarijatu — musiały podważyć zaufanie do tej zasady. Podstawy, na których opierało się to zaufanie, mogły osłabnąć tembardziej, że proletarijat światowy poza instrukcjami komitetu wykonawczego komunistycznej międzynarodówki nic niemal nie otrzymał i losy jego coraz bardziej usuwały się z kręgu zainteresowań państwa i społeczeństwa sowieckiego. Sytuacja na tym odcinku prac Związku Sowieckiego stała się widocznie tak poważna, że okazało się konieczne zademonstrowanie ze strony Moskwy wobec swego klasowego sojusznika — lojalności i solidarności, oraz wykazanie, że wodzowie państwa sowieckiego nie tracili nigdy z oczu losów proletarijatu światowego i perspektyw rewolucji.

Analiza tej sytuacji wskazuje niewątpliwie, że ocena perspektyw rządu sowieckiego w stosunku do międzynarodowego ruchu komunistycznego mogła wypaść dosyć pesymistycznie.

Przedewszystkiem więc groźną przeciwwagą komunizmu okazał się faszyzm, nietylko dlatego że zdołał on w zupełności sparaliżować organizacyjne wpływy Moskwy i związanej z nią 3-ciej międzynarodówki, ale również z powodu, iż przez umiejętne operowanie hasłami socjalnymi i narodowymi skutecznie prowadził walkę z temi wpływami na froncie ideologicznym. Moment ten właśnie szczególnie silnie zaznaczył się na terenie Francji, gdzie, jakkolwiek „faszyzm“ — w pojęciu moskiewskim — nie doszedł jeszcze do władzy, to jednak niebezpieczeństwo jego rozwoju zaczęło przybierać poważne rozmiary, zagrażając w ten sposób najważniejszej podstawie bezpieczeństwa Związku Sowieckiego.



Nietylko zresztą faszyzm stawał się groźną siłą antykomunistyczną. Analiza ostatnich wypadków na terenie międzynarodowego ruchu rewolucyjnego wskazuje, że partja komunistyczna dała się zdystansować przez inne organizacje robotnicze. Wypadki tego rodzaju jak rewolucja w Austrii i powstanie w Hiszpanji zaskoczyły partję komunistyczną i mogły spowodować, iż sztandar pierwszeństwa w walce o prawa proletariatu mógł przejść w ręce konkurencyjnej instytucji, a mianowicie partji socjalno-demokratycznej.

Poważnym również niebezpieczeństwem dla 3-ciej międzynarodówki był wzrost elementów opozycyjnych w łonie partji. Została wszczęta na terenie międzynarodowym akcja, zmierzająca do utworzenia nowej organizacji partyj rewolucyjno-socjalistycznych o programie więcej radykalnym od biurokratyzującego się coraz bardziej oficjalnego komunizmu moskiewskiego. Charakterystyczne pod tym względem jest oświadczenie „Biuletynu Opozycji“, wydawanego przez Trockiego, który twierdzi, iż fakt zwołania VII kongresu Kominternu przypisać należy w głównej mierze niebezpieczeństwu konkurencji ze strony nowopowstającej organizacji.

Jakkolwiek zapewnieniom organu Trockiego nie należy przypisywać większego znaczenia, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i ten wzgląd również wpłynął na decyzję władz sowieckich co do zwołania kongresu, aby przy tej okazji rozwiązać te zastrzeżenia, które nurtowały w poszczególnych sekcjach Kominternu a były wywołane zbyt rażącymi odstępstwami rządu sowieckiego od zasad komunistycznych.

Po za temi momentami, które zaważyły na decyzji kierowniczych czynników moskiewskich, niewątpliwie podnieść należy również i to, iż wytworzyć się mogła sytuacja, w której jedna z sekcji Kominternu, wysuwając żądanie pod adresem Moskwy, nie zadawała się gołosłownymi zapewnieniami solidarności międzynarodowego proletariatu ale żądała od Moskwy aktów, któreby podnieść mogły istotnie jej autorytet i wpływy we własnym społeczeństwie. Analizując bliżej pewne szczegóły, można dojść do wniosku, iż sekcją tą była najliczniejsza obecnie i naj-

lepiej po za sowiecką zorganizowana — sekcja francuska. Gdy wziąć pod uwagę fakt, że francuska partja komunistyczna uznała w obecnej chwili niebezpieczeństwo faszyzmu za bardzo poważne, a nadto bliskie i niedość doceniane przez Moskwę — można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, iż ufna w swoje obecne znaczenie kategorycznie zażądała od Moskwy pomocy, która właśnie w formie kongresu Kominternu najskuteczniej mogła się wyrazić. Przypuszczenie to potwierdza fakt, iż główny przewodca francuskiego Kominternu — Cachin — już w końcu czerwca przybył do Moskwy i kilkakrotnie prowadził ze Stalinem długie pertraktacje. Według kursujących wiadomości, zarzucać on miał Stalinowi nacjonalizm sowiecki i kierowanie się w polityce wyłącznie względami na interes państwa sowieckiego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ani chęć zachowania lojalności wobec silnej sekcji francuskiej, ani też konieczność wyjaśnienia obecnego kursu politycznego Moskwy, nie były bezpośrednią przyczyną zwołania kongresu. Istotną, niewątpliwie, przyczyną było to, iż Moskwa, nie ufając istniejącym paktom i sojuszom, widziała bliskie niebezpieczeństwo wojny, która, jej zdaniem, musi się w końcu przerodzić w krucjatę antysowiecką. Jeśli wziąć pod uwagę nie tylko gorączkową „pacyfistyczną“ działalność Moskwy ale bardziej jeszcze wyęzione forsowanie zbrojeń i zarządzeń obronnych, jak fortyfikowanie pogranicza, tworzenie stref zmilitaryzowanych, wysiedlanie z rejonów pogranicznych ludności i t. d., to wówczas dochodzi się do wniosku, iż niebezpieczeństwo wojny, w oczach Moskwy, jest nader znaczne. Wówczas zupełnie naturalne stają się zabiegi Moskwy o pozyskanie tych sojuszników, którzy dotychczas pozostawieni byli przez Moskwę na uboczu. Uderzał na kongresie fakt, iż nie zajmowano się wcale pracą ideologiczną — nie chodziło tam o wykuwanie mocnych ideowo kadr, natomiast wyłącznym niemal tematem obrad była kwestja taktyki. Sprowadzała się ona do zamanifestowania solidarności ze Związkiem Sowieckim. Z tego też względu kongres robił wrażenie mobilizacji sił i starał się za wszelką cenę, kosztem poważnych ustępstw organizacyjnych a nawet programowych, skupić jaknajszersze sfery komunistyczne w obozie

filosowieckim. Wartość, nawet mniej licznych i słabych organizacji stawała się ogromna z chwilą wykorzystania ich dla dywersji politycznej w państwie, które znalazło się w konflikcie z Moskwą. To też na przygotowanie tej strony pracy partyj komunistycznych zwracano na kongresie uwagę szczególną.

Omawiano przedewszystkiem i ustalano program opanowywania armij „państw kapitalistycznych“ przez żywioły oddane i wierne Moskwie. Równie gorąco zwalczano wszelkie tendencje defetystyczne, które mogłyby zmniejszyć autorytet Związku Sowieckiego i spowodować uszczuplenie siły ewentualnych przyszłych jego sprzymierzeńców.

Instrukcje dla poszczególnych partyj komunistycznych były pod tym względem tak szczegółowe i sformułowane w ten sposób, że widoczne było, iż chodziło tu nie o taką lub inną teoretyczną obronę interesów „ojczyzny proletarjatu“ ale o zupełnie ściśle i sprecyzowane instrukcje na wypadek oczekiwanej niebawem wojny antysowieckiej.

Wszystkie te uwagi na temat przyczyn zwołania kongresu, jakkolwiek każda znajduje szereg argumentów na jej poparcie, razem wzięte, wskazują, że władze sowieckie zdecydowały się przerzucić na dalszy plan dyplomatyczne zabiegi o bezpieczeństwo, na czoło zaś wysunąć naglącą potrzebę umocnienia wpływów Moskwy w sferach proletarjatu międzynarodowego.

Sprawa tej naglącej potrzeby była szeroko umotywowana i sposób umotywowania był wymownym dowodem, w jak silnym stopniu uchwalony na kongresie program międzynarodówki komunistycznej służy międzynarodowej polityce rządu sowieckiego. Rzecz prosta, że tezy o konieczności podporządkowania spraw proletarjatu międzynarodowego sowieckiej racji stanu nie mogły władze sowieckie w nieosłoniętej formie postawić wobec uczestników kongresu, jednakże z szeregu przemówień i rezolucyj zupełnie jasno wynikało, że zarówno interesy poszczególnych partyj komunistycznych jak i cała przyszłość ruchu rewolucyjnego oceniane, a nawet przeceniane były przez Moskwę przez pryzmat interesów państwowości sowieckiej. Oczywiście, operowano łagodniejszymi formułkami, zresztą oddawna już uznanymi za ka-

nony praktyki komunistycznej, nie potrzebującami udawadniania. Taką formułą była teza o wspólności interesów międzynarodowych mas pracujących z interesem państwa sowieckiego. To też obrady Kominternu prawie wyłącznie poświęcone były ustaleniu wspólnej linii postępowania Kominternu z oficjalną polityką rządu sowieckiego wobec aktualnego i bliskiego zagrożenia Związku Sowieckiego przez nową wojnę światową.

Zagadnieniu temu poświęcony był referat Ercoli'ego p. t. „Zadania Komunistycznej Międzynarodówki w związku z przygotowaniem przez imperjalistów nowej wojny światowej“. Referentowi i innym mówcom, którzy zabierali głos w dyskusji, nie chodziło bynajmniej o udowodnienie tezy, iż najpierwszym obowiązkiem każdego komunisty jest obrona Związku Sowieckiego. Teza ta, jakkolwiek stale powtarzana i rozwijana, traktowana była jako dogmat, nie wymagający udowodnienia. Natomiast chodziło im o wykazanie, że niebezpieczeństwo wojny — i to wojny antysowieckiej — staje się coraz bardziej aktualne, z drugiej zaś strony, że polityka międzynarodowa rządu sowieckiego, jakkolwiek na pierwszy rzut oka niezrozumiała i pozornie stojąca w sprzeczności z interesami rewolucji światowej, faktycznie służy temu celowi i zgodna jest ze wskazaniem Lenina. „Łączność, istniejąca między sowiecką polityką pokoju — stwierdzał Ercoli — a walką wszystkich warstw pracujących o pokój staje się bardziej oczywista niż kiedykolwiek przedtem“. Skoro więc międzynarodowemu proletariatowi zależy na utrzymaniu pokoju — co zresztą również jest tezą, nie potrzebującą udowodnienia — to każdy wysiłek rządu sowieckiego w tym kierunku jest wkładem na rzecz wspólnej sprawy.

Ercoli analizował te przyczyny, które, zdaniem jego, najzupełniej pokrywającym się ze zdaniem oficjalnych czynników sowieckich, muszą spowodować wojnę. Przedewszystkiem więc wybuch wojny motywował przewlekłym ogólnym kryzysem systemu kapitalistycznego. Państwa szukają wyjścia z tego kryzysu przez wzmoczenie swej ekspansji nazewnątrz. Najsilniejszą agresję — zdaniem Ercoli'ego — wykazuje Japonia, która rozszerza swe terytorja narazie kosztem Chin, jednak zupełnie świadomie przy-

gotowuje się również i do wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Scharakteryzowawszy Japonję jako kraj krańcowo militarystyczny i zasadniczo wrogi ZSRR, nie przypisuje on jej jednak głównej roli „podżegacza do wojny“. Japonja bowiem nie zdradza dążeń do odegrania jakiejś specjalnej misji dziejowej w tępieniu socjalizmu. Te dążności zaś przypisuje Ercoli specjalnie Niemcom hitlerowskim. To też analizując wytworzoną sytuację, kongres uznał, iż głównym wrogiem Związku Sowieckiego są Niemcy i wobec tego najważniejszym obowiązkiem każdego rewolucjonisty jest „walka przeciwko niemieckiemu faszyzmowi jako głównemu podżegaczowi do wojny, śmiertelnemu wrogowi Związku Sowieckiego i rewolucji proletariatu“. Niemcy hitlerowskie zajęte są, zdaniem uczestników kongresu, jeżeli nie wszechstronnym przygotowaniem ogólnej krucjaty antysowieckiej, to w każdym bądź razie pozyskaniem sobie dla niej czasowych sojuszników. Tem należy sobie tłumaczyć — zdaniem kongresu — ugodę polsko-niemiecką. Dalszym planem niemieckiej polityki, której rzekomo udało się już rozbić sojusz polsko-francuski, ma być rozbicie Małej Ententy i wytworzenie nowego bloku, któryby objął Niemcy, Polskę, Węgry i Bułgarię, ewentualnie Jugosławię, a w razie spowodowania zmiany orientacji politycznej Rumunii, również i to państwo.

Specjalną rolę w planach wojennych ma również odgrywać i Anglja. Zdaniem kongresu, państwo to, zawikłane w przeciwności ze Stanami Zjednoczonymi, spotyka na swej drodze również i Japonję i Niemcy, które, wzrastając w siłę, mogą w jakimś stopniu zagrażać jej interesom, wplątane zaś w wojnę antysowiecką, na długi czas zostaną usunięte od konkurencji. W tym też kierunku ma pracować tajna dyplomacja angielska.

Scharakteryzowawszy w ten sposób sytuację międzynarodową i nieuniknioną — zdaniem mówców — krucjatę antysowiecką — zarówno Ercoli jak i inni mówcy kongresu w sposób niezwykle uporczywy starali się wyjaśnić te wszystkie motywy, które skłaniały rząd Związku Sowieckiego do prowadzenia obecnego kursu oficjalnej polityki zagranicznej. Nacisk, z jakim uzasadniano tę linię polityczną, wskazywał niewątpliwie na to, że niezrozumie-

nie tej linii przez pewne koła komunistyczne wywoływało niepokój czy też niezadowolenie kierowniczych czynników sowieckich. Mówcy nie ukrywali zresztą, że polityka ta posłużyła za powód do „demagogicznej” polityki antystalinowskiej, uprawianej przez pewne koła krańcowo-socjalistyczne zagranicą, które oskarżały rząd sowiecki o poświęcenie celów rewolucji światowej na rzecz oportunistycznego porozumienia z rządami państw kapitalistycznych.

Za punkt wyjścia w tej polemice z niewidocznym zresztą, „wyczuwanym”, oponentem, wysunięto przesłankę, że wśród państw kapitalistycznych istnieją pewne grupy, które w obecnej sytuacji z takich lub innych względów zainteresowane są w utrzymaniu pokoju i wobec tego mogą być wykorzystane przez prawdziwych zwolenników pokoju jako czasowi sprzymierzeńcy. Argumenty tego rodzaju wielokrotnie już przedtem poruszane były czy to w przemówieniach Mołotowa i Litwinowa, czy też w licznych na ten temat artykułach prasy sowieckiej. Jest jednakże rzeczą ciekawą, do jakiego stopnia szczerze ujmowano na kongresie te tematy, które w interpretacji oficjalnych czynników sowieckich umiały być z natury rzeczy bardziej przysłonięte formą dyplomatyczną. Opierając się na cytatach z Lenina, w cyniczny sposób uzasadniano tę politykę. Jedną z tych cytat brzmiała: „Zwyciężyć bardziej potężnego przeciwnika można tylko przy największym napięciu sił i przy obowiązkiem, najbardziej ścisłym, troskliwym, ostrożnym i umiejętnym wykorzystaniu każdej, chociażby najmniejszej, rysy między wrogami, każdego przeciwieństwa między burżuazjami różnych krajów, między różnymi grupami i rodzajami burżuazji w poszczególnych krajach — jak również każdej, chociażby najmniejszej, możliwości pozyskania sobie sojusznika, chociażby chwilowego, chwiejnego, niestałego czy też warunkowego. Kto nie zrozumiał tego, ten nie zrozumiał ani szczypty z marksizmu i z naukowego, współczesnego, cywilizowanego socjalizmu wogóle”. Starano się ze wszech sił udowodnić, że Moskwa, prowadząc swą realną politykę, nie odstępowała od wytycznych leninowskich, ani też nie zaczyna widzieć w burżuazyj-

nych rządach, z którymi konjunkturalnie pracuje, swego trwałego sprzymierzeńca.

Wszyscy mówcy, występujący na kongresie, dzielili państwa kapitalistyczne, zgodnie ze stalinowską teorią, na szereg kategorii, w zależności od stopnia ich agresywności i wrogiego ustosunkowania się do Sowietów. Do grupy państw, najbardziej zagrażających pokojowi, zaliczono przede wszystkim, jak to już mówiliśmy, Niemcy i Japonję. Polskę widziano jako świadome narzędzie w rękach Niemiec. Oddzielną pozycję zajmowały Włochy. Jakkolwiek Ercoli poświęcił im dużo miejsca, to jednak ich agresję na tereny afrykańskie potraktowano oględnie, jako nie zagrażającą bezpośrednio Związkowi Sowieckiemu. Anglii wyznaczono rolę reżysera antysowieckich nastawień Niemiec i Japonji.

W przeciwstawieniu do tych państw wyliczono szereg innych, które z tych lub innych powodów zainteresowane są w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy. Państwa te podzielono na trzy grupy. Jedne z nich, to państwa mniejsze, które mogą się stać objektem ekspansji imperjalistycznej wielkich mocarstw. Do tej kategorii zaliczono państwa Małej Ententy, państwa Bałtyckie oraz szereg państw Bałkańskich. Niektóre z tych państw już zrozumiały, że gwarancją ich niepodległości jest — według przekonania czy też tylko oświadczeń Kominternu — oparcie o pokojową politykę ZSRR. Inne zaś są jeszcze terenem intryg dyplomacji niemieckiej i sprzymierzonej z nią polityki polskiej. Mimo to jednakże i te państwa również reprezentują tendencje pokojowe, przynajmniej w najbliższym czasie, w obawie, że wojna zagrażać może ich niepodległości.

Drugą kategorię państw, konjunkturalnie pokojowo usposobionych, stanowią te, które, jak np. Stany Zjednoczone, nie są jeszcze przygotowane pod względem militarnym do rozgrywki zbrojnej. Stany Zjednoczone mimo różnych sprzecznych kwestyj i interesów imperjalistycznych z Anglią i Japonją muszą pozostać przez pewien czas nastrojone pokojowo wobec braku dostatecznego uzbrojenia.

Wreszcie trzecią grupę państw stanowią te kraje, które w wy-

niku ostatniej wojny zagarnęły tak dużą część zdobyczy, że dzisiaj myślą raczej o jej zachowaniu niż o zdobyciu nowych obiektów. Grupę tę reprezentuje przede wszystkim Francja.

Wszystkie te trzy grupy państw, zainteresowane z tych czy innych względów w utrzymaniu pokoju, muszą być zgodne ze wskazaniami Lenina wyzyskane jako czasowi sojusznicy czy też sprzymierzeńcy Związku Sowieckiego. Rząd Związku Sowieckiego w myśl tych założeń zainicjował politykę zbliżenia, oczywiście koniunkturalnego, i osiągnął poważne bardzo rezultaty.

Mówcy, rzecz prosta, szeroko omawiali te sukcesy. Najwięcej stosunkowo poświęcono uwagi sprawie zmiany stanowiska Związku Sowieckiego wobec Traktatu Wersalskiego, przystąpieniu Zw. Sow. do Ligi Narodów oraz polityce paktów wzajemnej pomocy. Te widocznie sprawy budziły najczęściej wątpliwości i zastrzeżeń. Z uwagi na ciekawe ustosunkowanie się do tych zagadnień i swą istotą ich interpretację, sprawy te należy omówić nieco szerzej.

Zmiana stanowiska wobec Traktatu Wersalskiego i przejście Związku Sowieckiego do obozu antyrewizjonistycznego musiały być szeroko umotywowane i z tego względu, że przez długi okres czasu ZSRR zwalczał gorąco jego postanowienia jako wybitnie imperjalistyczne i godzące w zasady, którym dotychczas nie przestał hołdować ani Związek Sowiecki, ani też międzynarodówka komunistyczna. To też i obecnie mówcy — z Ercolim na czele — nie omieszkali jaknajbardziej namiętnie atakować Traktatu Wersalskiego, nazywając go systemem grabieży i ucisku. Komin-tern — dowodził Ercoli — zawsze demaskował występne cele tego traktatu. Traktat stawiał bowiem jako zasadę utrzymanie zwyciężonych krajów, głównie Niemiec, w stanie politycznego braku uprawnienia. Z drugiej znów strony, Traktat Wersalski sankcjonował podział łupów przez zwycięzców i zachowanie przez nich hegemonji, wreszcie przygotowywał blokadę ekonomiczną i kontrrewolucyjną interwencję zbrojną przeciwko państwu dyktatury proletariatu.

Przyjście do władzy w Niemczech hitlerowskiego faszyzmu wytworzyło nową sytuację. Do głosu przysła siła jeszcze bardziej zaborcza i wszelka wojna imperjalistyczna, któraby dzisiaj wy-



buchła pod hasłem walki z Traktatem Wersalskim, byłaby prowadzona nie w celu usunięcia zawartych w Traktacie Wersalskim niesprawiedliwości ale w imię jeszcze bardziej łupieżczego i niesprawiedliwego podziału świata. Te motywy spowodowały zmianę stanowiska ZSRR, które musi być zrozumiane i całkowicie usprawiedliwione przez cały rewolucyjny proletarijat międzynarodowy.

Podobnie usprawiedliwiono politykę sowiecką wobec Ligi Narodów. Tezy, które wysunięto, niczem się nie różniły od tez, ogłoszonych w tej sprawie przy różnych okazjach przez autorytatywne czynniki sowieckie ze Stalinem i Mołotowem na czele. Mówcy stwierdzali, że istotnie jednym z pierwszych celów Ligi Narodów było zorganizowanie świata do walki z państwem proletariatu. Obecnie jednak, wobec wyjścia z niej najbardziej agresywnych państw jak Niemcy i Japonja, a także wobec opanowania jej przez państwa, którym w danym okresie czasu zależy na utrzymaniu pokoju, Liga Narodów, odpowiednio kierowana i zaopatrzona w nowe możliwości, powinna odegrać wybitną rolę przy pacyfikacji świata. Z tych też względów nastąpiła zmiana w ustosunkowaniu się do niej Związku Sowieckiego. Niestety jednak — zdaniem mówców — Liga w obecnym jej rozwoju nie spełnia należycie swych zadań. Dotychczasowe rezultaty jej prac oceniano bardzo pesymistycznie. Dlatego też — jak to starali się udowodnić uczestnicy kongresu — specjalnego znaczenia nabiera polityka paktów wzajemnej pomocy, prowadzona przez Związek Sowiecki a mająca uzupełnić braki Ligi.

Przy omawianiu tych spraw wyplęły niespodziewanie kwestje narodowościowe. W przeciwieństwie do dawnego stanowiska Moskwy i Kominternu problem narodowościowy, dawniej uznawany tylko w krajach kolonialnych, obecnie podniesiony został do znaczenia ogromnej wagi jako czynnik polityczny i na terenie europejskim. Z uwagi na zasadę, podkreślaną wielokrotnie w rezolucjach i przemówieniach, że komunizm nie ma nic wspólnego z nihilizmem narodowym, podnoszono sprawę aspiracji niepodległościowych mniejszych krajów. Jedynie partja komunistyczna — zdaniem uczestników kongresu — zdolna była konse-

kwentnie, praktycznie i teoretycznie, podejść do tego zagadnienia i udzielała należytego miejsca aspiracjom narodowym najmniejszych nawet ludów. Wyrazić się to miało przede wszystkim w uznaniu niepodległości narodów, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, i w rozwiązaniu zagadnień narodowościowych w Związku Sowieckim. Podniesienie kwestji narodowościowej i uznanie hasła samookreślenia narodów było niejako próbą zwalczania hitleryzmu jako ideologii nacjonalistycznej jego własną bronią. Wychodząc z tych założeń, Komintern w zasadzie uznaje aspiracje Niemców i ich dążenie do zjednoczenia za usprawiedliwione. Uważa jednak, iż naród niemiecki najdotkliwiej jest ucimiony właśnie w Niemczech pod rège'm hitlerowskim. Pierwszym więc jego zadaniem musi być wyzwolenie się z pod tego rège'u. Dopiero wówczas może być mowa o wyrażeniu swobodnej woli Niemców po za granicami Rzeszy. W ten sposób Komintern uzasadnił i sprecyzował swoje stanowisko wobec Anschlusu oraz planu oderwania od Czechosłowacji terenów, zamieszkałych przez Niemców. Gorąco również stanęli mówcy w obronie niepodległości państw bałtyckich, Czechosłowacji oraz państw bałkańskich, wychodząc z przytoczonych już założeń.

Takie uzasadnienie kwestyj narodowościowych i stosunek do poszczególnych państw aż nadto dobitnie świadczą jak dalece stosunek Kominternu do tych spraw uzależniony jest od interesów Związku Sowieckiego. Jeszcze wymowniejszym przykładem tego uzależnienia było ustosunkowanie się Kominternu do spraw narodowościowych w Czechosłowacji. Jakkolwiek wielu mówców uskarżało się na uciemienie przez rząd Czechosłowacji mniejszości narodowych w tem państwie, to jednak żaden z nich nie wysunął projektu jakiegoś plebiscytu, któryby miał rozstrzygnąć kwestję przynależności państwowej terenów ruskich, słowackich, czy też polskich, węgierskich lub niemieckich, gdy równocześnie mówiono o konieczności plebiscytu w... Małopolsce Wschodniej. Przeciwnie, z naciskiem podkreślano, że czeska partja komunistyczna stoi bezwzględnie na stanowisku integralności terytorjalnej Czechosłowacji i nieoddawania „ani jednej wioski pod ucisk faszyzmu niemieckiego, polskiego czy też węgierskiego“. W za-

leżności od stosunku danego państwa do Związku Sowieckiego naginano w dowolny sposób i w dowolnym kierunku hasło samostanowienia o sobie narodów. Z rezolucyj i przemówień uczestników Kominternu wynika najzupełniej przejrzystość, że państwo, które w swoich zobowiązaniach wobec ZSRR jest dość daleko zaawansowane, może liczyć na poparcie nie tylko państwa sowieckiego ale również i wszystkich sekcji Kominternu, które bronić będą jego całości terytorjalnej.

Omawiając politykę Związku Sowieckiego w stosunku do paktów przezeń zawieranych z państwami kapitalistycznymi, nader silnie akcentowano fakt, iż polityka ta nie została okupiona najmniejszymi nawet ustępstwami ideologicznymi ze strony państwa sowieckiego. Starano się wykazać, że efekty jej są wynikiem rozrostu potęgi ZSRR. To było przyczyną, że większość państw kapitalistycznych zaniechała dawnych swych planów obłężenia Związku Sowieckiego, a nawet szuka obecnie gwarancji swego bezpieczeństwa w układach i porozumieniach z państwem proletariatu.

Z uwagi na to, że system paktów, proponowany przez ZSRR, został z poszczególnymi państwami w różnym stopniu zrealizowany, partie komunistyczne tych państw otrzymały zróżnicowane zadania. W Czechosłowacji, która pakt ten podpisała i ratyfikowała, partja komunistyczna czuwać winna nad jego wykonywaniem przez będące u władzy partje. We Francji, której rząd podpisał wprawdzie dokument dyplomatyczny, ale nie przeprowadził jego ratyfikacji, obowiązkiem partji komunistycznej i sprzymierzonego z nią frontu wspólnego i ludowego winno być doprowadzenie do jego ratyfikacji, a następnie zapewnienie warunków, gwarantujących jego wykonanie.

W innych państwach, które bądź przeciwstawiły się projektom paktów ze Związkiem Sowieckim, bądź też wahają się jeszcze, partie komunistyczne winny wyżyć wszystkie siły, aby zmusić stojące u władzy partje czy też kliki do przystąpienia do tych paktów. Jest rzeczą charakterystyczną, w jaki sposób Komintern potraktował rządy wszystkich państw, które nawiązały ze Związ-

kiem Sowieckim mniej lub więcej ściśle stosunki. Zalecał bowiem poszczególnym partjom komunistycznym jaknajdalej idącą nieufność wobec rządów danego kraju, a nadto pilne baczenie, aby rządy te przyjęte na siebie w stosunku do Związku Sowieców zobowiązania jaknajskrupulatniej przestrzegały. Rola poszczególnych partji komunistycznych ma polegać na demaskowaniu wszelkich nielojalności ze strony danego państwa wobec ZSRR, wychodząc z założenia, że nieszczerze są tendencje tych państw w stosunku do konjunkturalnego partnera, jakim muszą być dla państw kapitalistycznych Sowiety.

Ciekawe również instrukcje dostał Komintern na odcinku pracy w armjach państw kapitalistycznych. Sprawy te omawiane były w związku z zawartymi przez ZSRR umowami wojskowymi. Oczywiście, zasadniczo rozgraniczono armje sojuszników i przeciwników. O ile w stosunku do armij przeciwników ma być stosowana praca rozkładowa, co zresztą nie może wywoływać zdziwienia, to instrukcje w stosunku do armij sojuszniczych posiadają swoją szczególną wymowę. Przedewszystkiem więc na wypadek wojny zadaniem partji komunistycznej jest baczenie, aby wojna prowadzona była z przeciwnikiem Związku Sowieckiego do końca, nawet wbrew woli i interesom rządów państwa sprzymierzonego. W tym celu partja komunistyczna winna przygotowywać armję sprzymierzoną, prowadząc w jej szeregach jaknajwytrwalszą akcję propagandową. Najzupełniej niedwuznacznie z instrukcyj tych wynika, że działalność partji komunistycznej sprowadza się w pracy na terenie armji państwa sprzymierzonego do tego, aby armja ta nie służyła danemu państwu, ale całkowicie podporządkowała się wskazaniom i celom państwa sowieckiego.

W tych warunkach nic dziwnego, że „praca“ Kominternu musiała wzbudzić opinię państw europejskich. Jednakże władze sowieckie, zwołujące obecnie kongres, zdawały sobie sprawę z tego, że sytuacja międzynarodowa nie pozwala na zmianę ustosunkowania się nawet oburzonych kongresem państw do Związku Sowieckiego. Zerwanie stosunków z Sowietami wyszłoby, zdaniem Moskwy, na korzyść Niemcom, co znów nie leży w interesie

mocarstw, dla których Niemcy pozostają nadal „głównem niebezpieczeństwem“. Z drugiej znów strony rząd moskiewski musiał być przekonany, że efekt moralny kongresu dla międzynarodowego proletariatu będzie dość silny, aby przetrwać dłuższy okres czasu; co się zaś tyczy niezadowolenia rządów państw sprzymierzonych — że w niedługim czasie uda się dyplomacji moskiewskiej niezadowolenie to zlikwidować.

# PRZEGLĄDY POLITYCZNE

## CHRONOLOGJA WYDARZEŃ

(WRZESIEŃ 1935 R.)

1. IX. *Minister Beck wyjechał do Genewy na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów.  
Sekretarz Stanu Hull stwierdził wobec przedstawicieli prasy, że rząd sowiecki, odrzucając protest Stanów Zjednoczonych przeciw akcji wyrotowej moskiewskiej Międzynarodówki, dopuścił się wyraźnego naruszenia zobowiązań wobec Stanów.  
Biskupi katoliccy Niemiec ogłosili list pasterski przeciw antykatolickiej akcji narodowych socjalistów.*
2. IX. *Kanclerz Schuschnigg wygłosił w Wiener-Neustadt przemówienie, w którym zajął stanowisko wobec dotyczących Austrii ustępów komunikatu stałej rady Małej Ententy z końca sierpnia.*
3. IX. *Superarbiter włosko-abisyńskiej komisji arbitrażowo-koncyliacyjnej ogłosił orzeczenie, w którym stwierdził, że ani strona włoska ani abisyńska nie ponoszą wyłącznie odpowiedzialności za wypadki w Ual-Ual.  
W Brukseli odbył się pogrzeb królowej Astrid. Pana Prezydenta R. P. reprezentował wojewoda Raczkiewicz, wydelegowany w charakterze Ambadora Nadzwyczajnego.  
Ambasador japoński w Moskwie złożył protest przeciw propagandzie Kominternu pod auspicjami rządu sowieckiego.*
4. IX. *W Genewie rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Rady*

*Ligi Narodów, poświęcona rozpatrzeniu konfliktu włosko-abisyńskiego.*

*Japoński minister wojny gen. Hayashi podał się do dymisji.*

6. IX. *Dla zbadania całokształtu zatargu włosko-abisyńskiego Rada Ligi powołała do życia komitet 5-ciu. W skład komitetu weszli przedstawiciele Anglii, Francji, Hiszpanji, Polski i Turcji.*

*W rządzie litewskim nastąpiły naskutek rozruchów chłopskich zmiany na stanowiskach ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa.*

*Władze czeskie wystąpiły na teren Śląska nad Olzą specjalne oddziały wojska i żandarmerji.*

7. IX. *Min. Beck udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra” uwag na temat uczestniczenia przedstawiciela Polski w komitecie Rady Ligi Narodów dla zbadania konfliktu włosko-abisyńskiego.*

*Komitet 5-ciu zwrócił się do delegacji włoskiej i abisyńskiej z wezwaniem, by oba państwa powstrzymały się od kroków, mogących zakłócić prace komitetu.*

8. IX. *W Polsce odbyły się wybory do Sejmu.*

*W Prusach Wschodnich, niedaleko granicy litewskiej, w czasie manifestacji oddziałów szturmowych narodowo-socjalistycznych zaatakował min. Goering rząd litewski, zarzucając mu eksterminacyjną akcję przeciw elementom niemieckim w kraju kłajpedzkim, wbrew statutowi kłajpedzkiemu.*

*Ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR opuścił Moskwę, udając się na urlop, którego czas nie został określony.*

*W Szwajcarii odbył się plebiscyt w sprawie rewizji konstytucji. Inicjatywa reformistyczna została odrzucona.*

9. IX. *W Genewie nastąpiło otwarcie XV-go Zgromadzenia Ligi Narodów.*

- Z Pragi wyjechała do Związku Sowieckiego liczna delegacja wojskowa czeska, zaproszona na wielkie manewry w okolicach Kijowa.
- W Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na senatora Longa, jednego z zaciętych antagonistów prezydenta Roosevelt'a. Long zmarł.
10. IX. Premier grecki Tsaldaris wydał do narodu odezwę o zarządzeniach, dotyczących referendum ludowego w sprawie restytucji monarchji w Grecji.
11. IX. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wygłosił przemówienie min. Hoare, występując z obroną autorytetu Ligi w związku ze sporem włosko-abi-syńskim.
- Delegaci Węgier i Austrii wysunęli na Zgromadzeniu Ligi żądanie przyznania reprezentowanym przez nich państwom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.
- W Norymberdze odbyło się uroczyste otwarcie kongresu partji narodowo-socjalistycznej. Odczytana została proklamacja kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego.
12. IX. Kanclerz Hitler postanowił zwołać Reichstag na 15-go września w Norymberdze, w czasie zjazdu partji narodowo-socjalistycznej.
- Dotyczący restytucji monarchji plebiscyt w Grecji wyznaczony został przez rząd na 27 października b. r.
- W Estonji przedłużony został na rok stan wyjątkowy.
13. IX. Na Zgromadzeniu Ligi min. Laval wygłosił przemówienie, z jednej strony utrzymane w tonie wyraźnie pro-ligowym, z drugiej podkreślające przyjaźń włosko-francuską.
- Przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch dokonali w Kownie d emarche w sprawie zapewnienia przez rząd litewski normalnego przebiegu akcji wyborczej w Kłajpedzie.



14. IX. *W Gdyni odbyło się uroczyste podniesienie bandery na M/S „Piłsudski“.*  
*Na Zgromadzeniu Ligi przemawiał komisarz Litwinow, występując z krytyką instytucji genewskiej w jej obecnej formie oraz z krytyką paktów dwustronnych.*  
*Na Ukrainie sowieckiej odbyły się wielkie manewry armji czerwonej. Specjalne misje wojskowe Francji, Włoch i Czechosłowacji były obecne na manewrach.*  
*Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło wobec ambasadora włoskiego w Londynie protest z powodu antybrytyjskich emisyj stacji radiowej w Bari.*
15. IX. *W Polsce odbyły się posiedzenia kolegów wyborczych do Senatu, na których wybrano 64 senatorów.*  
*W czasie posiedzenia Reichstagu w Norymberdze kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, poświęcone aktualnym problemom polityki wewnętrznej i zagranicznej.*  
*Reichstag uchwalił ustawy o obronie rasy niemieckiej, o obywatelstwie Rzeszy i o sztandarze państwowym.*  
*Rząd węgierski ogłosił „niebieską księgę“, w której zamieścił szereg materiałów, odnoszących się do zasadniczych postulatów polityki zagranicznej Węgier.*
16. IX. *Zgromadzenie Ligi Narodów przyznało Polsce prawo reelekcji do Rady Ligi 45 głosami na 52 głosujących; w wyniku odbytych tego samego dnia wyborów nowych 3-ch członków Rady uzyskały miejsca, oprócz Polski, Rumunja i Equador.*  
*Min. Beck złożył na Zgromadzeniu Ligi krótkie oświadczenie, w którym zastrzegł się przeciw metodom, użytym przez Litwinowa w jego przemówieniu; w odpowiedzi Litwinow wycofał się z zajętego sta-*

- nowiska, oświadczając, iż w swem przemówieniu nie miał na myśli Polski.
- Min. Lozorajtis udzielił z trybuny Zgromadzenia Ligi odpowiedzi na wystąpienia antylitewskie kanclerza Hitlera w Norymberdze.
- Kongres partji nacjonal-socjalistycznej w Norymberdze został zakończony wielką rewją wojskową i przemówieniem kanclerza Hitlera.
17. IX. W Londynie odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, poświęcone ostatniej fazie konfliktu włosko-abisyńskiego.
18. IX. Komitet 5-ciu zakończył prace.  
W Komisji VI Zgromadzenia Ligi Narodów delegat Polski zabrał głos w dyskusji nad sprawą mandatu palestyńskiego.  
Zmarł b. ambasador Francji w Berlinie Jules Cambon.
19. IX. W związku z puszczonemi przez prasę rumuńską pogłoskami, jakoby Polska nie głosowała na Rumunję przy wyborach do Rady Ligi, pos. Arciszewski złożył protest u premiera rumuńskiego; równocześnie komunikat „Iskry“ na zasadzie informacji ze źródeł miarodajnych sprostował te bezpodstawne pogłoski.
20. IX. W związku z niedawnem ustąpieniem 2-ch ministrów rząd hiszpański z premierem Lerroux na czele podał się do dymisji.
21. IX. Włoska rada ministrów postanowiła odrzucić opracowane przez komitet 5-ciu propozycje uregulowania sporu włosko-abisyńskiego.
22. IX. Foreign Office ogłosiło komunikat prasowy o démarche ambasadora brytyjskiego w Rzymie, który poinformował rząd włoski o ruchach floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem i o wzmocnieniu garnizonów, zaznaczając przytem, że zarządzenia te nie są wyrazem zamiarów agresywnych. W tym

- samym sensie poinformował Suvich ambasadora brytyjskiego o wojskowych zarządzeniach włoskich.*
- Na Śląsku Cieszyńskim, mimo przeszkód ze strony władz czeskich, które skonsygnowały liczne oddziały żandarmerji i wojska, odbył się tłumny, uroczysty obchód rocznicy śmierci ś. p. Żwirki i Wigury.*
- Władze czeskie nie przepuściły przez granicę w Cieszynie wicewojewody Malhomme'a, który udawał się na uroczystość, zorganizowaną przez ludność polską ku jego czci jako b. konsula w Mor. Ostrawie.*
- Komunikat „Iskry“ donosi, że zebrane przez nią informacje pozwalają stwierdzić, iż po rozmowach z dn. 21. IX. między Min. Beckiem i Lozorajtisem zagadnienie polsko-litewskie nie może wejść w nowy etap.*
23. IX. *Komunikat PAT'a donosi o parafowaniu 21 b. m. polsko-gdańskiego protokołu, mającego na celu usunięcie ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy oraz na polsko-gdańskie stosunki gospodarcze. Przedstawiciel Abisynji zawiadomił, iż jego rząd zajął stanowisko pozytywne wobec propozycji, opracowanych przez komitet 5-ciu.*
- Centralny komitet wykonawczy ZSSR ogłosił dekret, przywracający w wojsku sowieckim opartą o stopnie oficerskie hierarchję.*
- Rada Ligi Narodów rozpatrzyła 3 petycje gdańskie, zarzucające senatowi postępowanie niezgodne z konstytucją Wolnego Miasta.*
24. IX. *Na posiedzeniu komisji ekonomicznej Zgromadzenia Ligi min. Zawadzki wygłosił przemówienie na temat stanowiska Polski wobec aktualnych zagadnień gospodarczych i finansowych.*
25. IX. *W Genewie odbyła się konferencja ministrów Laval, Edena i Aloisiego z min. Lozorajtisem w sprawie*

- sytuacji w Kłajpedzie przed zbliżającymi się wyborami do sejmiku.
- Po dwudniowych rokowaniach z przedstawicielami stronnictw utworzony został nowy rząd hiszpański pod przewodnictwem Chapapieta. Lerroux objął tekę spraw zagranicznych.
26. IX. Rada Ligi postanowiła utworzyć komitet 13-tu, złożony z przedstawicieli należących do Rady państw za wyjątkiem Włoch; komitet miał za zadanie na podstawie art. 15 al. 4 paktu przygotować raport i zalecenia w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego; komitet 5-ciu miał równocześnie nadal prowadzić akcję koncyliacyjną.
- Prasa donosi o poważnych rozruchach chłopskich na Litwie w okolicach Marjampola.
- Min. Koc, który przybył do Stanów Zjednoczonych na M/S „Piłsudski“, został przyjęty przez prez. Roosevelt'a.
27. IX. Ambasadorowie Francji, Włoch i W. Brytanji dokonali dēmarche w Berlinie, informując rząd Rzeszy o podjętych przez ich rządy krokach dla zapewnienia legalności wyborów w Kłajpedzie.
- Delegacja polska w Genewie zdementowała pogłoski o rzekomem zawarciu wojskowego paktu lotniczego między Polską, Węgrami i Niemcami.
29. IX. W Kłajpedzie odbyły się wybory do sejmiku; ze względu na trudność oddania głosów przez wyborców w ciągu jednego dnia, głosowanie zostało przedłużone do końca dnia następnego.
- Bawiący w Berlinie premier Goemboes odbył konferencję z kanclerzem Hitlerem i premierem Goeringiem.
- Cesarz Abisynji zawiadomił Ligę Narodów o wydaniu dekretu o powszechnej mobilizacji.

## MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

(WRZESIEŃ 1935 R.)

Zgodnie z uchwałą, powziętą na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w początkach sierpnia, całokształt sporu włosko-abisyńskiego miał być rozpatrzony na sesji wrzeźniowej Rady. Po debacie, w której zabrali głos Eden, Laval, Litwinow, Aloisi i przedstawiciel Abisynji, prof. Jęze, a która nie była pozbawiona momentów dramatycznych, postanowiono wyłonić komitet dla przestudjowania całości zagadnienia i opracowania propozycji rozstrzygnięcia sporu. Do komitetu mieli wejść przedstawiciele Francji, W. Brytanji, Polski, Hiszpanji i Turcji, jednak wobec zastrzeżeń delegacji włoskiej co do udziału dwóch pierwszych mocarstw z racji ich bezpośredniego zainteresowania w konflikcie, wysunięta została koncepcja ograniczenia składu komitetu do 3 członków, a mianowicie przedstawiciele Polski, Hiszpanji i Turcji. W tych warunkach Minister Spraw Zagranicznych Polski, który w zasadzie zgodził się na wzięcie udziału w pracach komitetu, wyraził wątpliwość, czy bez przedstawicieli państw zainteresowanych i przy nieokreślonych kompetencjach komitet będzie miał możność merytorycznego załatwienia zatargu. W tej sytuacji, łatwo mogącej doprowadzić do rozchwiania ostatnich nadziei na utrzymanie konfliktu włosko-abisyńskiego w ramach procedury ligowej, zostały nawiązane nieoficjalne rozmowy, które, naskutek akcji medjacyjnej min. Becka w stosunku do delegacji włoskiej, doprowadziły do przyjęcia pierwotnej koncepcji komitetu 5-ciu z udziałem Anglii i Francji, na co Włochy ostatecznie wyraziły zgodę. Komitet ten pod przewodnictwem delegata hisz-

pańskiego Madariagi niezwłocznie przystąpił do pracy i po dłuższych obradach uchwalił szereg propozycji, które, jego zdaniem, mogłyby służyć za podstawę do uregulowania całości konfliktu w drodze dalszych rokowań. Propozycje te wychodziły z założenia nienaruszalności niepodległości politycznej Abisynji, nad którą jednak miałyby być ustanowiona w celu przyśpieszenia rozwoju cywilizacyjnego kuratela międzynarodowa, pod auspicjami Ligi Narodów, wykonywana przez doradców europejskich. Ponadto komitet zaproponował nieznaczne zmiany terytorjalne, polegające na odstąpieniu Włochom strefy w prowincji Ogaden z równoczesnym zapewnieniem Abisynji dostępu do morza przez skrawek wybrzeża, odstąpiony w tym celu przez W. Brytanię i Francję z ich kolonji, Somalji i Djibouti. Aczkolwiek propozycje te nie zawierały bezpośrednich korzyści dla Włoch, jednak miały zapewnić możliwość ich osiągnięcia w drodze rokowań.

Propozycje komitetu 5-ciu zostały zakomunikowane rządowi Włoch i Abisynji dla przestudjowania i zajęcia stanowiska. Zanim się to stało oficjalnie, Mussolini oświadczył już w wywiadzie, udzielonym „Daily Mail”, że propozycje są nie do przyjęcia dla Włoch. Istotnie, po posiedzeniu włoskiej rady ministrów, poświęconem rozpatrzeniu propozycji, delegat włoski poinformował komitet 5-ciu o stanowisku swego rządu, równoznacznem z odrzuceniem propozycji. W odpowiedzi swej Włochy utrzymały swe znane założenie, iż niepodobna traktować Abisynji jako równorzędnego kontrahenta; wskazały następnie, iż Abisynja nie jest państwem jednolitem, ponieważ większość jej obecnych terytorjów stanowią ziemie, podbite niedawno i zamieszkałe przez ujarzmione szczepy innej rasy; wyrażały dalej pogląd, iż kontrola międzynarodowa, która miałyby być roztoczona nad Abisynją stosownie do propozycji komitetu 5-ciu, jest środkiem niewystarczającym w stosunku do państwa barbarzyńskiego, zwłaszcza iż nie miała ona objąć wojska; wreszcie odpowiedź włoska protestowała przeciw projektowi udzielenia Abisynji dostępu do morza, wysuwając natomiast żądanie połączenia włoskich kolonij Somalji i Erytrei przez cesję ze strony Abisynji pasa terytorjum na zachód od Addis-Abbeby. Wobec rażącej rozbieżności między

propozycjami komitetu 5-ciu a stanowiskiem Włoch komitet zakończył swe prace, składając Radzie Ligi obszerny raport. Na posiedzeniu Rady z dn. 26. IX. uchwalono utworzenie nowego komitetu, tym razem złożonego ze wszystkich członków Rady oprócz Włoch; zadaniem tego komitetu 13-tu miało być opracowanie dla Rady raportu i zaleceń w myśl art. 15 ust. 4 paktu Ligi. Uchwała ta oznaczała wkroczenie na drogę stopniowego precyzowania akcji Ligi Narodów w stosunku do Włoch jako do domniemanego agresora, gdyż ewentualne nieprzyjęcie przez nie zaleceń Rady stworzyłoby warunki, w których kwestja zastosowania sankcyj stawała się już w myśl paktu aktualna. Równocześnie jednak Rada utrzymała dotychczasowy komitet 5-ciu, który miał za zadanie kontynuować wysiłki na drodze koncyliacji. Po powzięciu tej uchwały sesja Rady została niebawem zawieszona, z tem jednak, że w razie potrzeby każdej chwili mogła być wznowiona. Zgromadzenie Ligi również ze względu na sytuację w konflikcie włosko-abisyńskim nie zostało rozwiązane lecz tylko zawieszono.

Taki był przebieg proceduralnych kroków na terenie genewskim. Jednakże równocześnie sytuacja w Afryce i na morzu Śródziemnem uległa dalszemu zaostrzeniu w związku z wzmożonemi przygotowaniem wojennemi Włoch i koncentracją floty brytyjskiej w jej bazach śródziemnomorskich. Również włoska akcja prasowa, skierowana przeciw W. Brytanji jako głównej inicjatorce zbiorowej reakcji przeciwko ewentualnej agresji na Abisynję, nie doznała przerwy. W tej atmosferze napięcia stosunków włosko-brytyjskich sensacyjna wiadomość o udzieleniu przez rząd abisyński rozległej koncesji Anglikowi Ricketowi, reprezentującemu amerykański koncern, związany ze Standard Oil Company, wywołała w pierwszej chwili zrozumiałe wrażenie. Wkrótce jednak wyjaśniło się, że rząd brytyjski nie ma nic wspólnego z tą operacją, a rząd Stanów Zjednoczonych ze swej strony zdezawuował poczynania koncernu.

Pewne odprężenie w stosunkach włosko-brytyjskich nastąpiło w drugiej połowie września. Ambasador brytyjski w Rzymie

z polecenia swego rządu uczynił d marche, majacą na celu zapewnienie Włochów, że ruchy floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym nie są wyrazem zamiarów agresywnych, lecz że wywołane są jedynie koniecznościami sytuacji. Wiceminister Suvich złożył analogiczną deklarację co do przygotowań wojskowych i morskich Włoch. W kilka dni później ambasador brytyjski doręczył Mussoliniemu pismo sir Samuel Hoare'a w którym ten — jak donosi agencja Stefani, — jako stary przyjaciel Włoch, wyraził życzenie usunięcia wszystkich dzielących oba kraje nieporozumień. Mussolini w odpowiedzi oświadczył, iż należycie ocenia tę deklarację i prosił ambasadora o zawiadomienie o tem rządowi brytyjskiemu.

Taktyka włoska w stosunku do Ligi Narodów w ostatniej fazie prac Rady, nacechowana ostrożnością i dbającą o zachowanie mimo wszystko kontaktu z Genewą, w połączeniu z tem lekkim odprężeniem w stosunkach włosko-brytyjskich, wskazywała na to, iż istniała jeszcze możność znalezienia takiego wyjścia z sytuacji, któreby, jeśli nawet nie mogło całkowicie zapobiec ewentualnym działaniom wojennym w Abisynji, w każdym razie rozmiary i zasięg konfliktu znacznie ograniczyło.

W czasie obrad XVI Zgromadzenia Ligi Narodów, stosownie do ustalonej tradycji, wielu delegatów zabrało głos w dyskusji nad raportem Sekretarza Generalnego celem zajęcia stanowiska wobec najważniejszych aktualnych zagadnień w ich związku z instytucją Ligi Narodów. W roku bieżącym niektóre z tych deklaracji były szczególnie ważkie, gdyż w obliczu konfliktu włosko-abisyńskiego, zagrażającego samym podstawom instytucji genewskiej, zawierały wiążące niejako na przyszłość sprecyzowanie stanowiska wobec zasadniczych postanowień paktu Ligi. Z tego punktu widzenia oceniane, bezsprzecznie najdonioślejsze było przemówienie sir Samuel Hoare'a zarówno ze względu na znaczenie i prestiż Wielkiej Brytanji w łonie Ligi Narodów jak i ze względu na kategoryczne oświadczenia.



Z dużym naciskiem podkreślił brytyjski minister spraw zagranicznych pozytywny stosunek opinii publicznej Wielkiej Brytanji do Ligi Narodów, wypływający, jego zdaniem, z pobudek idealnych a znajdujący oparcie w przekonaniu o szkodliwości systemu aljansów, który doprowadził do wielkiej wojny. Minister Hoare starał się wykazać, że czynne poparcie, udzielane instytucji Ligi przez Wielką Brytanię, jest całkowicie bezinteresowne i że opinia brytyjska byłaby głęboko poruszona, gdyby ten instrument pokoju, jakim jest Liga, miał być zniszczony. Zaznaczył dalej, że wprawdzie rząd brytyjski nieraz w przeszłości popełniał błędy, jak popełniał je zresztą każdy rząd, ale nie można odmówić brytyjskiej opinii publicznej tej zalety, że w momentach krytycznych wypowiadała się zawsze w sposób stanowczy, sprawiedliwy i pełen zdrowego rozsądku.

Następnie sir Samuel Hoare scharakteryzował istotę Ligi Narodów, która — jego zdaniem — nie jest „nadpaństwem“ ani nawet organizmem, istniejącem niezależnie od państw; członkowie Ligi, z tytułu swego członkostwa sami dobrowolnie przyjęli pewne zobowiązania i to stanowi podstawę Ligi; stąd krytycy, zarzucający Lidze Narodów bezsilność, winni pamiętać, że Liga jest i może być tylko tem, czem zechcą ją zrobić do niej należące państwa.

Min. Hoare naszkicował dalej system zbiorowego bezpieczeństwa, któremu służyć winna Liga. Polega on — zdaniem sir Samuela — na rozbrojeniu państw do koniecznego dla własnej obrony minimum, na możliwości przeprowadzania w sposób pokojowy zmian w sytuacjach, zagrażających pokojowi, wreszcie na zbiorowej akcji przeciw państwom, łamiącym pakt Ligi. Strachowi przed wojną, który uniemożliwił realizację rozbrojenia, zbytnej sztywności, wypływającej z niechęci do dobrowolnych zmian w istniejącym stanie rzeczy, i wreszcie nieobecności w Lidze Narodów kilku wielkich państw, co odbiera jej cechy uniwersalności — przypisuje min. Hoare obecną pełną niepewność atmosferę międzynarodową. W związku z tem, czyniąc aluzję do Włoch, napomknął, iż nikt w łonie Ligi nie pragnie powiększenia ilości pustych miejsc przy wspólnym stole obrad; podkre-

ślił natomiast, że skuteczność działania Ligi zależy od zbiorowego charakteru akcji jej członków, z których każdy winien wziąć na siebie przypadającą nań część odpowiedzialności.

Mówiąc o małych państwach, stojących na niższym poziomie cywilizacyjnym, brytyjski minister spraw zagranicznych zaznaczył, iż można i trzeba przychodzić im z pomocą dla ułatwienia rozwoju cywilizacyjnego; przyznał również, że rolę tę powinny spełnić państwa bardziej zaawansowane; zastrzegł jednak, że pomoc taka w żadnym wypadku nie może naruszać niepodległości politycznej krajów, którym jest udzielana. Min. Hoare poświęcił dalszy ustęp swego przemówienia kwestji usuwania przyczyn wojen przez pokojowe zmiany w istniejącym stanie rzeczy, o ile tego wymaga konieczność. Napiętnował jednak przy tej okazji metody sztucznego podniecania uczuć nacjonalistycznych dla usprawiedliwienia potem wyższą koniecznością poczynań zaborczych. W myśl konserwatywnej zasady sir Samuel Hoare oświadczył, iż jest przeciwny wszelkim zmianom, które byłyby przedwczesne, lub które nie byłyby niezbędne; dodał ponadto, iż warunkiem koniecznym każdej zmiany jest zgoda wszystkich rządów zainteresowanych.

W dalszym ciągu min. Hoare omówił sprawę rozdziału surowców kolonialnych; przyznał mianowicie, że wszystkie państwa uprzemysłowione muszą mieć zapewnioną możliwość otrzymania potrzebnych im surowców, i w imieniu Wielkiej Brytanji wyraził zgodę na obszerniejsze przedyskutowanie tego tematu, który, jego zdaniem, jest niezmiernie ważny dla ugruntowania pokoju.

Na zakończenie sir Samuel Hoare jeszcze raz podkreślił, że naród i rząd brytyjski wykonają obowiązki wypływające z paktu Ligi, i przyjmą na siebie odpowiedzialność, która im przypada. Oświadczył też, iż decyzja ta nie ma bynajmniej na widoku wyłącznie obecnej sytuacji, wynikającej z konfliktu włosko-abisyńskiego, ale wypływa z zasadniczego stanowiska brytyjskiego i znajdzie zastosowanie w każdym wypadku, gdy będzie chodziło o utrzymanie w mocy paktu Ligi Narodów w całej swej rozciągłości lub o stawienie zbiorowego oporu aktom agresji z czyjejkolwiek strony. Zapewnił, że stanowisko to jest trwałe i nie ule-

gnie zmianie, aż dopóki Liga, którą określił jako główną więź, łączącą imperjum brytyjskie z kontynentem europejskim, nie przestanie być skutecznym instrumentem pokoju.

Przemówienie Hoare'a powszechnie zostało ocenione jako wykraczające znacznie swą doniosłością poza zwykły szemat mów na terenie Zgromadzenia. Oprócz ogólnego, stanowczego stwierdzenia woli Wielkiej Brytanji co do przestrzegania paktu Ligi oraz poniesienia wypływających stąd konsekwencji dopatrywano się w niem zapewnienia pod adresem Francji, że stanowisko to znajdzie również zastosowanie w innych wypadkach, np. w razie niesprowokowanej agresji w basenie Dunaju. Mimo wspomnianej stanowczości sir Samuel Hoare ujął swą mowę w ten sposób, by jaknajmniej urazić Włochów i pozostawić jeszcze drzwi otwarte dla dalszych negocjacyj w sprawie konfliktu abisyńskiego. Obszerne, oparte o przesłanki ogólne, uzasadnienie stanowiska brytyjskiego wywarło niewątpliwie duże wrażenie i pomogło do utrwalenia opinji, że konflikt Włoch z Abisynją jest zasadniczą sprawą Ligi Narodów, przez co własne zainteresowania imperjalne W. Brytanji w tym konflikcie usuwały się na plan dalszy. W rezultacie przemówienie to przyczyniło się do podniesienia wśród mniejszych państw prestiżu W. Brytanji jako ostoi ładu i porządku międzynarodowego. W prasie światowej mowa brytyjska spotkała się z powszechnem uznaniem i nawet we Włoszech reakcja na nią nie była zbyt ostra, oczkolwiek ustęp, dotyczący sztucznie podniecanego nacjonalizmu, dotknął żywo tamtejszą opinję. Sir Samuel Hoare swem przemówieniem potwierdził na arenie międzynarodowej opinję, jaką zyskał w parlamencie brytyjskim, gdzie uchodził za niezmiernie zręcznego i wytrawnego „debater'a“.

Dn. 13 września zabrał w Zgromadzeniu Ligi Narodów głos premier Laval. Stwierdził na początku, że Francja pozostaje wierna paktowi Ligi i nie może mu się w żadnym wypadku sprzeniewierzyć; przypomniał tradycyjną politykę francuską, dążącą stale do zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa w oparciu o Ligę, mimo że kilkakrotnie

już instytucja genewska przeżywała okresy załamania, w których wiara Francji mogła ulec zachwianiu. Cały system układów bezpieczeństwa, które rząd francuski zawarł, związany jest z organizacją Ligi Narodów.

Laval oświadczył następnie, że Francja powitała ze specjalnym zadowoleniem ustępy przemówienia sir Samuel Hoare'a o przyłączeniu się bez zastrzeżeń W. Brytanji do systemu bezpieczeństwa kolektywnego. Mówiąc o współpracy Francji z Anglią, wspominał o zasadach, ustalonych w protokole londyńskim z 3-go lutego, których realizacja natrafiła jednak potem na przeszkodę (układ morski z Niemcami). Tembardziej więc uznanie przez W. Brytanię zasady solidarności we wszelkich okolicznościach niezależnie od czasu i miejsca, stanowi, zdaniem Laval, ważną datę w historii Ligi.

Przechodząc do konfliktu włosko-abisyńskiego, Laval podkreślił więzy przyjaźni, łączące Francję z Włochami a oparte na niedawno podpisanych układach. Ze względu na to, a także z uwagi na znaczenie uchwał stresańskich Francja przywiązuje wielką wagę do utrzymania zainicjowanego w Stresie solidarnego frontu mocarstw, w interesie całej Europy i pokoju ogólnego. Francuski premier dał wyraz swej woli w kierunku kontynuowania, mimo wielkich trudności, wysiłków dla takiego pokojowego uregulowania konfliktu, któreby zaspokoilo słuszne aspiracje włoskie, nie naruszając suwerennych praw Abisynji. Oświadczył przytem uroczyście, że niema żadnej różnicy w poglądach Francji i Wielkiej Brytanji co do sposobów poszukiwania rozwiązania pokojowego obecnego konfliktu. Kończąc, Laval jeszcze raz stwierdził, że obowiązki członków Ligi Narodów wynikają z paktu i że Francja nie uchyli się od ich wypełnienia.

Premjer Laval stanął więc zdecydowanie, zgodnie z tradycyjną polityką francuską, na gruncie paktu Ligi. Zarazem jednak podkreślił swoją sympatję dla Włoch i dał wyraz pragnieniu wyczerpania do ostatniej możliwości wszystkich pokojowych środków uregulowania konfliktu. Nie omieszkął też podkreślić znaczenia zasadniczego deklaracji o bezpieczeństwie, zawartych w mowie sir Samuela Hoare'a.

Z przemówień na Zgromadzeniu Ligi Narodów zasługuje również na uwagę mowa Litwinowa, przedewszystkiem ze względu na to, że charakteryzuje ona metodę polityki sowieckiej na terenie Ligi, polegającą na wysuwaniu radykalnych koncepcyj, które osłaniają faktyczne stanowisko Rosji, w praktyce z temi ogólnemi założeniami nieraz wręcz sprzeczne. Ilustracją tej metody w przemówieniu sowieckiego komisarza spraw zagranicznych było jego stanowisko w konflikcie włosko-abisyńskim, które mimo uroczystych deklaracyj o nienaruszalności paktu i potępienia polityki kolonialnej nacechowane było wielką dbałością, by Włochów w niczem nie urazić. Rozpoczął Litwinow od przypomnienia Zgromadzeniu różnych projektów z zakresu bezpieczeństwa i rozbrojenia, do których realizacji nie doszło i w obecnych warunkach dojść nie może, przyczem opowiedział się jako ich gorący zwolennik, nie nalegając zresztą zbyt stanowczo na podjęcie prac dla ich wprowadzenia w życie. Tak więc naprzód wspomniał o projekcie w sprawie definicji agresora, co, jego zdaniem, byłoby bardzo przydatne dla rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego, dając Włochom możliwość udowodnienia agresji ze strony abisyńskiej. Następnie Litwinow omówił kolejno propozycje sowieckie o przekształceniu konferencji rozbrojeniowej w stałą konferencję pokoju, projekt, również w swoim czasie zgłoszony przez Sowiety, o całkowitem rozbrojeniu, sprawę harmonizacji paktu Ligi z paktem Briand — Kellogg i wreszcie sprawę prac komisji studjów unji europejskiej. Stwierdziwszy wzrost w ostatnich latach nastroju trapiącej świat niepewności, delegat sowiecki podkreślił, iż dzięki temu nastrojowi państwa, rzeczywiście pragnące pokoju, doszły do przekonania, że stanowi on zagadnienie nierozdzielne, i przystąpiły do uzupełnienia bezpieczeństwa zbiorowego, zagwarantowanego przez pakt Ligi, systemem układów regionalnych o wzajemnej pomocy; zaznaczył, że system ten przyczynił się znacznie do wzmoczenia poczucia bezpieczeństwa. W tem miejscu Litwinow przeszedł do oceny innej, jak się wyraził „doktryny politycznej, przeciwstawiającej się idei bezpieczeństwa zbiorowego i zalecającej zawieranie paktów dwustronnych między pewnemi pań-

stwami dobieranemi w sposób arbitralny“. Wyraził zdanie, że doktryna ta nie ma nic wspólnego z celami pokojowemi, i zaznaczył, że wobec braku w układach dwustronnych o nieagresji klauzuli o nieskuteczności tych układów w razie napaści na państwo trzecie przez jednego z kontrahentów, mogą one stanowić zabezpieczenie tyłów dla państwa napastniczego. Stąd dwustronne paktu nieagresji mogą stać się zabezpieczeniem agresji. W zakończeniu swej mowy Litwinow wyraził zadowolenie z oświadczeń sir Samuel Hoare'a, poczem przeszedł do konfliktu włosko-abi-syńskiego; oświadczył, że rząd sowiecki jest w zasadzie przeciwny polityce kolonialnej i sferom wpływów; delegacja sowiecka ma za zadanie bronić paktu Ligi jako instrumentu pokoju i zdecydowana jest nikomu nie ustąpić w gorliwości, z którą wykona swe zobowiązania międzynarodowe.

W przemówieniu Litwinowa ustęp, dotyczący układów dwustronnych, był zredagowany w ten sposób, że można się w nim było dopatrzyć insynuacji pod adresem polityki polskiej. Wywołało to reakcję ze strony Min. Becka. Minister Spraw Zagranicznych Polski stwierdził mianowicie, że Litwinow uznał za możliwe w sposób wyraźnie stronniczy i całkowicie arbitralny wydać sąd o niektórych aktach dyplomatycznych, zawartych przez Polskę. Zastrzegając się jaknajdalej przeciw podobnemu postępowaniu, Min. Beck zaznaczył, że tego rodzaju opinie dla Rządu Polskiego są obojętne. W charakterze przedstawiciela Państwa, które należy do rzędu założycieli Ligi Narodów, wyraził wreszcie zdanie, iż takie sposoby postępowania, niezgodne z obyczajami, panującymi w łonie Zgromadzenia, mogą jedynie zeszkozić lojalnemu międzynarodowemu porozumieniu. Oświadczenie Min. Becka zrobiło duże wrażenie i stało się przedmiotem licznych komentarzy, naogół potępiających wystąpienie sowieckiego komisarza spraw zagranicznych. Litwinow zabrał głos powtórnie celem wyjaśnienia, iż w poprzednim przemówieniu, przeprowadzając rozróżnienie pomiędzy dwoma koncepcjami co do zasad bezpieczeństwa, nie zamierzał zaatakować polityki rządu polskiego. Tłumaczył, że ten ustęp

jego mowy był wywołany przez wywody kanclerza Hitlera (którego jednak nie wymienił) o dwustronnych układach i lokalizacji wojny; wreszcie Litwinow zapewnił, że utrzymanie przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Polską stanowi jedną z głównych zasad polityki sowieckiej.

W związku z dotyczącymi bezpieczeństwa i sankcyj ustępami w przemówieniu genewskim sir Samuel Hoare'a rząd francuski zwrócił się do Londynu z prośbą o sprecyzowanie, w jakich warunkach można liczyć na natychmiastowe i skuteczne zastosowanie przez W. Brytanię systemu sankcyj, przewidzianych w art. 16 w razie pogwałcenia zasad paktu na terenie Europy ze strony jakiegokolwiek państwa, niezależnie od tego, czy jest ono członkiem Ligi Narodów. Zapytanie to miało oczywiście na celu stwierdzenie niejako stanowiska brytyjskiego — tak jak ono zostało określone z okazji konfliktu włosko-abisyńskiego — w zastosowaniu do ewentualnych analogicznych sytuacji na terenie europejskim; zależało przytem Francji w szczególności na sprecyzowaniu stanowiska W. Brytanji w razie akcji Niemiec w Austrii. Odpowiedź rządu brytyjskiego na zapytanie francuskie została doręczona amb. francuskiemu w Londynie w dn. 26 września. Ponawia ona zapewnienie, zawarte w mowie Hoare'a a dotyczące decyzji W. Brytanji, by wykonać całkowicie zobowiązania, wypływające z paktu Ligi, i jeszcze raz odrzuca pogląd, jakoby stanowisko to, za którym stoi cały naród brytyjski, miało wynikać z jakiegoś szczególnego zainteresowania sporem abisyńsko-włoskim. Następnie rząd brytyjski oświadcza, że jest zwolennikiem zbiorowego utrzymania paktu Ligi Narodów w całej jego rozciągłości, a w szczególności, że jest zwolennikiem oporu przeciwko wszelkim aktom niespowokowanej napaści; zaznacza jednak, iż, jego zdaniem, procedura art. 16 nie może mieć zastosowania w wypadku aktów negatywnych, jak np. niewykonania zawartych w traktatach zobowiązań. Poza tem odpowiedź brytyjska rozróżnia stopnie agresji i winy agresora i stwierdza, że w zależności od tego powinny też być stopniowane

sankcje; zaznacza przy tej okazji, że elastyczność przepisów zwiększa bezpieczeństwo i że wszyscy członkowie Ligi powinni uznać, tak jak to pakt Ligi uznaje, że świat nie jest niezmienny. W końcu nota brytyjska podkreśla dobitnie zasadnicze znaczenie zbiorowego charakteru wszelkiej wszczętej na podstawie paktu akcji.

Z ukończeniem 3-letniego okresu, na który Polska uzyskała miejsce w Radzie Ligi w wyborach z r. 1932, na tegorocznym Zgromadzeniu Ligi został postawiony przez Rząd Polski, zgodnie ze znanymi uchwałami z 1926 r. co do trybu wyborów do Rady, wniosek o przyznanie prawa ubiegania się o ponowny wybór na następną 3-letnią kadencję. Pozycja międzynarodowa Polski, utrwalona tak wydatnie w latach ostatnich, sprawiła, iż akt ten, który, jeśli chodzi o inne państwa, ubiegające się nawet o zwykły wybór, stanowi przedmiot długotrwałych zabiegów i przetargów z ich strony, uważany był w tym wypadku przez wszystkich za zwykłą formalność. Podkreślić należy, iż przy głosowaniu nad przyznaniem Polsce prawa reelekcji na 52 głosujących padło za wnioskiem głosów 45, co stanowi nowy znaczny postęp w porównaniu do poprzednich głosowań z lat 1929 i 1932. Znaczny wzrost liczby głosów, które padły za Polską, tłumaczy się m. in. tem, że za wnioskiem o przyznaniu prawa ponownego wyboru głosowały tym razem również państwa skandynawskie, wbrew swemu zasadniczemu stanowisku, które jest wogóle przeciwne reelekcji. Delegacje tych państw zawiadomiły delegację polską, iż w tegorocznych wyborach czynią wyjątek od tej zasady, uważając udział Polski przy stole Rady w obecnych warunkach za niezbędny. Fakt oddania tak wielkiej ilości głosów na Polskę uważać należy za nowe potwierdzenie stale wzrastającego jej stanowiska w stosunkach międzynarodowych. Oznacza to uznanie, iż reprezentant Polski jest w praktyce stałym członkiem Rady Ligi i że bez jego udziału ciało to byłoby niekompletne. W tym samym dniu, w którym Polsce przyznano prawo reelekcji, odbyły się właściwe wybory na 3 opróżnione wskutek ukończenia kadencji przez Polskę, Czechosłowację



i Meksyk fotele Rady Ligi Narodów. W wyniku głosowania ponowny wybór uzyskała Polska, pozatem wybrane zostały Rumunia oraz Equador.

W związku z tymi wyborami pojawiły się w prasie rumuńskiej pogłoski, jakoby delegacja polska nie oddała głosu na Rumunję. Przeciwno tym bezpodstawnym pogłoskom złożył protest u rządu rumuńskiego poseł Rzpłitej, a równocześnie agencja „Iskra“ podała wiadomość, otrzymaną ze źródeł miarodajnych, iż delegacja polska w czasie wyborów do Rady Ligi głosowała za kandydaturą rumuńską.

Drobny ten incydent rzuca charakterystyczne światło na pewne metody obecnego kierownictwa polityki rumuńskiej, nie mówiąc już o stwierdzonym fakcie, że z łona delegacji rumuńskiej na Zgromadzeniu były czynione usiłowania, zmierzające do zmniejszenia ilości głosujących za kandydaturą polską.

Dn. 23 września Rada Ligi rozpatrywała petycje, oskarżające senat gdański o naruszenie w szeregu wypadków konstytucji Wolnego Miasta. Rada zaleciła senatowi podjęcie niezbędnych kroków w celu zharmonizowania akcji senatu z konstytucją, przestrzeganie w przyszłości jej zasad i naprawienie w niektórych wypadkach wyrządzonych krzywd. Przy sposobności przedstawiania raportu min. Eden zwrócił uwagę na to, że o ile w przeszłości Rada powoływana była przede wszystkim do rozpatrywania stosunków między Polską a Wolnym Miastem, o tyle ostatnio zastanawia się ona wyłącznie nad sprawami wewnętrznymi Gdańska, i wyraził z powodu tak znacznej poprawy stosunków zewnętrznych Wolnego Miasta swe gratulacje. Równocześnie dał wyraz żalowi z powodu konieczności interwenjowania Rady celem ochrony praw pewnej części ludności Wolnego Miasta przeciw wykroczeniom drugiej i zalecił likwidację tego rodzaju sporów na miejscu za pośrednictwem Wysokiego Komisarza. Min. Eden zakończył wyrażeniem nadziei, że zalecenia Rady przyczynią się do powstrzymania tych elementów w Wolnym Mieście, które pragnęłyby całkowicie zastosować doktrynę polityczną niezgodną z konstytucją.

Po przemówieniu Edena złożył deklarację Min. Beck. Przyłączył się do wniosków sprawozdawczych oraz przypomniał samorzutne oświadczenie prezydenta Greisera na ostatniej sesji Rady, pozwalające przypuszczać, że Senat podejmie należne kroki, aby się zastosować do decyzji Rady. Następnie wyraził nadzieję, że Senat poczyni starania, aby sprawy, o których mówił min. Eden, były załatwiane na miejscu, przyczem zaznaczył, że senat powinien się w tej dziedzinie liczyć z uwagami, jakie mu komunikuje Wysoki Komisarz.

W dalszym ciągu wystąpił z ostrem pod adresem Gdańska przemówieniem Wysoki Komisarz Lester, który zakończył apelem do senatu o zaakceptowanie istniejącej konstytucji Wolnego Miasta nie tylko co do jej treści ale i co do jej ducha.

Na zakończenie prezydent Greiser wyraził zadowolenie, że sprawy zewnętrzno-polityczne Gdańska ułożyły się tak, iż Rada nie potrzebuje się nimi zajmować, w czym widzi on wynik pomyślnego układu stosunków z Polską. Zapewnił Radę o dobrej woli senatu i zgodził się z poglądem, że sprawy wewnętrzno-polityczne winny być załatwiane na miejscu. Wreszcie zwrócił się z wyrazami podziękowania pod adresem Min. Becka za jego życzliwe stanowisko, które ilustruje przyjazne stosunki, panujące między Polską a Gdańskiem.

Dn. 21 września parafowany został między przedstawicielami Rządu Polskiego i senatu gdańskiego protokół w sprawach gospodarczych, który stanowił wynik rokowań, przewidzianych w protokule z dn. 8 sierpnia b. r. dla usunięcia ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta oraz na swobodny obrót gospodarczy między Polską a Gdańskiem. W protokule z 21 września senat zapewnił na przyszłość zachowanie w handlu i ruchu tranzytowym obecnego stanu zupełnej swobody obrotów dewizowych oraz zobowiązał się przydzielać na te cele dewizy za guldeny, kiedy tylko zajdzie potrzeba. Następnie senat przyrzekł dążyć do utrzymania dostaw towarów polskich na potrzeby

Wolnego Miasta w normalnych rozmiarach, nie wykorzystywać reglamentacji guldena dla wydawania zarządzeń, któreby mogły spowodować skurczenie się tego obrotu towarowego, i wreszcie nie dopuścić do żadnej dyskryminacji firm przy stosowaniu reglamentacji guldena. Dla usunięcia trudności i przeszkód w tej dziedzinie przewidziano podjęcie rozmów w najbliższym czasie między polskimi a gdańskimi organizacjami gospodarczymi.

Protokół z 21 września stanowi dalszy etap normalizacji stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem, zakłóconych w swoim czasie przez gdańskie zarządzenia walutowe, i jest dowodem, że senat gdański powrócił na jedyną właściwą dla Wolnego Miasta drogę.

Sprawa wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, wyznaczonych na 29 września, nabrała w ostatnich tygodniach przed wyborami charakteru niepokojącego. Po wydaniu ustawy litewskiej z 15 sierpnia, wprowadzającej pewne modyfikacje do dotychczasowej ordynacji wyborczej w kierunku pozbawienia pewnych elementów prawa wybieralności, rozpoczęła się na terenie niemieckim wielka kampanja przeciwko Litwie. Zarzucano Litwie terror wobec Niemców kłajpedzkich i występowano solidarnie w ich obronie. Kampanja ta przybrała szczególnie na sile w ciągu września.

W pierwszej połowie września odbyła się w Prusach Wschodnich, niedaleko granicy litewskiej, wielka antylitewska manifestacja narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych. Wygłosił przemówienie minister Goering. Niemcy kłajpedzcy — mówił Goering — toczą obecnie pod terorem litewskim ciężką walkę o zagwarantowane im prawa. Jest nie do zniesienia dla Rzeszy, by małe państwo grębiło Niemców nieprawdopodobnymi wprost metodami. Rząd Rzeszy nie wtrąca się bynajmniej do spraw państw obcych, ale Niemcom kłajpedzkim przyznano w statucie kłajpedzkim prawo do autonomji. Rzesza nie rozstaje się jeszcze z nadzieją, że mocarstwa-sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej powezmą przekonanie o konieczności interwencji w tej sprawie.

Manifestacja niemiecka nad granicą litewską, zorganizowana na 3 tygodnie przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego, stanowiła wyraźne i kateryczne ostrzeżenie Litwy. Równocześnie nie pozostała też ona bez echa ze strony sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej, już bowiem w kilka dni później przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch w Kownie dokonali z polecenia swych rządów demarche wobec rządu litewskiego celem zapewnienia normalnego przebiegu akcji wyborczej w Kłajpedzie. Rząd litewski udzielił w tej sprawie odpowiedzi, która została uznana przez te 3 państwa za uspakajającą i wystarczającą. W tym też duchu powiadomiony został przez ich przedstawicieli rząd niemiecki. Poza tem min. Loozrajtis złożył w Genewie ponowne przyrzeczenie wobec przedstawicieli Francji, W. Brytanji i Włoch, że Litwa będzie wykonywała statut kłajpedzki, zaś rząd litewski zwrócił się do akredytowanych w Kownie przedstawicieli dyplomatycznych tych 3-eh państw z prośbą, by w dniu wyborów udali się do Kłajpedy celem bezpośredniej obserwacji wyborów.

Poza manifestacją w Prusach Wschodnich odbyły się w całym Niemczech na tydzień przed wyborami wielkie zgromadzenia w obronie praw mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie. W okresie tym prasa niemiecka jeszcze wzmogła i tak już bardzo ostrą kampanję antylitewską.

Litewski premier Tubelis udzielił na kilka dni przed wyborami uspokajającego oświadczenia przedstawicielowi dziennika francuskiego „Le Journal“. Rząd litewski — mówił Tubelis — kieruje się w swej polityce wobec Kłajpedy tylko troską o zabezpieczenie swego terytorjum narodowego przeciw wszelkim niebezpieczeństwom. Nie zwalcza on na swoim terytorjum niemieczyzny lecz jedynie stara się przeszkodzić wszelkiej akcji, zwróconej przeciwko państwu. Litwa walczy z poważnemi trudnościami, które powoduje stałe mieszanie się czynników zagranicznych do toku akcji wyborczej, nie pozbawione zresztą bezpośrednich gróźb. Tego rodzaju sytuacja nie ułatwia powrotu do normalnego życia na terytorjum Kłajpedy. Jak widać więc, premier litewski oskarżył Niemcy o mieszanie się do spraw wewnętrznych Litwy i pod-

kreślił, że akcja ta jest właśnie powodem trudnej i nienormalnej sytuacji na terenie Kłajpedzkim.

W dwa dni przed wyborami ambasadorowie W. Brytanji, Francji i Włoch w Berlinie dokonali d marche wobec min. Neuratha. Zapewnili r zad niemiecki o uczynieniu przez te trzy mocarstwa wszystkiego, by wybory odbyły si  w warunkach, umo liwiających ludności szczerze zamanifestowanie istotnych uczu  i przekona . Wobec tego mocarstwa żywi  nadzieję, i  ze swej strony Niemcy nie uczyni  niczego, co zam ciłoby spok j na terytorjum Kłajpedy zarówno w czasie wybor w jak i p zniej. Odpowiadaj c, min. Neurath o wiadczył, że r zad Rzeszy nie podziela zdania r zad w 3-ch mocarstw co do legalności niektórych posuni c przedwyborczych r zadu litewskiego na terytorjum Kłajpedy. W opinii r zadu Rzeszy fakt pogwa cenia statutu autonomicznego przez Litw  nie ulega w tpliwo ci. R zad niemiecki poczeka jednak na wyniki wybor w, zanim zdecyduje, co mu czyini c wypada.

Tego  dnia przedstawiciele 3-ch mocarstw wystosowali na r c  przewodnicz cego Rady pismo, w kt rem wyrazili przekonanie, i  r zad litewski szczerze pragnie przywr cenia spokoju i doprowadzenia do odpr żenia w stosunkach niemiecko-litewskich przez zapewnienie normalnego funkcjonowania statutu. R wnocze nie zaznaczyli, że celem przyczynienia si  do takiego odpr żenia i w inny spos b trzy r zady powiadomiły r zad niemiecki o odpowiedzi litewskiej i wyraziły nadzieję, że r zad ten ze swej strony da dow d takich samych intencji.

Z pocz tkiem wrze nia dosz  w po udniowej Litwie do powa niejszych rozruch w w ród ludności wło cia skiej na pod o u ekonomicznym. Podsycane przez elementy radykalno-lewicowe rozruchy zostały przez r zad z trudno ci  i krwawo st lumione. Wypadki te poderwały jeszcze bardziej autorytet r zadu Tubelisa, daj c siln  bro  w r c  wszystkim elementom opozycyjnym i niezadowolonym. Sta o si  jasne, że r zad musi wyci gn c odpowiednie konsekwencje. Premier nie poda  si  jednak do dymisji wraz z ca ym r z -

dem i przyjął jako sposób wyjścia z drażliwej a niebezpiecznej sytuacji pozbycie się z gabinetu 2-ch ministrów (rolnictwa i spraw wewnętrznych). Usunięcie ministra rolnictwa Aleksy stanowiło zdecydowany gest przeciw „zjednoczonym rolnikom“, zawodowej organizacji właściańskiej, która dała impuls do rozruchów a której prezesem był właśnie minister Aleksa. Usunięcie ministra spraw wewnętrznych Rustejki było poświęceniem tego polityka wobec opinii publicznej, która widziała w nim człowieka odpowiedzialnego za użycie broni przez policję i rozlew krwi.

Jakkolwiek rekonstrukcja gabinetu przyczyniła się do pewnego uspokojenia społeczeństwa litewskiego, to jednak nie wydaje się, by sytuacja rządu była obecnie ustabilizowana. Można raczej przypuszczać, że rekonstrukcja stanowiła tylko manewr, mający na celu chwilowe wyeliminowanie niebezpieczeństwa kryzysu gabinetowego w momencie szczególnie nieodpowiednim, t. zn. bezpośrednio przed wyborami w Kłajpedzie.

W połowie września odbył się w Norymberdze doroczny kongres partji narodowo-socjalistycznej. W czasie kongresu zwołany został również do Norymbergji Reichstag, który przyjął szereg ustaw z dziedziny spraw wewnętrzno-politycznych.

Momenty zewnętrzno-polityczne znalazły oddźwięk w proklamacji kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego, odczytanej w dniu otwarcia kongresu oraz w jego przemówieniu w Reichstagu. Położenie na świecie — mówił Hitler — charakteryzuje niepokoje i niepewność. Rzesza nie pragnie być w żadnym wypadku wciągnięta w jakiejkolwiek międzynarodowe komplikacje. Przejawia ona bezwzględnie wolę utrzymania pokoju. Odbudowanie armji niemieckiej nastąpiło nie w zamiarze agresji lecz jedynie dla zabezpieczenia wolności Niemiec. Z tem większą troską obserwuje naród niemiecki wypadki, rozgrywające się na Litwie. Rzesza zwraca uwagę Ligi Narodów, aby ta starała się opanować sytuację, zanim nie zajdą wypadki, które byłyby zewszepochmiar pożałowania godne. Rząd Rzeszy domaga się, by Kowno wydało zarządzenia, zabezpieczające prawa mniejszości niemieckiej. Sy-

tuacja, w której 65-miljonowy naród patrzeć musi beczynnemu na brak poszanowania prawa przez niewielki paromiljonowy naród, jest wyjątkowo paradoksalna. Następnie, zwracając się pod adresem Moskwy i komunizmu, kanclerz podkreślił, że ostatnie uchwały Kominternu były ilustracją szczerości, z jaką rząd sowiecki wykonuje swe zobowiązania niemieszania się do spraw państw obcych. Równocześnie Hitler zadeklarował w sposób uroczysty wolę narodowo-socjalistycznych Niemiec, które będą prowadziły zdecydowaną walkę przeciw temu dawnemu wrogowi.

Ten antysowiecki ton, który przebijał również wyraźnie z szeregu innych przemówień, wygłoszonych w Norymberdze — stanowił niewątpliwie z punktu widzenia zewnętrznej polityki Niemiec moment charakterystyczny, zasadniczy.

W ostatnich dniach sierpnia odbyła się w Bled w Jugosławii konferencja stałej rady Małej Ententy, odroczone w swoim czasie z powodu kryzysu rządowego jugosłowiańskiego. Moment, w którym zebrała się konferencja, narzucał konieczność przedyskutowania i sprecyzowania zasadniczego stanowiska wobec szeregu aktualnych problemów międzynarodowych, zadanie niewątpliwie trudne z powodu — jak wiadomo — znacznej różnicy poglądów trzech współpartnerów na pewne, bardzo istotne zresztą, zagadnienia ich polityki zagranicznej, np. Anschluss'u, restytucji Habsburgów, stosunku do ZSRR.

W wydanym po obradach komunikacie najobszerniej potraktowany został punkt dla Jugosławii najważniejszy — sprawa restauracji Habsburgów — po linii postulatów rządu jugosłowiańskiego. Po przypomnieniu wyznawanej przez państwa Małej Ententy zasady niemieszania się w sprawy wewnętrzne państw innych komunikat stwierdził, że te trzy państwa nie mogą uważać sprawy habsburskiej wyłącznie jako austriackiego problemu wewnętrznego, ponieważ dotyka ona ich interesów żywotnych i sprawy pokoju europejskiego. Dlatego też Mała Ententa pozostaje i pozostanie przeciwnikiem restauracji Habsburgów i przeciwstawi się jej wszystkimi siłami.

Jasne i zdecydowane zdefiniowanie stanowiska wobec pro-

blemu habsburskiego musiało oczywiście pociągnąć za sobą pewne ustępstwa Jugosławji na rzecz życzeń czeskich czy rumuńskich co do redakcji komunikatu. Widać to najjaskrawiej w części, odnoszącej się do paktu wschodniego, w której po manifestacyjnym podkreśleniu znaczenia tego instrumentu dyplomatycznego dla „utrzymania pokoju i spokoju w Europie Wschodniej“ — stwierdzono „zgodność trzech rządów z propozycjami, wysuniętymi ostatnio w sprawie paktu przez Paryż i Londyn“. Jasne jest przecież, że sprawa paktu wschodniego specjalnie Jugosławji nie obchodzi.

Ustęp komunikatu o pakcie dunajskim podkreślał zgodność z Paryżem i Rzymem poglądów trzech państw Małej Ententy na konieczność zawarcia paktu, mającego na celu zapewnienie istniejącego régime'u wewnątrzno-politycznego, nienaruszalności terytorjum i niepodległości państw-sygnatarjuszy. Takie ogólnikowe poruszenie aktualnego problemu paktu środkowo-europejskiego, stojącego — rzecz oczywista — w związku z najbardziej żywotnymi interesami Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, wskazuje na niezadowolenie przedstawicieli tych państw z pominięcia w czasie ustalania przez Francję i Włochy punktacji paktu z jednej strony — sprawy paktów wzajemnej pomocy, żądanych przez Czechosłowację i Rumunję, z drugiej strony — klauzuli antyhabsburskiej, uważanej za konieczną przez rząd jugosłowiański.

Komunikat poruszał dalej sprawę równości zbrojeń, wysuwaną — jak wiadomo — przez Austrię i Włochy jako jeden z podstawowych warunków ewentualnego ich przystąpienia do paktu naddunajskiego. W tym zakresie Mała Ententa, rezygnując z taktyki czystej negacji, wysunęła jako warunek uregulowania tej sprawy konkretne i skuteczne zwiększenie bezpieczeństwa w Europie Środkowej, co należy oczywiście rozumieć w sensie uzyskania zgody na wzajemną pomoc za cenę zgody na dozbrojenie.

Pozatem komunikat mówi o uroczystym potwierdzeniu zupełnej solidarności trzech państw we wszystkich sprawach polityki zagranicznej i o ich pokojowości. Wreszcie podkreśla wierność Lidze Narodów „niezależnie od tego, co by miało nastąpić“.



Po za tą, bardzo ogólnikową zresztą, aluzją do konfliktu włosko-abisyńskiego, komunikat pomija ten problem zupełnie milczeniem, mimo że stanowi on dla państw Małej Ententy, ze względu na Włochy, zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Zdaje się to świadczyć o tendencji trzech państw Małej Ententy, by dostosować stanowisko i taktykę do ostatecznych decyzji Francji i Wielkiej Brytanji.

Pominięcie w komunikacie sprawy uznania *de iure* ZSRR przez Jugosławię wskazuje, że sprawa ta wywołała nowe wątpliwości ze strony jugosłowiańskiej, która pod naciskiem Czechosłowacji i Rumunii zdawała się już ustępować. Niewątpliwie, obok dotychczasowych elementów, na negatywne stanowisko Jugosławii musiał wywrzeć wpływ ostatni kongres Kominternu.

Ogólnie biorąc, sesja sierpniowa stałej rady Małej Ententy była wyrazem raczej pewnej różnicy poglądów Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii na szereg bardzo zasadniczych aktualnych problemów ich polityki zagranicznej aniżeli istotnego skoordynowania tej polityki.

W kilka dni później wygłosił kanclerz Schuschnigg na święcie wojskowym w Wiener-Neustadt przemówienie, które zawierało odpowiedź na ustępy komunikatu konferencji Małej Ententy, dotyczące sprawy austriackiej.

Kanclerz przede wszystkim podkreślił konieczność równouprawnienia Austrii w dziedzinie zbrojeń. Armja austriacka — mówił — nie będzie nigdy instrumentem groźby lecz będzie służyła pokojowi, który napewno będzie utwierdzony dopiero wówczas, kiedy wszędzie rozpowszechni się przekonanie, że Austrija jest zdecydowana, gotowa i zdolna do własnej obrony we wszystkich okolicznościach i we wszelkich kierunkach. W kwestji habsburskiej oświadczył, iż byłoby rzeczą pożyteczną, by dyskusja, dotycząca zagadnienia polityki jakiegoś kraju, ograniczała się wyłącznie do terytorjum własnego kraju. Omawianie bowiem z zewnątrz spraw wewnętrznych innego państwa, spraw, które zresztą nie są przedmiotem dyskusji w tem właśnie państwie, może

tylko wywołać nadmierną nerwowość i niepokój, Austria ma świadomość swej odpowiedzialności pod każdym względem.

Z początkiem września odbył się w miejscowości Haida w Czechosłowacji wielki zjazd sudecko-niemieckiej partji, w którym wzięło udział około 60 tysięcy uczestników i na którym poraz pierwszy od wyborów przemawiał publicznie przywódca partji Konrad Henlein. Mowa Henleina dotyczyła krytycznej sytuacji gospodarczej Niemców sudeckich. Zwrócił się on z ostatnim apelem do społeczeństwa czeskiego, by zechciało poważnie i ze zrozumieniem zabrać się do zbadania tej sytuacji. Gdyby zaś nadal społeczeństwo czeskie ignorowało rozpaczliwe położenie Niemców w Czechosłowacji, wówczas partja sudecko-niemiecka zmuszona będzie zwrócić się o pomoc do opinji międzynarodowej.

Szczególnie silne akcenty opozycyjne zawierało przemówienie kierownika biura politycznego partji, Sebekowskiego. Czesi — mówił on — ignorując propozycje współpracy, wychodzące ze sfer partji sudecko-niemieckiej, zmuszają ją do szukania możliwości realizacji swych postulatów na terenie pozaparlamentaryjnym. Wina w danym wypadku leży całkowicie po stronie czeskiej. Jeśli partje czeskie nie zmienią swego stanowiska, partja Niemców sudeckich przejdzie do bezwzględnej ostrej opozycji.

W tydzień po zjeździe w Haidzie odbył się podobny zjazd Niemców morawskich, który doszedł do skutku po parokrotnych zakazach władz i zmianie miejsca odbycia zjazdu. Powziął on podobne rezolucje jak zjazd w Haidzie. Oba zjazdy, które były manifestacją siły ruchu henleinowskiego, miały określić stanowisko partji wobec jesiennej kampanji politycznej.

Wystąpienia sudecko-niemieckiej partji, będącej — jak wiadomo — najliczniejszą partją w obecnym parlamencie czeskim, są jaskrawym dowodem trudnej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Czechosłowacji oraz zdają się nieść zapowiedź dalszych poważnych komplikacyj w życiu wewnętrznym tego kraju.

Dnia 8-go września odbyło się w Szwajcarji referendum ludowe w sprawie rewizji konstytucji. Społeczeństwo szwajcarskie odrzuciło inicjatywę rewizji znaczną większością głosów, mianowicie 510.000 przeciw 193.800, przy udziale około 60% uprawnionych do głosowania. Z konkretnym projektem rewizji wystąpili konserwatyści i młodo-radykali. Inne ugrupowania, przychylnie rewizji ustroju, ograniczyły się do wskazania w ogólniejszych liniach kierunku, któryby pragnęły wytknąć reformie. Po, za drobnymi różnicami dała się w ogólności zauważyć dość wybitna harmonja wśród rewizjonistów. Stali oni wszyscy na gruncie restauracji spaconego dziś w niektórych kantonach federalizmu, ustanowienia jurysdykcji konstytucyjnej, ograniczenia prerogatyw parlamentu i odebrania mu inicjatywy wydatków, sprzeciwiania się etatyzmowi, wreszcie propagowania systemu korporacyjnego. Mimo tej harmonji co do zasad, poszczególne odłamy rewizjonistów nie wystąpiły jednak z wspólnym projektem nowej konstytucji. Przyczyny tego szukać przedewszystkiem należy w braku dostatecznie długiego okresu przygotowawczego do zespolenia poszczególnych programów w jedną całość. Rząd bowiem, przeciwny rewizji, wyznaczył rychły bardzo termin głosowania ludowego, przyczyniając się w ten sposób do uniemożliwienia skryształizowania się wspólnego projektu rewizjonistycznego.

Przeciwnicy rewizji, w pierwszym rządzie radykałowie i socjaliści, przypisywali klęskę rewizjonistów głównie brakowi wyraźnych wytycznych programowych, następnie niewspółmierności pomiędzy nawoływaniem do silnych rządów a równoczesnem dążeniem do pewnego osłabienia władz związkowych przez wzmocnienie suwerenności kantonów.

Wynik głosowania był dowodem przywiązania większości społeczeństwa szwajcarskiego do obecnego ustroju liberalno-demokratycznego i nieufności szwajcarów do wszelkich zmian, a tembardziej do zmian, których projekty są jeszcze niedostatecznie skonkretyzowane.

Mimo to nie należy sądzić, by tem samem sprawa rewizji konstytucji szwajcarskiej upadła wogóle na bardzo długi okres

czasu. Bezpośrednio bowiem po referendum prezydent konferencji Minger oświadczył na posiedzeniu rady związkowej, że chociaż problem całkowitej rewizji konstytucji nie może być narazie omawiany, to jednak rada związkowa zajmie się na początku roku przyszłego kwestją rewizji niektórych postanowień konstytucji.

Konflikt dyplomatyczny amerykańsko-sowiecki, który wynikł na tle obrad VIII kongresu Kominternu, nie został ostatecznie zlikwidowany przez udzielenie ze strony rządu sowieckiego z końcem sierpnia b. r. odpowiedzi, w której rząd ten odrzucił protest rządu Stanów Zjednoczonych i która zawierała zapewnienia o chęci Związku Sowieckiego do dalszej przyjaznej pracy ze Stanami. Mianowicie, z początkiem września sekretarz stanu Hull wystąpił wobec przedstawicieli prasy z enuncjacją na temat stanowiska rządu amerykańskiego w tej sprawie. Utrzymanie przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim — mówił — zależy od ścisłego przestrzegania przez Sowiety zobowiązania niewtrącania się w wewnętrzne sprawy Ameryki. Sowiety powinny wstrzymać akcję wywrotową w Stanach, w przeciwnym razie wyniknąć mogą groźne konsekwencje. Rząd sowiecki, odrzucając protest Stanów przeciw akcji wywrotowej moskiewskiej międzynarodówki, dopuścił się wyraźnego naruszenia zobowiązania, co było równoznaczne z silnym zachwianiem przyjaznych stosunków między obu krajami.

Oświadczenie sekretarza stanu, utrzymane w tonie zdecydowanym i ostrym, wskazywało, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uważa wcale incydentu za ostatecznie wyjaśniony i że dalsze swe stanowisko wobec ZSRR uzależni od tego, czy Sowiety istotnie wstrzymają akcję wywrotową w Ameryce. W każdym razie ambasador amerykański w ZSRR wyjechał dn. 8 września z Moskwy na urlop, którego termin nie został określony.

Do protestów, złożonych w sierpniu przez przedstawicieli kilku państw wobec rządu sowieckiego w związku z działalnością Kominternu, przybył z początkiem września protest Japonii, któ-

ry zarzucał stronie sowieckiej naruszenie zobowiązań, wpływających z traktatu japońsko-sowieckiego.

Z końcem sierpnia parlament Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę o neutralności Stanów na wypadek konfliktu. Ustawa przewiduje ewentualność wydania formalnego zakazu wywozu broni, amunicji i materiału wojennego bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych lub pośrednio do krajów wojujących, poczynszy od chwili ogłoszenia przez prezydenta faktu istnienia wojny między pewnymi państwami. Kontrola nad należytem wykonaniem ustawy spoczywać będzie w ręku komitetu narodowego, pod przewodnictwem sekretarza stanu i z udziałem sekretarza skarbu, wojny, marynarki i handlu.

Uchwalenie ustawy wskazuje bardzo wyraźnie na zdecydowaną tendencję społeczeństwa amerykańskiego w kierunku wyeliminowania możliwości wplątania Stanów w jakikolwiek konflikt z racji coraz więcej zadrażniającej się sytuacji międzynarodowej. Ta izolacjonistyczna tendencja widoczna była w szczególności podczas dyskusji nad projektem ustawy. Między innymi, przywódca większości rządowej oświadczył: „Jeśli jakikolwiek naród w Europie sądzi, że rząd amerykański, względnie zasoby narodu amerykańskiego, przyczynią się do załatwienia sporów europejskich w inny sposób niż przez akcję pokojową, to jest w błędzie. Nie chcemy wojny ani zysku z niej. Nie chcemy być użyci czy wciągnięci do popierania sprawy lub załatwiania sporów, które nie obejmą amerykańskich interesów, amerykańskich praw, lub dobrobytu Ameryki“.

Mimo że nawet wielu głosujących za uchwaleniem ustawy o neutralności wskazywało na pewne jej braki, zarówno izba niższa jak i senat przyjęły ustawę dużą większością głosów po bardzo krótkiej dyskusji, zaś w kilka dni potem została ona zatwierdzona przez prezydenta. Powodem tego pośpiechu była oczywiście groźba rychłego rozpetania się konfliktu włosko-abisyńskiego.

S. K.

## EWOLUCJA POLITYCZNA INDYJ

### I.

Ośmioletnie wysiłki rządu brytyjskiego, zmierzające do opracowania nowego statutu dla Indyj, dały tego roku pozytywne wyniki: dnia 2 sierpnia 1935 r. król zaaprobował nową konstytucję dla Indyj, która otrzymała nazwę Government of India Act, 1935.

Kolejne etapy prac nad tą konstytucją zaznaczają: komisja Simon'a, wysłana do Indyj w 1927 r., dwie konferencje okrągłego stołu w Londynie w 1931 i 1932 r., „biała księga“ rządu brytyjskiego, wydana w marcu 1933 r., wreszcie relacja Joint Parliamentary Committee, nad którą pracowano w ciągu 18 miesięcy pod przewodnictwem mianowanego obecnie wice-królem Indyj lorda Linlithgow.

12 grudnia 1934 r. relacja ta przyjęta została jako India Bill przez izbę gmin po trzydniowych burzliwych debatach. Za ustawą padło 410 głosów (konserwatystów i liberałów), przeciw — 127 (skrajnych konserwatystów i labourzystów). Wniosek labourzystów o nadanie Indjom statutu dominjalnego został odrzucony 491 głosami przeciw 49.

Nowy statut, którego gorącym rzecznikiem był obecny minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, spotkał się z ostrą krytyką skrajnych konserwatystów angielskich, zgrupowanych pod nazwą „die-hards“ koło Windstona Churchilla. Wypowiedzieli się również przeciwko statutowi radykałowie angielscy, których zdaniem nie czyni on zadość dezyderatom społeczeństwa hinduskiego, gdyż w celu obrony interesów angielskich wprowadza ksiągą hinduskich do federalnych izb ustawodawczych a ponadto stanowi on cofnięcie się w danych (1919) Indjom prawach, ponieważ nadaje wicekrólowi Indyj (gubernatorowi generalnemu) dyktatorską niemal władzę<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Art. 19, par. 2: „...Gubernator generalny może według swego uznania od czasu do czasu a) wezwać izby, lub jedną z nich, do zebrania się w czasie i miejscu, jakie uzna za stosowne, b) odroczyć izby, c) rozwiązać zgromadzenie federalne“. Art. 32 p. 1: „Każda ustawa (Bill) po uchwaleniu przez izby winna być przedłożona gubernatorowi generalnemu, a gubernator generalny według swego uznania oświadczy, albo że zgadza się na ustawę w imieniu Jego

Jeżeli chodzi o opinię w Indjach, to okazała ona niebывałą solidarność w potępieniu nowego statutu i rozgoryczenie z powodu obecnego wrogięgo dla Indyj stanowiska Churchilla, który po wojnie, w 1921 r., jako sekretarz stanu dla spraw dominjów i kolonij, zjednał sobie Indje obietnicą udzielenia im statutu dominjalnego.<sup>2)</sup>

Statut spotkał się ze zgodą jedynie grupy muzułmanów hinduskich, których ambicje, dotyczące ustroju komunalnego, zadawała. Rozpętała się natomiast w nacjonalistycznej prasie hinduskiej burza protestów. O ile chodzi o muzułmanów, zgrupowanych koło wybitnego działacza nacjonalistycznego, Jinnah'a przewodniczącego stowarzyszenia „Jedność Muzułmańska“ (zjednoczone organizacje „Moslem League“ i „Moslem Federation“), wypowiedzieli się oni również kategorycznie przeciw statutowi.

Zasadnicze obiekcje, sformułowane przez kongres i przez grupy nacjonalistyczne, dadzą się ująć w następujące punkty:

1) Wielka Brytania nie respektowała swoich zobowiązań, unikając w nowej konstytucji nawet wzmianki o dominjum, 2) konstytucja daje wicekrólowi dyktatorską władzę, 3) ułatwia ona dalszą eksploatację Indyj przez Anglików, 4) nie zależy od aprobaty parlamentu federalnego 80% budżetu, 5) konstytucja broni interesów grup przeciw interesom narodowym całości, 6) tworzy reakcyjne izby wyższe, 7) wprowadza dla zgromadzenia federalnego przedstawicielstwo pośrednie, 8) Indje hinduskie reprezentowane będą w federalnych ciałach ustawodawczych przez przedstawicieli władców, nie zaś ludów.

Zarzut obrony przez Anglję interesów grup przeciw interesom społeczeństwa hinduskiego stosuje się do postanowień konstytucji.

Królewskiej Mości, albo że wstrzymuje się od wyrażenia zgody...“ Art. 7, p. 1: „...władza wykonawcza Federacji będzie wykonywana w imieniu Jego Królewskiej Mości przez gubernatora generalnego...“ Art. 9, p. 1: „Ustanowiona będzie rada ministrów, nie przekraczająca liczbą dziesięciu, aby pomagać i doradzać gubernatorowi generalnemu w wykonywaniu jego czynności z wyjątkiem, kiedy winien on, zgodnie z tym Aktem, wykonywać swoje czynności według swego uznania“. Jak stąd wynika, uprawnienia wicekróla wydają się istotnie bardzo zbliżone do dyktatorskich, gdyż władza wykonawcza spoczywa w rękach generalnego gubernatora, a rada ministrów jest tylko ciałem doradczym, które zresztą nie ma głosu w sprawach „pozostawionych do uznania“ wicekróla, czyli dotyczących najbardziej żywotnych interesów Indyj: obrony narodowej, stosunków z zagranicą, polityki religijnej i in. (Art. 11, p. 1).

<sup>2)</sup> Oto jego słowa: „Indje wchodzą teraz do naszych spraw i naszych rad jako współnik. Wiemy dobrze, w jak ogromny sposób Indje wpłynęły na wojnę 1914 r., gdy przyszyły dwa wspaniałe pułki hindusów, które zostały prawie unicestwione w błocie i pod pociskami owej strasznej zimy we Flandrii. Jesteśmy Indjom winni ten wielki dług i oczekujemy z ufnością dnia, w którym naród hinduski otrzyma całkowity statut dominjalny“.

dotyczących podziału miejsc w ciałach ustawodawczych, opartego na słynnym kluczu komunalnym (Communal Award), ustanowionym w 1932 r. przez rząd MacDonalda <sup>3)</sup>. Ponieważ sprawa klucza komunalnego jest w Indiach od szeregu lat kwestją najbardziej sporną, nie tylko dzielącą Indie na dwa nieprzejednane obozy, muzułmański i hinduski, ale wprowadzającą rozłam nawet wśród nacjonalistycznych członków kongresu, jasne jest, że użycie tego klucza jako podstawy wyborów do ciał ustawodawczych (federalnych i prowincjonalnych) opinia hinduska potraktowała jako dążenie ze strony Anglii do rozbitcia zarysowującego się po wojnie wspólnego antyangielskiego frontu społeczeństwa hinduskiego.

Zarzuty sub 6)—8) spowodowane zostały postanowieniami konstytucji, dotyczącymi organizacji parlamentu federalnego. Parlament ten będzie dwu-izbowy. Izba wyższa (Upper House, przewana w konstytucji Council of State) składać się będzie: ze 156 przedstawicieli Indyj Brytyjskich, wybranych bezpośrednio przez mniej więcej 100,000 wyborców, odpowiadających specjalnym warunkom, oraz ze 104 przedstawicieli władców państw hinduskich <sup>4)</sup>. Na te 156 miejsc, zarezerwowanych dla Indyj Brytyjskich, 6 miejsc zajętych będzie przez osoby, wybrane przez gubernatora generalnego według jego uznania <sup>5)</sup>.

Izba niższa (Lower House, nazwana Federal Assembly) składać się będzie ze 125 delegatów radzów i 250 delegatów Indyj Brytyjskich, wybranych pośrednio przez parlamenty prowincjonalne.

Parlament federalny o takim składzie trudno jest nazwać przedstawicielstwem narodowym hinduskim, skoro połowę niemal jego członków stanowić będą delegaci władców Indyj hinduskich <sup>6)</sup>, nie zaś podwładnych im ludów, druga natomiast połowa wybrana będzie pośrednio przez ca 36 milionów hindusów (z tego 6 milionów kobiet) na 270 milionów mieszkańców prowincyj brytyjskich.

Jak widzimy, nowa konstytucja dla Indyj przewiduje federację, ale nie dokonuje istotnego zjednoczenia Indyj, gdyż nie znosi zasadniczego podziału na Indian India i British India <sup>7)</sup>, czyli na paręset feudalnych państw hinduskich i na 11 prowincyj brytyjskich. Przewidziana natomiast w konstytucji federacja może nigdy nie urzeczy-

<sup>3)</sup> Art. 18 par. 4. Government of India Act, 1935, i pierwszy załącznik do tego Aktu, część I, co do składu ciał ustawodawczych federalnych oraz art. 61 par. 1 i piąty załącznik.

<sup>4)</sup> Art. 18 par. 2.

<sup>5)</sup> Pierwszy załącznik, część I par. 3.

<sup>6)</sup> Pierwszy załącznik, część II.

<sup>7)</sup> Art. 5 par. 1.



wistnieć się, gdyż ustanowienie jej uzależnione jest od dobrej woli władców państw hinduskich.

Zgodnie bowiem z postanowieniami konstytucji<sup>8)</sup>, proklamacja królewska nada federacji moc prawną po przedstawieniu królowi przez obie izby petycji o wprowadzenie w życie federacji<sup>9)</sup>. Petycja zaś taka może być tylko wystosowana po podpisaniu aktów przystąpienia (Instruments of Accession) przez wymienionych (w części II. pierwszego załącznika do konstytucji) władców państw, których ludność wynosi co najmniej połowę całkowitej ludności wszystkich państw. Skoro zatem władcy najznaczniejsi nie zechcą należeć do federacji, sfederowanie Indyj nie nastąpi.

Pomimo tak wybitnej roli, jaką Wielka Brytania wyznaczyła władcóm do odegrania w przyszłej federacji, ustosunkowują się oni naogół krytycznie do takiej federacji. W krytyce konstytucji państwa zgodne są z prowincjami brytyjskimi, chociaż powody krytyki są zupełnie odmienne. Aby je zrozumieć, należy przestudjować kolejno sytuację polityczną w obu częściach Indyj — Indian India i British India — oraz stosunek ich do Wielkiej Brytanji.

## II.

Stosunek prawny państw hinduskich (Indian India) do Wielkiej Brytanji wynika z postanowień szeregu traktatów, jakie państwa te zawarły swego czasu z East India Company.

Kiedy Towarzystwo Indyj Wschodnich (East India Company) od działalności ściśle handlowej przeszło do agresji polityczno-militarnej, zaczęło ono zawierać z państwami hinduskimi traktaty sojusznicze. Większość państw zawarła takie traktaty dobrowolnie, szukając we wzrastającej ciągle sile militarnej Towarzystwa pomocy przeciw zakusom terytorjalnym sąsiednich państw.

Politykę towarzystwa wobec państw sojuszniczych można podzielić na dwa okresy: 1) od 1757 (bitwa pod Plassey) do 1813 r., 2) od 1813 r. do 1857 r. W pierwszym okresie państwa stopniowo wyrzekały się atrybutów swojej suwerenności na rzecz Towarzystwa. Od 1813 r. Towarzystwo było już jedyną mocną władzą w Indjach. Z władzą centralną dynastji Wielkich Mogolów przestano się liczyć od czasu, gdy władca mogolski stał się wasalem Towarzystwa po zdobyciu w 1803 r. Delhi przez Anglików. W 1857 r. po powstaniu sipajów ostatni Mogoł został deportowany. W roku następnym To-

<sup>8)</sup> Art. 5 par. 1 i par. 2 oraz art. 6 par. 1.

<sup>9)</sup> Art. 5 par. 1.

warzystwo zostało rozwiązane, a korona brytyjska przejęła wszelkie prawa i obowiązki Towarzystwa Indyj Wschodnich zarówno w stosunku do terytorjów, stanowiących obecne Indje brytyjskie, zdobytych przez Anglików i będących własnością Towarzystwa, jak i w stosunku do Indyj hinduskich. W imieniu korony brytyjskiej rządy nad państwami bezpośrednio mu podległymi sprawuje rząd Indyj, który w państwach: Hyderabad, Baroda, Mysore, Jammu, Kashmir, Gwalior i Sikkim posiada swoich rezydentów o dyktatorskiej niemal władzy; mianowani są oni przez wicekróla i urzędują przy władcach wymienionych krajów <sup>10)</sup>.

Inne państwa porozumiewają się z rządem Indyj pośrednio, przez rezydentów, których wyznaczają gubernatorowie prowincyj brytyjskich. Rząd Indyj zajmuje się sprawami zagranicznymi państw, ich obroną i bezpieczeństwem, negocjacjami handlowymi i porozumieniami zarówno z innymi państwami hinduskimi jak i z państwami obcymi. Poza to przysługuje mu prawo detronizacji władcy, którego działalność okaże się niezgodna z interesami brytyjskimi lub uchybia moralności publicznej.

Poza to władcy szeregu państw współpracują bezpośrednio z wicekrólem w izbie książąt, która została otwarta 8 lutego 1921 r. i zbiera się co roku pod przewodnictwem wicekróla. Stworzenie jej miało na celu ułatwienie kolaboracji państw i uważane było za krok naprzód w pracy nad zjednoczeniem Indyj. Tymczasem rzeczywistość nie odpowiada pierwotnemu celowi, gdyż kilku najpotężniejszych i najbardziej wpływowych władców — jak nizam Hyderabadu i maharadża Barody — ani razu nie wzięło udziału w deliberacjach izby. Poza to izbie nie wolno dyskutować nad sprawami dotyczącymi całych Indyj. Kwestje, które mają być przedłożone izbie do dyskusji, podlegają uprzedniej aprobacie wicekróla.

Konstytucja z jednej strony rozszerza zakres działania książąt, dając im możliwość wywierania wpływu na bieg spraw całych Indyj przez zasiadanie w parlamencie federalnym, z drugiej strony zmniejsza ich autonomję. Książęta twierdzą, że zagraża ona ich autonomji i odnoszą się do niej negatywnie. Na zjeździe książąt i ich ministrów, który odbył się 24 lutego b. r. w Bombayu, książęta przyjęli jednogłośnie rezolucję maharadży Patiala, że konstytucja jest uważana przez nich za nie do przyjęcia, gdyż godzi w interesy żywotne ich państw <sup>11)</sup>.

<sup>10)</sup> Gurmukh Nihal Singh „Indian States and British India“, Benares 1930.

<sup>11)</sup> Główne zarzuty skierowane są przeciw artykułowi 107 par. 3: „If any provision of a law of a Federated State is repugnant to a Federal law which extends to that State, the Federal law, whether passed before or after the law of

Książęta mogą nie podpisać Instruments of Accession i do federacji nie należeć, z chwilą jednak gdy przez podpisanie aktów przystąpienia staną się członkami federacji, ich władza wewnętrzna bezwątpienia będzie zmniejszona.

W zamian zato będą oni mogli brać udział w egzekutywie i legiślatywie federalnej i ingerować w sprawy Indyj brytyjskich.

Kontakt z Indjami brytyjskimi nie wydaje się książętom dostatecznym ekwiwalentem uszczuplenia zakresu ich działalności wewnątrz ich państw. Książęta kontaktu tego naogół nie chcą, obawiając się, że na ich tereny przeczuci się demokratyczno-patriotyczna akcja, wszczęta przez Gandhiego w prowincjach brytyjskich. Obawy ich nie są pozbawione podstaw, gdyż pomimo najostrejszych represyj ciągle wzmagające się na sile prądy liberalne, które nurtują większość hindusów z British India, zaczynają zdobywać sobie zwolenników wśród uciemiężonych mas, podległych radzom.

Jednakże propaganda nacjonalistyczna w Indjach czyniła od r. 1919 tak znaczne postępy, że i opinia książąt ulegała powolnej ewolucji w kierunku zjednoczenia Indyj. Ruch niepodległościowy prowincyj brytyjskich w 1930 r. odbił się szerokim echem w Indjach hinduskich. Ludność państw hinduskich zaczęła się niecierpliwić, żądać reform, skłaniać ku ideom zjednoczenia, rzuconym przez „swaradżystów“ (niepodległościowców).

Zmuszeni przez okoliczności książęta zgodzili się na ideę federacji. Na pierwszej konferencji okrągłego stołu w 1930 r. przyjęli zaproszenie delegata Indyj brytyjskich, sir Taj Bahadur Sapru, by przyłączyć się do federacji całych Indyj. Konferencja zajęła się opracowaniem projektu federacji z odpowiedzialnym rządem centralnym. 19 stycznia 1931 r. na plenarnym posiedzeniu konferencji odczytany został przez premiera angielskiego Mac Donalda raport, dotyczący federacji hinduskiej.

Na drugiej konferencji okrągłego stołu Gandhi zachęcał zarówno książąt jak i przedstawicieli nieustępliwej mniejszości muzułmańskiej do poparcia idei federacji, wyrażając jednocześnie zdecydowany sprzeciw kongresu co do niektórych punktów raportu. Po-

---

the State, shall prevail and the law of the State shall, to the extent of the repugnancy, be void.“, oraz artykułowi 128 par. 1: „The executive authority of every Federated State shall be so exercised as not to impede or prejudice the exercise of the executive authority of the Federation so far as it is exercisable in the State by virtue of a law of the Federal Legislature which applies therein“. Anglicy natomiast odpierają te zarzuty, powołując się na artykuł 101: „Nothing in this Act shall be construed as empowering the Federal Legislature to make laws for a Federated State otherwise than in accordance with the Instrument of Accession of that State and any limitations contained therein“.

mimo rozbieżności opinii kongresu, muzułman i ksiąząt co do podstaw przyszłej federacji, premier oświadczył po zamknięciu konferencji, że raport jest oparty na szeregu uzgodnionych punktów widzenia. Raport został wcielony do „białej księgi“, którą przyjęła izba gmin. Na początku 1932 r. wysłano do Indyj komitety, które miały się zająć zebraniem materiałów do projektu konstytucji federalnej.

Jak widzimy, od samego początku sprawa federacji budziła w Indjach szereg sprzeciwów: godzono się na samą ideę federacji, lecz co do zasad, na których miała się ona oprzeć, rozbieżność zdań Anglików, kongresistów, maharadzów i mniejszości hinduskich była nie do usunięcia.

Federacja, do której dążą patrjoci hinduscy, wymagałaby podstawowej zmiany ustroju państw hinduskich, wprowadzenia w nich przedstawicielstw narodowych, powszechnego nauczania, zrównania państw w prawach, lub stworzenia przynajmniej równoważnych grup państw. Jak tymczasem przedstawia się obecnie sprawa państw?

Według listy, wydanej przez rząd Indyj 1 stycznia 1927 r., było 563 państw, ostatni zaś statut z 1935 r. powiększa jeszcze ich liczbę. Rozpiętość między wielkością, bogactwem i ilością mieszkańców w rozmaitych państwach, jest nieprawdopodobna. Z jednej strony mamy Hyderabad o powierzchni 214.179 km<sup>2</sup> z 12½ miljonami mieszkańców i 6½ kror rupij <sup>12)</sup> rocznego dochodu (koło 5 milionów funtów sterlingów) — z drugiej strony istnieją malutkie jednostki państwowe w Kathiawar o obszarze kilku akrów i dochodzie rocznym przeciętnego Europejczyka. Jedne z państw (Mysore i Travancore) posiadają ustrój konstytucyjny, inne krańcowo autokratyczny i tysiące niewolników (liczbę niewolników w państwach Radżputany ocenia się na przeszło 161 tysięcy). W Mysore, najbardziej postępowem z państw hinduskich, 57% chłopców i 15% dziewcząt w wieku szkolnym uczęszcza do szkół. W państwach Radżputany jest tylko piśmiennych 3% mężczyzn i mniej niż 2% kobiet. W Mysore 46 lakhs'ów rocznie wydaje się na szkolnictwo, przy rocznym dochodzie 3,46,37,000 rupij, w stanie Alvar (Radżputana) — 1% dochodów rocznych na szkolnictwo, natomiast 50% na wydatki osobiste władcy <sup>13)</sup>.

<sup>12)</sup> 1 rupja równa się 1 szyling 6 d.

1 lakh równa się £ 7.500 = 100.000 rupij.

1 crore równa się £ 750.000 = 10.000.000 rupij.

<sup>13)</sup> Cyfry dotyczące państw hinduskich wzięte z cytowanej poprzednio książki G. N. Singha „Indian States and British India“.

Przy podobnem zróżniczkowaniu jasne jest, że państwa nie mogą posiadać identycznych praw. Delegat Hyderabadu nie może mieć w parlamencie federalnym głosu równego z delegatami państw, jak np. Simla Hill, wielkości kilku akrów. Zatem państwa podzielone zostały urzędowo na trzy zasadnicze grupy: <sup>14)</sup>

1) państwa, których władcy są członkami izby książąt w swoim własnym imieniu; jest ich 108;

2) państwa, których władcy reprezentowani są w izbie książąt przez 12 delegatów, wybranych przez nich i z pośród nich; liczba tych państw wynosi 127;

3) państwa, nie mające reprezentacji w izbie książąt; jest ich 327 <sup>15)</sup>.

Jak widzimy, nie wszystkie państwa posiadają te same prawa, a większość nie posiada żadnej reprezentacji.

Indje brytyjskie i Indje hinduskie rozróżniać można jedynie z punktu widzenia politycznego. Wprawdzie w tej całości geograficznej, jaką Indje tak wyraźnie stanowią, istnieją tysiące różnic rasowych, językowych, kulturalnych, religijnych, lecz wszystkie te różnice zachodzą zarówno w Indjach brytyjskich jak w Indjach hinduskich. Ekonomicznie obydwaj zespoły są między sobą bardzo mocno powiązane.

Sfederowanie demokratycznych Indyj brytyjskich z państwami hinduskimi, pozostającymi przeważnie w stanie krańcowego zacofania, dla Indyj brytyjskich nie przedstawia żadnej korzyści, dla książąt natomiast jest niebezpieczne, gdyż grozi koniecznością przerobienia od podstaw stosunków wewnętrznych w ich państwach.

Różnice w stanie edukacji, wynikające ze złej woli czy ze złego stanu finansów władców, mogłyby w prężnym czasie zniknąć, gdyby władza centralna wprowadziła przymusowe powszechne nauczanie, istniejące już w prowincjach brytyjskich.

Indje są połączone materialnie przez wspólne koleje, poczty, telegrafy i jednolity system monetarny. Należy zatem podkreślić, że zasadniczą przeszkodą w zjednoczeniu Indyj są różnice ustroju politycznego obu części.

### III.

Data przełomową w stosunkach hindusko-angielskich był rok 1857. Do tego czasu Indje, pogrążone pod koniec panowania dyna-

<sup>14)</sup> ibidem str. 7.

<sup>15)</sup> Według G. N. Singh'a jest około 69 milionów mieszkańców w państwach hinduskich. Według G. B. Jathar („Indian economics“, Bombay 1928, tom I, str. 41) — 71,939,187. Według zaś ostatniego spisu ludności z 1931 (Indian Year Book, str. 888) — 81,237,564.

stji Wielkich Mogółów w anarchji, wydawały się reagować biernie na wzrost wpływów angielskich i na potęgującą się ciągle władzę Towarzystwa Indyj Wschodnich.

Za bezwzględnyimi żołnierzami i handlowcami angielskimi szli nauczyciele i duchowni, którzy ze szczerą wiarą w swoją misję starali się na ziemiach hinduskich szerzyć cywilizację europejską.

Tych bezinteresownych pionierów europejskiej kultury Hindusi przyjmowali dobrze, uczyli się z zapałem doktryn zachodnich, wchłaniali z coraz większym entuzjazmem teorię filozofów europejskich XVIII i XIX wieku i powoli przyswoili doktrynę europejską. że narody mają niezaprzeczalne prawo stanowienia o sobie, prawo do wolności. To nowe dla Hindusów pojęcie wolności, to prawo stanowienia o sobie stawało się pod wpływem zachodniego nauczania przerozumowaną koniecznością.

Silniej od tych doktryn wpłynęło na obudzenie nacjonalizmu hinduskiego t. zw. powstanie Sipajów 24 kwietnia 1857 roku w Meerut 95 strzelców 3-go pułku bengalskiego nie posłuchało rozkazu dowódcy pułku i odmówiło strzelania do celu nabojami, posmarowanymi tłuszczem, co czyniło je w ich oczach nieczystymi. Postawieni przed sąd wojenny, skazani zostali na 10 lat więzienia. 9 maja cały garnizon był obecny przy ich degradacji i zakuciu w kajdany i patrzył na to w milczeniu, lecz nazajutrz wybuchł bunt wojska. Nie było to już oburzenie religijne na złamanie przez europejczyków lokalnych przepisów religijnych, był to protest wojska zrazu, a potem częściowo i społeczeństwa hinduskiego przeciw obcej potędze i obcej cywilizacji.

Delhi zostało opanowane przez powstańców. Ruch rozszerzył się na całe Indje. Walki toczyły się głównie koło Delhi, Cawnpore, Lucknow, gdzie powstańcy oblegali przez trzy miesiące garnizon Anglików. Powstanie przeszło przez Indje jak tropikalna burza i zostało wkońcu 1857 roku całkowicie stłumione.

Zbuntowane wojska nie tylko nie znalazły pełnego oddźwięku wśród ludności cywilnej Indyj ale spotkały się jeszcze z wrogim oporem ze strony większych książąt. Władcy Hyderabadu, Nepalu, Gwalioru, Bhopalu, Patiali, Jindu, Nabhu, Rampuru i Bikaneru dopomogli Anglii w stłumieniu powstania, oddając jej swoje wojska do dyspozycji.

Od 1858 r. zaczyna się w Indjach nowa epoka, epoka wzajemnej, ciągle rosnącej nieufności. Dopiero w 1885 r. stworzony został Hinduski Narodowy Kongres, który przyjął jako zasady:

1) „złanie w jedną narodową całość wszystkich elementów rozbieżnych, które stanowią ludność Indyj;

2) „stopniowe odrodzenie umysłowe, moralne, socjalne i polityczne narodu w ten sposób uformowanego;

3) „konsolidację związku między Anglią a Indjami przez zapewnienia zmiany takich warunków, które mogą być niesprawiedliwe i krzywdzące dla tego ostatniego kraju“.<sup>16)</sup>

Kongres założony został przez Anglika dobrej woli, Allan Octavian Hume'a, byłego członka Indian Civil Service, w nadziei zacieśnienia w ten sposób więzów między Anglią a Indjami. Stał się tymczasem gruntem, na którym dokonywało się powolne ale nieprzerwane zbliżenie wszystkich Hindusów odmiennych ras i religij, ich stopniowe wyrabianie się polityczne z jednym wspólnym celem — zjednoczenia Indyj i uwolnienia ich od obcej władzy.

Na początku XX wieku, pod wpływem bezwzględnej polityki wicekróla lorda Curzona, politycy hinduscy pierwszy raz wystąpili czynnie. W 1907 r. po podziale Bengalu ukazał się na widowni politycznej Indyj Lokamanya Bal Gangadhar Tilak, człowiek o wybitnej umysłowości, prawdziwy trybun ludowy, który potrafił porwać tłumy. Hasłem jego było: „tylko przez rewolucję kraj ujarzmiony odzyskuje wolność“. Tilak do 1920 r. był przewódcą mas hinduskich. Za jego życia Gandhi pozostawał na drugim planie, opierając się chętniej na mniejszości, podczas gdy Tilak wierzył w masy i lubił operować większością. Zarówno Tilak jak i Gandhi odznaczali się nieskazitelnym charakterem. Gdy jednak dla Tilaka prawda winna była ustąpić przed wolnością a polityka uświęcała środki, Gandhi, mając do wyboru prawdę czy wolność, poświęcał tę drugą dla prawdy, o ile wolność miałaby być zdobyta drogą gwałtu. Na sztandarze bojowym Gandhi mógłby był wypisać aforyzm Napoleona: „Istnieją tylko dwie potęgi na świecie: duch i miecz. Z czasem jednak miecz zawsze pokonany bywa przez ducha“.

Tilak — polityk, Tilak — trybun ludowy, nie tak jak Gandhi — apostoł wiary w misję dziejową Indyj, polegającą na zbawieniu świata przez potęgę biernego cierpienia — byłby może poprowadził swój kraj po wojnie światowej do zorganizowanego zbrojnego powstania. Gandhi został politykiem z konieczności, gdy śmierć Tilaka w sierpniu 1920 r. wysunęła go nagle na czoło ruchu niepodległościowego i oddała mu w ręce masy, obudzone przez wypadki powojenne i pochopne do czynu.

Gdy wojna wybuchła, Indje stanęły przy boku Anglii. Ale była to podług aljantów „guerre pour la liberté“. Indje dostarczyły

<sup>16)</sup> Indian Year Book 1932—33, str. 858.

Anglii 985.000 żołnierzy i paręset milionów funtów sterlingów<sup>17)</sup>. Wojna Mezopotamska prowadzona była za pieniądze hinduskie i przez hinduskiego żołnierza. Hinduskie „Tata Company“, towarzystwo, zajmujące się produkcją stali i żelaza, wyprodukowało szyny pod koleje wojskowe w Mezopotamji i z Egiptu do Palestyny i Syrii, co pozwoliło dokonywać transportów wojska i przyczyniło się do odniesienia w tych rejonach zwycięstwa. Gandhi organizował ambulansy, żołnierzy i pieniądze hinduskie ślano bez przerwy do Anglii. Lata wojny jednakże mijały, nie przynosząc Indjom obiecanych przez Anglję ustępstw za te poświęcenia.

W 1917 r. minister Montagu opracował z wicekrólem Chelmsford słynny „Montagu—Chelmsford report“, który miał uspokoić Indje a wywołał tylko niezadowolenie, gdyż nie przynosił Indjom faktycznych ustępstw. Wtedy to na arenie politycznej pojawia się Mrs. Besant, redaktorka „New India“, która wraz z Tilakiem objęddza Indje, przemawia na wiecach o konieczności rewolucji, obejmuje przewodnictwo Narodowego Kongresu Hinduskiego. Ale przychodzą najcięższe miesiące roku 1918, Anglja potrzebuje dalszej pomocy. Hindusi znowu solidaryzują się z Anglją, udzielają jej 45 milionów funtów sterlingów i posyłają liczne posiłki w ludziach<sup>18)</sup>.

Współpraca anglo-hinduska ustaje zaraz po wojnie. Rozgoryczenie z powodu „Montagu—Chelmsford report“ wzrasta. Anglicy zaczynają uciekać się do coraz ostrzejszych represyj. Zastosowanie do Indyj wojennego prawa przeciw zamieszkom i konspiracjom, zwanego „Rowlatt Act“, rozpętuje burzę. Gandhi stara się skierować ruch na drogę biernej walki. Przenosi on na teren Indyj stosowaną już dawniej przez siebie — i z powodzeniem — w Afryce Południowej (od 1906 do 1914 r.) zasadę biernego oporu. 6 kwietnia 1919 r. Gandhi ogłasza dzień Hartal'u w całych Indjach (zaprzestanie pracy na znak protestu). 13 kwietnia generał Dyer otacza wojskiem tłum, zebrany na uroczystości religijnej w Jalianwala Bah w Amritsar, stolicy Pendżabu, i otwiera ogień, zabijając około 400 osób, raniąc z górą 1200. Następnie wycofuje się, pozostawiając rannych bez pomocy. Na żądanie opinji publicznej, zostaje postawiony przed sądem angielskim, ale sąd go uniewinnia, zaś rząd Indyj udziela mu odznaczenia.

Wypadki te wpłynęły niewątpliwie na dojście do porozumienia między Gandhim a muzułmanami hinduskimi. 17 kwietnia muzuł-

<sup>17)</sup> Całkowity dług Indyj wynosi 650 milionów funtów sterlingów, włączając z sumami, wpłaconemi Anglii w czasie wojny, stanowiącemi gros długu. (Sir Valentine Chirol „India“, London 1926).

<sup>18)</sup> Sir Valentine Chirol „India“ str. 165.



manie hinduscy inicjują ruch, zwany „Khilafat“. 24 listopada Gandhi przewodniczy w Delhi wielkiej konferencji kalifackiej. 28 maja 1920 r. (po traktacie w Sèvres, dokonyującym rozbioru Turcji muzułmańskiej), komitet kalifacki, zebrany w Bombayu, przyjmuje proponowaną przez Gandhiego zasadę „niewspółpracy“. 30 czerwca 1920 r. konferencja hindusko-muzułmańska, zebrana w Allahabad, uchwała tę zasadę. Gandhi odsyła wicekrólowi wysokie odznaczenia, otrzymane za oddane Anglii usługi w czasie wojny boerskiej, powstania murzynów w 1906 r. i wojny światowej. 1 sierpnia 1920 r. zaczyna się w całych Indjach brytyjskich „Satyagraha“ (non-co-operation movement).

Europejczycy, przyzwyczajeni do szybkiego regulowania konfliktów z bronią w rękę, nie mogą zrozumieć tych milionów ludzi, przyjmujących spokojnie najostrzejsze represje obcej władzy, starających się wywalczyć sobie wolność tą drogą bierności, idących z radością na lata całe do więzienia.

Pierwsza faza walki gandhistów z Anglią obejmowała poza szeregiem nakazów natury moralnej kilka zasadniczych postulatów: wycofanie się ze szkół rządowych, zrzeczenie się funkcji urzędowych cywilnych i wojskowych, niebranie udziału w pożyczkach rządowych, wreszcie postulat najważniejszy, wysunięty już przez Tilaka: bojkot wyborów angielskich i popieranie produkcji rodzimej. Ta ostatnia zasada, wprowadzona przez Gandhiego w życie, kosztowała Anglię dziesiątki milionów funtów sterlingów i groziła ruiną Manchesteru, którego głównym rynkiem zbytu były Indje.

Druga faza walki miała obejmować nieposłuszeństwo cywilne, polegające na wstrzymaniu się od płacenia podatków, głównie „land revenue“ — podatku gruntowego, będącego obok dochodu z ceł zasadniczym źródłem miliardowych zysków, jakie Anglja czerpie z Indyj.

Gdyby społeczeństwo hinduskie potrafiło cierpliwie wytrwać w postawie biernego oporu, gdyby wszyscy hindusi opuścili urzędy i armję i przestali płacić podatki, Anglicy musieliby się wycofać z Indyj, gdyż zajmowanie tego kraju nie przedstawiałoby już dla nich korzyści, przeciwnie, narażałoby na szereg strat. Indje oplacają całą administrację angielską w tym kraju. Za hinduskie pieniądze prowadzone były wszystkie niemal angielskie wojny kolonialne w drugiej połowie XIX wieku, jak egipska (1882), sudańska (1882—1892), burmańska 1895), w 90% boerska, a pozatem druga wojna afgańska 1877 i 78 roku, która przypadła na okres najstraszniejszego głodu, jaki Indje znały, kosztowne walki graniczne w latach 1893, 1895 i 1897 — znowu w okresie głodu i epidemji dżumy,

wreszcie wojna światowa, której koszta w dużej mierze pokryli Hindusi.

Brytyjskie pułki w Indjach stanowią siłę około 60 tysięcy żołnierzy, armia zaś, składająca się z Hindusów — około 154 tysięcy żołnierzy<sup>19)</sup>. Anglicy musieliby zatem 154 tysiące żołnierzy angielskich sprowadzić z metropolji czy kolonij, aby zastąpić wojska tubylcze. Wycofanie się hindusów z administracji i sądownictwa pociągnęłoby za sobą konsekwencje, nie dające się naprawić, gdyż wszystkich Anglików jest w Indjach (razem z armją) około 200 tysięcy<sup>20)</sup>. Zajmują oni wyższe stanowiska, podczas gdy wszystkie niższe stanowiska zajmowane są przez Hindusów. Anglicy musieliby zatem sprowadzić z metropolji parę milionów urzędników wszelkich fachów i ci musieliby się podjąć pełnienia wszystkich funkcji, do najniższych włącznie, które spełniali dotychczas Hindusi; inaczej aparat administracji angielskiej w Indjach nie mógłby działać.

Jak widzimy, program polityczny Gandhiego był bardzo trzeźwy i dobrze obmyślony. Realizacja jego jednak wymagała całkowitej jednomyslności i dyscypliny społeczeństwa hinduskiego, inności słowy, silnie rozwiniętego poczucia patriotyzmu i wyrzeczenia się korzyści własnych (karjery urzędniczej czy wojskowej, studjów) dla dobra wspólnego, którem byłaby niezależność polityczna<sup>21)</sup>.

Kult Gandhiego nie wystarczał jednak dla zrealizowania jego programu, gdyż pozostawał w dziedzinie emocjonalnej. W masach nie było trwałej i silnej woli, opartej na zrozumieniu sprawy i niezależnej od przyływów i odpływów mistycyzmu. Gandhi, dla którego rok ten był szczytem osobistego powodzenia, zrozumiał to i, nie dając się wprowadzić w błąd entuzjazmem, jakim milionowe tłumy reagowały na jego deklaracje, zapowiedziany ruch nieposłuszeństwa cywilnego zawiesił w lutym 1922 roku. Bezpośrednią przyczyną tego kroku był szereg krwawych starć między tłumem a policją, z których najpoważniejsze miało miejsce 4 lutego 1922 roku w Chauri Chaura. Gandhi zorientował się, że te coraz gwałtowniejsze czynne wystąpienia tłumów przeciw władzy angielskiej, będące wyłamaniem się z pod głoszonych przez niego przepisów biernego oporu, znamię-

<sup>19)</sup> Indian Year Book 1932—33.

<sup>20)</sup> W Indjach jest około 200 tysięcy Europejczyków, z tego: 60 tysięcy żołnierzy angielskich, 3432 osób cywilnej służby brytyjskiej, 4000 policji. (Katherine Mayo: „Mutter Indien“. Frankfurt am Main 1929).

<sup>21)</sup> Ciekawe jest zdanie b. gubernatora Assamu, Sir Laurie Hammond, przytoczone przez „Free Press Journal“ z dn. 21.III.34 r. „Hindusi wszelkiego rodzaju nauczyli się, że mogą mieć żądania i odmówić płacenia podatków. O ile większość ludności zdecyduje, że nie chce nas więcej, to koniec z nami w Indjach“.

nują zbliżającą się nerwową reakcją tłumów, która mogła się łatwo przerodzić w rewolucję. Lecz żeby nad rewo ucją dominować, potrzeba było drugiego Tilaka. Gandhi ruch wstrzymał, zdając sobie doskonale sprawę, że w czasie krwawej rewolty nie będzie mógł być wodzem narodu hinduskiego. Ruch rewolucyjny pozostałby zatem bez kierunku i spotkałby go przypuszczalnie ten sam los co powstanie Sipajów albo i gorszy, gdyż nie można było liczyć na to, by choćby drobna część wojska do ruchu tego się przyłączyła. Postępując w ten sposób, Gandhi wykazał dobry zmysł rzeczywistości i dużo trzeźwości. Zdawał on sobie sprawę, że doktryny jego nie przeniknęły do najszerzych mas — do ludności wiejskiej, stanowiącej około 87% całej ludności. Wieś hinduska nie została, z małymi wyjątkami, obudzona ani zorganizowana. Przedstawia ona olbrzymie zbiorowisko ludzi, którzy pozostają stale w nieopisanej nędzy i którzy na hasło walki z klasami uprzywilejowanymi zareagowaliby czynnie, ale dla których „swaraj“ — niepodległość — pozostawała pojęciem abstrakcyjnym, obojętnym. Dziennikarze europejscy, zwracający się w 1930 roku do chłopów z zapytaniem, jak się ustosunkowują do ruchu niepodległościowego? otrzymywali odpowiedź, że wieś hinduska była zawsze gnębiona — dawniej przez brahminów, teraz przez Anglików — niema przeto dla niej znaczenia, kto sprawuje władzę nad krajem. Pozatem istniała jeszcze jedna, ale zasadnicza, przeszkoda w każdym ruchu, przeszkoda, która od 1857 roku nie uległa prawie zmianie: lojalność książąt hinduskich dla korony brytyjskiej. Dnia 10 marca Gandhi został aresztowany i skazany — jak Tilak — na sześć lat więzienia. Ruch mas upadł. Ale aktywność patryjotycznych jednostek nie ustała przez te 8 lat, które dzieliły ruch „bierny“ 1919—22 roku od ruchu 1930 r.

#### IV.

W końcu grudnia 1924 r. założona została partja „Swaraj“, która odniosła w wyborach do zgromadzenia ustawodawczego zwycięstwo, otrzymując 41 miejsc na 90<sup>22)</sup>. Partję założył C. R. Das, jeden z najbliższych współpracowników Gandhiego. Stał on na czele ruchu po uwięzieniu „Mahatmy“.

Das, wybitny polityk, wystąpił przeciw zasadzie „niewspółpracy“ z Anglią. Uważał on, że powrót nacjonalistów hinduskich do kongresu i objęcie ponowne stanowisk rządowych ułatwi działalność patryjotyczną, dając jej pozory legalności.

<sup>22)</sup> Andree Viollis: „L'Inde contre les Anglais“. Paris 1930, str. 51.

Podobnie jak Gandhi, Das rozumiał konieczność obudzenia wsi i zajmował się energicznie organizacją syndykalną mas włósciańskich i robotniczych. Zmarł on przedwcześnie. Indje straciły w nim polityka i organizatora w rodzaju Tilaka, który mógłby odegrać w ich dziejach dużą rolę<sup>23)</sup>.

Organizowała się politycznie wyrobiona parlamentarnie elita, która w 1930 r. nadała ruchowi kierunek, a w razie osiągnięcia „purna swaraj“ — pełnej niezawisłości politycznej — stanowiłaby kadry rządzące. Lata 1922—1930 poświęcone były formowaniu „mózgu“ ruchu niepodległościowego. W 1927 r. nowa „Statutory Commission“, pod kierownictwem Simon'a, zajęła się opracowaniem statutu dla Indyj. Hindusi otrzymali obietnicę dostania statutu dominjalnego. W styczniu 1929 r. Gandhi postawił ultimatum, że o ile w ciągu roku Indje nie otrzymają statutu dominjalnego, wszczynają ruch nieposłuszeństwa cywilnego.

W grudniu 1929 r. Kongres, zebrany w Lahore pod przewodnictwem Pandit Jawharlal Nehru, głosował za niepodległością.

Jawharlal Nehru, przewodca młodzieży hinduskiej, którą zgrupował w „ligach młodzieżowych“, reprezentuje inny kierunek niż Gandhi. Uważany jest za przedstawiciela „młodych Indyj“, stawiających za cel walki nie — jak starsze pokolenie — ustrój dominium ale całkowitą niepodległość. Ruch ten coraz bardziej się skłania ku ideom socjalistycznym. Pokolenie hindusów, które teraz wchodzi na arenę polityczną, zapatrzone w zwycięską Japonję, nie jest skłonne do mistycyzmu. Przyjmuje ono zasadę Tilaka, że w polityce wszystko jest dobre dla osiągnięcia celu, i uważa, że prędzej użyć ska wolność z bronią w rękę niż drogą biernego oporu.

Jawharlal Nehru poszedł w grudniu 1929 r. dalej niż Gandhi i spowodował głosowanie Kongresu za niepodległością, przeciw czemu reszta obecny na posiedzeniu Gandhi nie wystąpił. W marcu 1930 r. Gandhi wznowił ruch biernego oporu, połączony z nieposłuszeństwem cywilnym, przez złamanie praw solnych (Salt Laws). W lecie 30 r. komisja Simona opublikowała raport, który spotkał się z dezaprobatą całych Indyj, zarówno hinduskich jak i brytyjskich. Na jesieni odbyła się w Londynie konferencja okrągłego stołu, na której Indje reprezentowane były przez książąt. Ruch 1930 roku spowodował już jednak zmianę w podejściu książąt do sprawy

<sup>23)</sup> Warto zacytować ostatnie słowa Das'a, które Sir Chirol (o. c. str. 330) uważa za formułę polityczną wykształconych klas hinduskich: „Czuje kajdany na rękach i ciężar żelaznych łańcuchów na ciele. To jest agonja z powodu niewoli, całe Indje są wielkiem więzieniem... Jakie ma znaczenie, czy jestem żywy czy umarły?“.

hinduskiej: na konferencji wypowiedzieli się oni za stworzeniem w Indjach rządu federalnego, czem pozyskali sobie opinię społeczeństwa hinduskiego. Po powrocie do kraju delegaci odbyli z przywódcami Narodowego Kongresu Hinduskiego szereg konferencji, na których ustalono, że należy raz jeszcze spróbować porozumieć się z rządem Indyj co do rozwiązania sprawy niezależności politycznej Indyj drogą pokojową.

W marcu 1931 r. zawarty został pakt Gandhi—Irwin: Kongres miał odwołać ruch nieposłuszeństwa cywilnego, bojkot towarów brytyjskich i t. d., wzamian za co rząd Indyj zobowiązywał się uwolnić więźniów politycznych, pozwolić na produkcję soli na wybrzeżu i udzielić szereg innych koncesyj. Kosztem tak mało znaczących ustępstw ruch niepodległościowy, który zatoczył szersze kręgi niż w 1921 r., został ponownie przez Gandhiego zawieszony. Ustępstwa te okazały się zresztą nieistotne.

Druga konferencja okrągłego stołu, w której Gandhi wziął udział, załamała się na problemie komunalnym. Po powrocie do Indyj 28 grudnia 1931 r. bez żadnych pozytywnych ustępstw ze strony Anglii Gandhi w styczniu 1932 r. wszczął walkę. Wkrótce został aresztowany jednocześnie z przywódcami Kongresu.

Różnice pomiędzy ruchem 1919—22 r. a ruchem 1930—32 r. są bardzo charakterystyczne i rzucają jaskrawe światło na to, w jakim kierunku zwraca się społeczeństwo hinduskie. Faktem jest, że społeczeństwo coraz bardziej wyrabia się politycznie. Uświadomienie narodowe zatacza coraz szersze kręgi a niezadowolenie ze statu quo jest trwałe. Dowodzą tego ciągle wybuchy zamieszek w rozmaitych miejscach Indyj. Nasilenie ich jest rozmaite.

W 1930 r. muzułmanie nie połączyli się z Hindusami, mimo że w 1919 r. z powodu antytytureckiej polityki Anglii stworzyli z Hindusami wspólny front antyangielski, kierując swoim ruchem — „Khalifat movement“ i biorąc udział w ruchu biernego oporu. Negatywny stosunek muzułmanów 1930 r. do ruchu nacjonalistycznego hinduskiego spowodowany był stanowiskiem Narodowego Kongresu Hinduskiego wobec sprawy komunalnej. Stanowisko to muzułmanie hinduscy uważali za krzywdzące dla ich interesów. Obawiali się oni, że w razie dojścia do władzy kongresistów przegrają sprawę komunalną. Pomimo licznych debat Gandhiego i wybitnych kongresistów z muzułmanami na temat ułożenia za wspólną zgodą projektu klucza komunalnego (communal award), ustalającego zasady udziału poszczególnych społeczności Indyj w organach ustawodawczych, muzułmanie do ułożenia projektu nie dopuścili. Jak zaznaczyliśmy

wyżej, brak zgodnej opinii w sprawie komunalnej doprowadził do niepowodzenia drugiej konferencji okrągłego stołu.

W 1930—32 r. polityka Gandhiego spotkała się z szeregiem protestów nietylko muzułmanów, ale i Kongresu, którego odłam lewicowy występował coraz energiczniej przeciw negatywnemu programowi Gandhiego, zyskując sobie część opinii hinduskiej. Sytuacja zmieniła się więc na niekorzyść Gandhiego. Mimo że ruch zatoczył o wiele szersze kręgi niż poprzedni, że wciągnięte zostały do niego w wielkiej ilości kobiety (pierwszy w dziejach Indyj masowy udział kobiet w akcji politycznej) — wyraźne było już istnienie opozycji, która też przed podpisaniem paktu Gandhi—Irwin wystąpiła jawnie, rozpętując w prasie hinduskiej burzę protestów przeciw polityce Gandhiego, nazywanej otwarcie defetystyczną.

Odłam radykalny nacjonalistów hinduskich organizował się w 1930 r. energicznie, manifestując swoje stanowisko wobec Anglii szeregiem aktów terrorystycznych. Gandhi potępiał tę akcję, czem zrażał sobie młodzież hinduską, dla której szybkie zdobycie niepodległości każdą drogą stało się głównym celem. Bezpośrednim powodem ataku odłamu radykalnego przeciw Gandhiewi było potępienie przez tego ostatniego Bhagal Singh'a, który stracony został za dokonanie zamachu na jednego z wybitnych Anglików. Gandhi, dezaprobując akcję Singh'a, spowodował konsolidację frontu lewicowego, skierował przeciw sobie tych wszystkich, którzy coraz krytyczniej odnosili się do ruchu biernego oporu jako środka do zdobycia niepodległości.

Bezpośrednio po tych zdarzeniach miał być podpisany pakt. Większość hindusów była mu przeciwna, kult jednak osoby Gandhiego zwyciężył krytykę jego polityki — i Gandhi otrzymał zgodę Kongresu na podpisanie paktu, zawieszającego walkę i odkładającego otrzymania niezależności politycznej na czas nieokreślony.

Ze stosunku społeczeństwa hinduskiego do Gandhiego w 1930 r. można jednak wysnuć wniosek, że społeczeństwo to coraz wyraźniej wypowiada się za radykalnymi metodami walki o wolność, skłaniając się chętnie ku lewicy. Partja socjalistyczna odnosi sukcesy i znajduje posłuch nietylko w zmęczonych kryzysem ekonomicznym masach robotniczych i u młodzieży hinduskiej ale i wśród umiarkowanych dotąd członków Kongresu.

## V.

Ostatnią fazę ruchu hinduskiego cechuje — obok działalności coraz wyraźniej zarysowujących się stronnictw politycznych — akcja Gandhiego na terenie wsi hinduskiej.

Gandhi został kierownikiem „All India Village Association“, stowarzyszenia wiejskiego całych Indyj, stworzonego na podstawie rezolucji z listopada 1934 r., powziętej na 48-ej sesji Wszechhinduskiego Kongresu. Rezolucja ta była wynikiem rozwijającego się w sferach kongresowych zrozumienia konieczności wciągnięcia mas włościańskich do ruchu niepodległościowego, co może nastąpić tylko po podniesieniu poziomu życia tych mas. Gandhi poświęcił się kompletnie tej nowej pracy, oświadczając, że „...całkowita niepodległość jest marzeniem, dopóki klasy wyższe nie zleją się z temi milionami, które są mylnie nazwane klasami niższymi“ („Statesman“ 17.X.34). Akcja Gandhiego nie jest zatem obecnie ściśle polityczna. Ma ona na celu polepszenie bytu mas włościańskich przez powołanie z powrotem do życia licznych przemysłów wiejskich, które zostały w XIX wieku unicestwione przez politykę angielską<sup>24</sup>), polegającą na popieraniu rozwoju przemysłu brytyjskiego drogą cel prohibicyjnych, które zniszczyły przemysł hinduski, w szczególności przemysł włókienniczy, doskonale rozwinięty przez dostaniem się Indyj pod władzę angielską.

Celem bezpośrednim Gandhiego jest zatem ratowanie od nędzy i spowodowanej nią skrajnej ignoracji mas włościańskich przez pobudzenie rozwoju rodzimego przemysłu. Celem pośrednim — obudzenie i uświadomienie polityczne mas, które wtedy tylko będą w stanie zainteresować się sprawami abstrakcyjnymi, jak niepodległość i polityka, gdy będą zaspokojone najbardziej prymitywne ich dążenia materialne.

O ile chodzi o bezpośrednią akcję polityczną, Gandhi wycofał się z niej ostatecznie. Umotywował to w jesieni ubiegłego roku w bardzo ciekawy i tak charakterystyczny dla jego zmysłu rzeczywistości sposób: Kongres pozostał w stosunku do niego lojalny. Ale ponieważ tezy jego (bierny opór, nieposłuszeństwo cywilne, obowiązek posługiwania się przez każdego hindusa kołowrotkiem jako środkiem do usamodzielnienia się ekonomicznego i t. d.) są zawsze wykładnią jego wiary, a dla Kongresu stały się środkami politycznymi, których skuteczność coraz mniej się uznaje, — Gandhi nie chce nadużywać lojalności Kongresu i uczynić zeń organizacji, podlegającej autorytetowi jednostki, co hamowałoby jego naturalny rozwój. Wo-

<sup>24</sup>) Politykę tę określił w następujący sposób H. Wilson: „Przemysł angielski powstał z poświęcenia przemysłów hinduskich. Towary brytyjskie zostały narzucone Indjom bez płacenia żadnych cel i przemysł angielski użył niesprawiedliwości politycznej, polegającej na podporządkowaniu, a w końcu zduszeniu konkurenta, z którym, walcząc równą bronią, nie mógł się zmierzyć.“ (André Viollis: „L'Inde contre les Anglais“, str. 35).

bec tego wycofuje się z Kongresu i pozwala mu iść własną drogą. Gdyby w nim pozostał, musiałby stanowić stałą opozycję, powodowałby wyrzeczenie się przez lewicowy odłam Kongresu socjalistycznych idei — sprzecznych z jego ideami — co nie byłoby wskazane, bo byłoby spowodowane tylko szacunkiem dla jego osoby, nie zaś wiarą w jego ideały.

Podobnie jak w 1922 r. Gandhi rozumiał, że zaczęły się rozchodzić jego drogi i drogi narodu, tak w 1934 r. zrozumiał, że nastąpił nie dający się naprawić rozłam między jego mentalnością a mentalnością Kongresu, złożonego z ludzi przez niego wychowanych, będących przez lata całe jego najlepszymi uczniami i współpracownikami. Nie mając w sobie nic z ambicji osobistych, Gandhi zrzekł się dobrowolnie przewodnictwa politycznego nad narodem, widząc, że elita, z którą narodem tym kierował, inną drogą niż on zaczyna zmierzać do tego samego celu — niepodległości — i znajduje odzew wśród społeczeństwa. Ponieważ ten cel jest wspólny, Gandhi spokojnie wycofuje się z życia politycznego, nie mogąc zmienić swoich przekonań i nie chcąc paraliżować naturalnego rozwoju społeczeństwa przez narzucanie mu swoich przekonań, których słuchanoby już tylko dlatego, że on jest jeszcze dla Hindusów świętością i przypuszczalnie zawsze nią pozostanie.

Kongres zaczyna żyć własnym życiem. Po wycofaniu się Gandhiego, który był jego duszą i nadawał mu jednolity kierunek, aprobowany przez większość społeczeństwa, popularność jego powoli zaczyna się zmniejszać. Jednolity front ideowy jego członków załamuje się. Starsza generacja, której narzędziem walki był bierny opór, zaczyna ustępować miejsca młodym radykałom.

Indje wkraczają w fazę organizowania się parlamentarnego życia, opartego na zasadach demokratycznych. Wszelkie odłamy społeczeństwa, począwszy od skrajnych konserwatystów, a skończywszy na komunistach, zorganizowały się w partjach, z których większość działa po za Kongresem. Mamy zatem, na prawem skrzydle: 1) skrajnie prawicową i pro-rządową partję narodowych rolników (National Agriculturists Party) pod przewodnictwem radży sir Rampel Singh'a, mającą na celu ochronę wielkiej własności; 2) organizację ortodoksyjnych Hindusów (Hindu Maha Sabha); w centrum: 1) utworzoną ostatnio pod przewodnictwem Pandit'a Malaviya Narodową Partję Kongresową (The Congress National Party), zmierzającą do uzyskania „swaraj“ środkami pokojowymi i legalnymi; 2) młodą organizację nacjonalistyczną pod przewodnictwem Jinnah'a „Jedność Muzułmańska“; 3) starą partję umiarkowaną swaradżystów Gandhiego i wyznawców jego zasad; na lewym skrzydle:



1) partję republikańską o tendencjach socjalistycznych z Subhas Chandra Bose na czele; 2) partję pracy pod egidą Jamnadas Mehta, M. N. Roy, N. M. Joshi; 3) świeżo utworzoną partję socjalistyczną, której przewodnictwem obejmie przypuszczalnie Jawharlal Nehru; 4) partję komunistyczną, składającą się z szeregu organizacyj, z których najbardziej znana jest muzułmańska organizacja Czerwonych Koszul (Red Skirt) licząca w 1930 r. 300.000 członków i działająca na pograniczu północno-zachodnim z Khan Abdul Ghaffar Khan na czele. Partja komunistyczna została 27 sierpnia ub. r. uznana przez rząd Indyj za nielegalną, gdy strajk w przemyśle tekstylnych wykazał doskonałą jej organizację i bezkompromisową postawę antyrządową.

Najważniejszymi z tych partyj są: partja swaradżystów, czyli partja kongresowa, kierująca dotąd Kongresem i całym ruchem niepodległościowym, i utworzona ostatnio w łonie Kongresu partja socjalistyczna<sup>25</sup>).

17 maja 1934 r. kongresiści o tendencjach socjalistycznych, w liczbie 130, odbyli w Patna konferencję, mającą na celu ukonstytuowanie w łonie Kongresu partji socjalistycznej. Konferencja powzięła szereg bardzo znamienych rezolucyj, z których warto przytoczyć najważniejsze:

1) Indje powinny być państwem socjalistycznym; 2) władza winna być przekazana masom robotniczym; 3) najważniejsze przemysły, jak stalowy, bawełniany i jutowy, muszą być upaństwowione; 4) w całych Indjach winno być wprowadzone powszechne nauczanie; 5) ziemia ma być oddana włościanom; 6) powinna nastąpić likwidacja książąt.

Jak widzimy, perspektywa współpracy w przyszłej federacji prowincyj brytyjskich, w których partja socjalistyczna o takich tendencjach ma coraz większe wpływy, z feudalnymi władcami nie jest dla tych ostatnich zachęcająca.

Komitet wykonawczy Kongresu zaaprobował projekt utworzenia nowej partji, przypomniał jednak, że idea walki klas i konfiskata własności prywatnej są sprzeczne z zasadami niestosowania gwałtu, zgodnie z postanowieniami Kongresu z 1932 r. W październiku ub. r. partja socjalistyczna została utworzona. Powtórzyła ona uchwały z Patna, dodając do nich wniosek, że w wypadku wojny

<sup>25</sup>) Większość leaderów tych partyj przebywa ciągle w więzieniu, jak Jawharlal Nehru, M. N. Roy, Ghaffar Khan. Subhas Bose, autor książki „The Indian Struggle”, uznanej przez sir Samuel Hoare'a za najinteligentniejszą pracę o aktualnej polityce hinduskiej, po dziesięciu prawie latach, spędzonych w więzieniu, jest obecnie na wygnaniu.

europejskiej, w którą Anglja może być wciągnięta, Kongres winien sprzeciwić się udziałowi Indyj w tym konflikcie i przedsięwziąć natychmiast odpowiednie środki celem zużytkowania konfliktu dla zdobycia niepodległości oraz odmówić Anglji dostarczenia hinduskich żołnierzy i pieniędzy.

Młodzież muzułmańska skłania się coraz bardziej ku ideom demokratyczno-nacjonalistycznym. Ostatnie wypadki w Karachi 19 marca r. b. (salwa policji do tłumy muzułmanów, której rezultatem było 29 zabitych i 87 rannych) odniosły skutek podobny do tego, jaki spowodowała masakra w Amritsar w 1919 r. — nastąpiło zbliżenie muzułmanów do Hindusów. Muzułmanie twierdzą, że Anglicy rozmyślnie ułożyli w 1924 r. klucz komunalny (communal award) w ten sposób, aby rozbić jedność. Obecnie robione są z obu stron wysiłki, aby przejść do porządku dziennego nad sprawą komunalną i stworzyć z powrotem wspólny front.

Wszystkie te bardzo wyraźne oznaki ożywienia politycznego w Indjach nie są jednak dostateczne, by można było w bliskiej przyszłości się spodziewać wyrównania odwiecznych rozłamów wewnętrznych tego kraju: antagonizmu religijnego mas hinduskich i muzułmańskich, nieustępliwego konserwatyzmu książąt, broniących swych interesów dynastycznych, wreszcie dysproporcji rozwojowej między Indjami hinduskimi a Indjami brytyjskimi.

*Ewa Rudzka.*

## PRZEMIANY GOSPODARCZE W DOBIE POWOJENNEJ

Obserwując ewolucję światowych konjunktur gospodarczych w dobie powojennej oraz analizując przemiany strukturalne w życiu gospodarczym świata, należy dojść do wniosku, że zaburzenia harmonji i automatyzmu gospodarczego w świecie nie są zjawiskiem przejściowym ale posiadają cechy trwałe. Wskazują one na głębokie zmiany strukturalne gospodarki światowej oraz zmiany w systemie gospodarowania. Okoliczność, że fakt ten nie jest jeszcze dotychczas z dostateczną jasnością konstатовany, wypływa z fragmentarycznego występowania zaburzeń gospodarczych. Ponadto, wobec logicznej spójności systemu liberalno-kapitalistycznego, na którym wychowane są współczesne pokolenia, wszelkie odskoki od przyjętych form gospodarowania traktuje się jako anomalje — zjawiska patologiczne.

Cechę charakterystyczną ewolucji konjunktur gospodarczych w okresie przedwojennym stanowił daleko posunięty automatyzm dokonywujących się procesów, który sprawiał, że zarówno w poszczególnych krajach jak i na płaszczyźnie światowej elementy gospodarcze były zharmonizowane i funkcjonowały w myśl swoistej logiki gospodarczej. W okresie tym na płaszczyźnie światowej występowały wyraźne cykle konjunkturalne — okresy kolejnej poprawy i depresji, o widocznych cechach i mniej więcej stałym czasie trwania. Gospodarstwo światowe stanowiło mniej lub więcej zharmonizowaną całość, cykle konjunkturalne przebiegały w poszczególnych krajach równolegle, a bilanse płatnicze i handlowe wyrównywały się z łatwością na płaszczyźnie międzynarodowej, dzięki panującej w tym okresie całkowitej swobodzie międzynarodowych obrotów towarowych i kapitałowych.

Przedwojenny automatyzm procesów gospodarczych uwarunkowany był biernym, neutralnym stosunkiem państwa do działalności gospodarczej jednostki. Ogólnie przyjętą zasadą liberalnej polityki gospodarczej było pozostawienie przez państwo

jednostce możliwie-największej swobody działania gospodarczego, a nawet w praktyce zapewnienie prymatu interesów gospodarczych jednostki, jako rzekomo pokrywających się z interesami gospodarczymi ogółu, a tem samem i z siłą polityczną organizmu państwowego. Doktryna ta — której słuszność zdawał się potwierdzać szybki rozwój gospodarki kapitalistycznej — mogła być stosowana dzięki istniejącym w świecie wyjątkowo korzystnym warunkom niekrępowanego w przestrzeni rozwoju kapitalistycznego. Po wyposażeniu życia gospodarczego nielicznej grupy państw zachodnio-europejskich i Ameryki Północnej w wysoko-kapitalistyczną aparaturę produkcji, wymiany, finansowo-bankową itp., co dokonało się w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, promieniowanie kapitalistyczne objęło kraje o prymitywnym, głównie rolniczym systemie gospodarowania, bądź kraje kolonialne, gospodarczo dziewicze.

Na przełomie XIX—XX wieku możliwości dalszej swobodnej i niekrępowanej ekspansji kapitalistycznej do krajów nowych uległy ograniczeniu, a tem samem podważone zostały założenia, na których oparte jest funkcjonowanie systemu liberalno-kapitalistycznego. Penetracja kapitalistyczna do krajów niekapitalistycznych oraz t. zw. krajów „nowych“ była utrudniona bądźto wobec postępującego wyekwipowania przemysłowego i kapitalistycznego tych krajów, bądźto wskutek specyficznych trudności, na które napotykało wprowadzanie kapitalistycznych metod gospodarowania w krajach kolonialnych. Proces kapitalizacji w ustroju kapitalistycznym odbywa się niezwykle szybko i wymaga dla funkcjonowania w oparciu o inicjatywę prywatną coraz nowych terenów i możliwości, zapewniających dostatecznie szybkie pomnażanie kapitałów. Z chwilą kiedy utrzymanie początkowego tempa kapitalizacji stało się niemożliwe, w ośrodkach kapitalizmu zaczęło występować przesylenie a przesilenia cykliczne zaczęły przybierać na ostrości.

Tu szukać należy początków zasadniczych zmian istniejącego wówczas systemu gospodarczego, początków wzrostu wpływu państwa w stosunku do życia gospodarczego. Genezą interwencjonizmu państwowego jest chęć przyjscia przez czynniki publiczne z pomocą inicjatywie prywatnej obywateli przez umożliwienie im ekspansji czy to handlowej, czy kredytowej poza granicami państwa.

W okresie powojennym wzmagają się przesylenie kapitalistyczne, a równoległe obserwujemy wzrost interwencjonizmu państwowego. Normalne cykle koniunkturalne zostają całkowicie zwichnięte, a wyjątkowo długotrwały i gwałtowny kryzys gospodarczy, rozpoczynający się od r. 1929, jest tego uderzającym przykładem.

Wyrobienie sobie poglądu na przyczyny przemian w systemie gospodarowania oraz gwałtownych postępów interwencjonizmu państwowego, który zwłaszcza w latach ostatnich przekształca się coraz wyraźniej z interwencjonizmu koniunkturalnego w interwencjonizm strukturalny a nawet w prowadzoną w czasie pokoju gospodarkę wojenną — wymaga zasadniczego ustosunkowania się do wielkich procesów rozwojowych w życiu gospodarczym ludzkości.

Jeżeli dokonywujące się procesy, a w szczególności występująca na płaszczyźnie światowej przewaga państwowych interesów politycznych ponad interesami gospodarczymi jednostki, traktować jako wynik chwilowych trudności i zwiechnięć gospodarki kapitalistycznej, to wówczas dokonywujące się procesy są odwracalne i można oczekiwać nawrotu do pełnego liberalizmu gospodarczego.

Jeżeli natomiast — co jedynie wydaje się słuszne — wyjść z założenia deterministycznego w stosunku do wielkich historycznych procesów, zachodzących w życiu ludzkości w dziedzinie politycznej, socjalnej i gospodarczej, wówczas uznać należy występujące współcześnie „anomalje“ gospodarcze za przejawy nieodwracalnych procesów. W takim razie wzrastający interwencjonizm państwowy i prymat interesów politycznych ponad t. zw. interesami czysto gospodarczymi — jako logiczna konsekwencja dokonywujących się przemian struktury gospodarczej — posiadają cechy trwałe i poprzedzają proces krystalizacji nowych form gospodarczych.

Obserwacja przemian w życiu gospodarczym świata, zwłaszcza na terenie kontynentu europejskiego w ostatnich kilkunastu latach t. zw. ery powojennej dostarcza niezmiernie interesującego materiału dla powyższych uwag.

Okres pierwszych kilku lat po wojnie światowej, to właściwie okres przedłużenia gospodarki wojennej, dominującej w czasie kilkoletniej konflagracji światowej. Gospodarka wojenna, będąca w całym szeregu dziedzin antytezą gospodarowania liberalno-kapitalistycznego, oparta była o zasady socjalizmu wojennego, t. j. ingerowania i normowania przez państwo wszelkich przejawów życia gospodarczego. Naczelną zasadą gospodarczą w tym okresie stało się podporządkowanie inicjatywy prywatnej państwu. Państwo było w tym okresie nie tylko głównym ośrodkiem dyspozycyjnym i kontrolnym w dziedzinie wytwórczości, wymiany, finansów i konsumpcji, ale w szeregu wypadków nawet przejmowało na siebie funkcje gospodarcze, spełniane przez przedsiębiorcę prywatnego. Ponieważ równocześnie w dziedzinie gospodarki finansowej zasada równowagi budżetowej nie była

respektowana wobec konieczności zdobycia wszelkimi możliwymi środkami zasobów niezbędnych dla realizacji państwowych celów polityczno-wojennych, przeto gospodarka wojenna była na odcinku finansowym z reguły gospodarką inflacyjną, a w większości stosujących ją państw prowadziła do deprecjacji walut krajowych.

Likwidacja gospodarki wojennej następowała po wojnie stopniowo i nierównomiernie. Jej dalsze kontynuowanie było w szeregu wypadków koniecznością wobec tego, iż z jednej strony państwa otrzymały w spuściznie po wojnie liczne przedsiębiorstwa, które musiały prowadzić we własnym zarządzie, z drugiej zaś strony brak towarów i spekulacja walutowa oraz walutowa zmuszały do ingerencji na rynkach towarowych i dewizowych, do regulacji cen i kursu.

Z chwilą pewnej stabilizacji sytuacji na rynkach towarowych i pieniężnych i powrotu normalniejszych warunków gospodarowania mniej więcej w okresie od r. 1925 do r. 1929 interwencjonizm państwowy osłabł. Jest to w latach powojennych okres stosunkowo największego nawrotu do przedwojennych metod gospodarowania. Stąd też możnaby go nazwać okresem „neokapitalizmu“. I w tym czasie jednak widoczne są znaczne różnice w porównaniu z okresem przedwojennym. Najmniejsze są one na terenie wewnątrzno-państwowym, jakkolwiek i tu ingerencja państwa w życie gospodarcze jest o wiele większa niż przed wojną i odbywa się proces koncentracji i organizacji życia gospodarczego, wyłączający swobodne działanie wolnej konkurencji. Największe są one natomiast w stosunkach międzynarodowych, gdzie mimo okresu pomysłnych konjunktur polityka skrajnego wprost protekcjonizmu święci triumfy i zaczynają pojawiać się nowe formy sztywnej, prohibicjonistycznej reglamentacji obrotów towarowych.

Wybuch światowego przesilenia w r. 1929, będącego jedną z logicznie koniecznych dalszych faz narastania przesylenia kapitalistycznego na płaszczyźnie światowej, otwiera nowy okres, w którym nieprzerwanie aż do dni dzisiejszych dokonywa się proces rozszerzania zakresu ingerencji państwa w życie gospodarcze. Wobec groźnych politycznie i społecznie skutków przesilenia, spadku produkcji, obrotów i zmniejszania się dochodów społecznych państwa zaczęły bronić swego stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej wobec państw innych przy pomocy wszelkich stojących do ich dyspozycji środków. Rozpoczęła się wojna gospodarcza wszystkich przeciwko wszystkim.

I w tym okresie rozróżnić jednak można dwie dość wyraźnie występujące fazy. Pierwsza z nich, trwająca mniej więcej od r. 1929 do połowy r. 1932, to okres

państwowego interwencjonizmu koniunkturalnego o charakterze raczej zachowawczym. W okresie tym większość państw ingeruje w życie gospodarcze nie w celu dokonania trwałych przemian jego struktury, czy w celu przeistoczenia systemu gospodarowania, ale jedynie w celu przeciwdziałania ujemnym skutkom niepomyślnych koniunktur kryzysowych, w celu zachowania i zabezpieczenia podstaw życia gospodarczego. Tego rodzaju interwencjonizm koniunkturalny polegał na odpowiednich posunięciach w dziedzinie polityki kredytowej, handlowej, podatkowej, finansowej, transportowej itp. dla ułatwienia prywatnemu życiu gospodarczemu przetrzymania trudności kryzysowych.

Do tego rodzaju posunięć interwencyjnych zaliczyć można np. w Polsce umiarkowanie deflacyjną politykę kredytową Banku Polskiego, akcję obniżania cen i zmniejszania rozpiętości pomiędzy cenami przemysłowymi a rolniczymi, uzdrawianie warunków kredytowo-pieniężnych, prace nad reformą ubezpieczeń społecznych itp. Nawet dewaluację funta, dokonaną w r. 1931 w W. Brytanji, można zaliczyć do interwencjonizmu koniunkturalnego, jako wyraz dążenia do stworzenia warunków konkurencyjnych dla produkcji brytyjskiej na rynkach światowych, przez obniżenie wartości zewnętrznej piędza.

W miarę przedłużania się przesilenia i małej skuteczności interwencjonizmu koniunkturalnego a równolegle do krystalizowania się w niektórych państwach (zwłaszcza Europy Środkowej i Południowej) określonych celów w polityce wewnętrznej i zagranicznej — t. j. mniej więcej od połowy r. 1932 — interwencjonizm koniunkturalny zaczyna się przeistaczać w szeregu krajów w interwencjonizm strukturalny. Państwo przestaje ograniczać się jedynie do przeciwdziałania od wypadku do wypadku ujemnym skutkom przesilenia ale dąży do trwałego przeistoczenia struktury życia gospodarczego oraz systemu gospodarowania w sposób, jaki uważa za konieczny dla realizacji pewnych ogólnopaństwowych celów gospodarczych i politycznych.

Przykładów interwencjonizmu strukturalnego jest wiele. Najbardziej bijące w oczy są spowodowane przezeń przesunięcia terytorjalne w położeniu wytwórczości na płaszczyźnie światowej. Przy użyciu całego aparatu, stojącego do dyspozycji państwa, a więc polityki celnej, kredytowej, fiskalnej, socjalnej, posunięć administracyjnych itp. popiera się rozwój gałęzi wytwórczości, częstokroć nie posiadających naturalnych warunków rozwoju. Polityka ta prowadzona jest zazwyczaj pod hasłem możliwie daleko posuniętej autarkizacji, tj. uniezależnienia się

gospodarczego od zagranicy, zarówno dla zmniejszenia trudności na odcinku obrotów płatniczych i towarowych jak i dla zapewnienia samowystarczalności gospodarczej na wypadek konflagracji wojennej.

Obserwujemy więc zjawisko postępującego u p r z e m y s ł o w i e n i a k r a j ó w r o l n i c z y c h. Szczególnie jaskrawym przykładem w tym kierunku jest Rosja Sowiecka, gdzie proces ten odbywa się już na dłuższej przestrzeni czasu. Pole do podobnych obserwacji dają jednak również kraje Europy Środkowej, Południowej i Wschodniej, a także szereg krajów zamorskich, m. in. kraje Ameryki Południowej, dominja i kolonie brytyjskie, wśród nich zaś na pierwszym miejscu Indie, wreszcie Chiny.

Równocześnie w latach ostatnich obserwować można z j a w i s k o r e a g r a r y z a c j i k r a j ó w p r z e m y s ł o w y c h Z a c h o d n i e j E u r o p y, które od lat były krajami, masowo importującymi artykuły rolnicze, a zwłaszcza zboże. Dotyczy to szczególnie Niemiec, Francji i Włoch, lecz w mniejszym stopniu także i innych krajów przemysłowych, jak np. Anglii, Austrii, Belgii, Szwajcarii itd. A więc Niemcy osiągnęły już w latach ostatnich całkowitą samowystarczalność w dziedzinie zbożowej, Francja zaś ma rokrocznie kłopoty z nadwyżkami wyprodukowanej pszenicy. Również i we Włoszech zbiory zbóż przekraczają potrzeby konsumcyjne kraju. Podobną politykę produkcyjną uprawia większość europejskich krajów przemysłowych w dziedzinie wytwórczości hodowlanej. Interesującym przykładem w tym kierunku są np. postępy, poczynione przez produkcję hodowlaną w Austrii.

Interwencjonizm rolniczy spotyka się zresztą także i w krajach eksporterskich par excellence rolniczych, które wskutek nadprodukcji i rozwoju wytwórczości rolniczej w krajach przemysłowych zmuszone są sztucznie ograniczać produkcję, względnie podtrzymywać ceny artykułów rolniczych. Cechy strukturalne posiada np. interwencjonizm amerykański, dążący do świadomego ograniczania powierzchni uprawy zbóż, czy pogłowia bydła, w drodze wypłacania specjalnych premij pieniężnych.

Interwencjonizm strukturalny państwa sięga nawet w dziedzinę najtrudniejszą do opanowania, gdyż zależną od warunków naturalnych, panujących na poszczególnych terytorjach. Dotyczy to mianowicie forsowania wytwórczości surowców i artykułów, których dany kraj nie produkuje. Najbardziej jaskrawych przykładów w tym kierunku dostarcza polityka gospodarcza Niemiec, Rosji, a ostatnio także i Włoch. W krajach tych pierwszoplanową rolę odgrywają niewątpliwie przesłanki polityczno-wojenne. Pod ich impulsem przeprowadza się pod



względem gospodarczym całkowicie nieracjonalne eksperymenty, jak wprowadzanie dotychczas niestosowanych na danym terenie kultur roślinnych, popieranie hodowli pewnych zwierząt, a wreszcie masowe produkowanie namiastek. Te ostatnie eksperymenty mogą zresztą, nawiasem mówiąc, stać się niekiedy źródłem interesujących wynalazków i udoskonaleń.

Interwencjonizm strukturalny może być na dłuższą metę stosowany jedynie z chwilą opanowania przez państwo głównych ośrodków dyspozycji gospodarczej. Stąd też równoległe do przemian, dokonywanych w formach zewnętrznych warsztatu gospodarczego, interwencjonizm strukturalny dąży do daleko idących zmian samego systemu gospodarowania i godzi przez to w podstawowe założenia, na których opiera się gospodarka liberalno-kapitalistyczna.

Przykładem takiej — zresztą nieudanej — próby zasadniczej przemiany podstaw gospodarowania przez petryfikację warunków produkcyjnych jest w St. Zjednoczonych ustawa National Industrial Recovery Act (N. I. R. A.), ograniczająca swobodę przedsiębiorców w kształtowaniu podstawowych elementów kalkulacyjnych, a więc cen, płac, czasu pracy itp. Do grupy podobnych zasadniczych zmian struktury samego systemu gospodarowania zaliczyć należy reformy ustawodawstwa pracy, szczególnie w Niemczech i we Włoszech. W obu tych krajach wprowadzono nowe przepisy ustawodawcze, zapewniające państwu niezem nieograniczoną ingerencję w dziedzinie kształtowania warunków pracy i wpływanie na ich respektowanie ze strony pracodawców i pracobiorców.

Kraje, zaangażowane w interwencjonizm strukturalnym, dążą do bezpośredniego opanowania gospodarczych ośrodków dyspozycyjnych. Korporacyjna organizacja gospodarstwa włoskiego jest tego wyraźnym przykładem. Wiele przykładów takich znaleźć można również w ustawodawstwie Niemiec hitlerowskich. Np. ustawa „o organicznej przebudowie gospodarki“, która weszła w życie w Niemczech w marcu r. ub., całkowicie podporządkowała ruch organizacyjny niemieckiej gospodarki ministrowi gospodarki Rzeszy.

Z natury rzeczy kraje, w których na wielką skalę stosowany jest interwencjonizm strukturalny, dążą również do opanowania przez organizm państwowy kapitałowych ośrodków dyspozycyjnych, a więc instytucyj finansowo-kredytowych. Objawy etatyzmu finansowego obserwujemy więc we Włoszech, Niemczech, St. Zjednoczonych. W dość wysokim

stopniu występuje on również w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a m. i. także i w Polsce.

Politykę etatyzacji bankowości w St. Zjednoczonych rozpoczął prez. Roosevelt. Dziś już poważną część amerykańskiego systemu bankowego znajduje się pod przeważającym wpływem państwa. Opanowywanie bankowości tej odbywało się różnymi drogami, m. i. przez zakup uprzywilejowanych akcji banków amerykańskich przez Reconstruction Finance Corporation (państwową instytucję finansowo-kredytową). Szereg dalszych ustaw, krępujących swobodę działania prywatnej bankowości, jak ustawa o zabezpieczeniu depozytów bankowych oraz ustawa, regulująca emisje i konwersje akcji, działają w tym samym kierunku.

Dominujący wpływ na bankowość prywatną we Włoszech uzyskały państwowe instytucje bankowe przed kilku laty w związku z kryzysem, przeżywanym przez włoską bankowość prywatną. Rząd włoski przeprowadził wówczas sanację w tej bankowości, uzyskując decydujący wpływ finansowy w głównych włoskich instytucjach kredytowo-bankowych. Wówczas również zreorganizowano we Włoszech rynek kredytu krótkoterminowego oraz włoski system oszczędnościowy. Rząd włoski uzyskał możliwość bezpośredniego wpływania na strukturę wytwórczości przemysłowej przez utworzenie w r. 1931 organizmu kredytowego „Istituto Mobiliare Italiano“ oraz z początkiem r. 1931 przez utworzenie t. zw. „Instytutu dla Odbudowy Przemysłowej“. W Niemczech etatyzacja bankowości nastąpiła w drodze faktycznego uzyskania przez Bank Rzeszy decydującego wpływu na znajdujące się w latach poinflacyjnych w wielkich trudnościach finansowych banki niemieckie.

Omawiając przejawy interwencjonizmu konjunkturalnego i strukturalnego, raz jeszcze podkreślić należy głębokie różnice w ich charakterze i skutkach. Posunięcia interwencjonistyczno-konjunkturalne zmierzają do zachowania podstaw gospodarki liberalno-kapitalistycznej, a jeżeli nawet sztucznie ograniczają, czy pobudzają, działanie pewnych elementów gospodarczych, to nigdy nie godzą w ich istotę, nie zmierzają do ich przeistoczenia w inne niekapitalistyczne elementy gospodarcze.

Posunięcia interwencjonistyczno-strukturalne stwarzają natomiast zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej jak i w poszczególnych krajach nowy układ sił gospodarczych, odmienny od tego, który ustalałby się w wyniku działania automatyzmu gospodarczego. Wprowadzają one ponadto do życia gospodarczego nowe elementy, które nie mogą pomieścić się w ra-

mach gospodarki liberalno-kapitalistycznej i przekształcają zgodnie ze swojemi potrzebami istniejące elementy gospodarcze.

Oczywiste jest, że powrócenie do normalnej współpracy w dziedzinie towarowej, współpracy, opartej o wolną konkurencję w handlu światowym, jest dziś, po eksperymentach interwencjonizmu strukturalnego, nieporównanie trudniejsze aniżeli jeszcze przed kilku laty. Naskutek reagraryzacji krajów przemysłowych a uprzemysłowienia krajów rolniczych dzięki oparciu produkcji narodowych szeregu krajów na podstawach kalkulacyjnych, nie wytrzymujących konkurencji zdrowych warsztatów gospodarczych, cofnięcie ochrony celnej i zniesienie prohibicyjnych reglamentacyj przywozowych jest częstokroć wręcz niemożliwe, gdyż musiałoby to być połączone z definitywnym poświęceniem miliardowych wartości kapitałowych, co w szeregu wypadków zagrażałoby wprost podstawom niezależnego bytu państwowego.

Przebudowa głównych finansowych i gospodarczych ośrodków dyspozycyjnych z dominującej w gospodarce liberalno-kapitalistycznej swobodnej i dobrowolnej kooperacji czynników zainteresowanych w formy przymusowe, w których realizuje się wola państwowa, wyciska piętno na całym życiu gospodarczym, wytwarza nową mentalność jednostki gospodarującej i utrudnia powrót do form dawnych. W jeszcze większym stopniu dotyczy to oczywiście ustawodawstwa pracy.

Okazał od początku r. b. wykazał, że odbywająca się na naszych oczach ewolucja życia gospodarczego od form liberalno-kapitalistycznych do form specyficznego socjalizmu państwowego nie zamyka się w ramach nawet daleko posuniętego interwencjonizmu strukturalnego. Nacisk i przewaga czynników politycznych na życie gospodarcze stały się tak wielkie, iż zaszło w erze kapitalistycznej całkowicie dotychczas niespotykane zjawisko. Jest niem przejście do gospodarki wojennej w krajach, nie znajdujących się jeszcze ani faktycznie, ani formalnie w stanie wojny.

O gospodarce wojennej można już dziś mówić śmiało w dwóch krajach europejskich, tj. we Włoszech i w Niemczech. Wydawane tam zarządzenia odbiegają daleko od posunięć interwencjonizmu strukturalnego a wykazują natomiast wszystkie klasyczne cechy tak dobrze nam znanej z niedawnej przeszłości gospodarki wojennej. Nie jest to już przekształcanie tych czy innych elementów gospodarczych ani opanowywanie przez państwo ośrodków dyspozycji gospodarczej. Jest to na całym szeregu odcinków całkowite porzucenie

zasad racjonalnego gospodarowania, całkowite podporządkowanie jednostki interesom państwowym, niejednokrotnie aż do wyzucia jej z podstawowych praw gospodarczych, jak np. posiadania lub korzystania z własności.

Najbardziej jaskrawo przedstawia się przykład włoski. Panujący w tym kraju stan można już dziś nazwać „wojną bez wojny”. Swoboda wewnętrznych i zagranicznych obrotów towarowych doznaje we Włoszech ograniczenia np. przez tworzenie centrali surowcowej. Koleje włoskie uzyskały mianowicie od rządu monopole na zakup węgla, miedzi, cyny i niklu. Poprzednio już niezwykle surowa reglamentacja obrotu dewizowego została jeszcze bardziej zaostrzona. Wprowadzone zostały w praktyce ceny maksymalne na cały szereg towarów. Najdalej idą jednakowoż postanowienia finansowe, równające się w wielu wypadkach częściowej konfiskacie substancji majątkowej.

Tak więc od dn. 1 września br. wszystkie udzielone zagranicę kredyty będą przekazane we Włoszech państwu. Jednocześnie wszystkie zagraniczne oraz wyemitowane zagranicą włoskie papiery muszą być obowiązkowo wymienione na 5% bono dziesięcioletnie. Przymusowa konwersja następuje drogą wypłaty odpowiedniej sumy w lirach włoskich według kursu w dniu ogłoszenia dekretu. Przerachowanie wartości zagranicznych papierów wartościowych następuje według kursu giełdowego z tegoż dnia. Równocześnie uchwalono, że dywidendy zostaną obniżone. Na okres 3 lat żadne przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe (poza z góry przewidzianymi wyjątkami) nie będzie miało prawa wypłacać dywidendy wyższej niż 6%. Pozostałe ponad wypłaconą dywidendę zyski muszą być lokowane w papierach państwowych i będą stanowiły fundusz rezerwowy, z którego przedsiębiorstwu nie wolno będzie korzystać przez okres 3 lat. Przewidziane jest dalej wprowadzenie specjalnego podatku w wysokości 10% od wszelkich dochodów, płynących z papierów wartościowych na okaziciela.

Wydane zostały również liczne zarządzenia, mające na celu ostateczne zapewnienie zaopatrzenia Włoch w surowce i artykuły spożywcze. Opracowane zostały plany produkcyjne, uwzględniające w pierwszym rzędzie cele wojenne na odcinku wytwórczości rolniczej i przemysłowej. Ustawowo wprowadzono obowiązek używania namiastek dla pojazdów motorowych. Wszystkie pojazdy motorowe, które służą do masowego przewozu osób w granicach miast czy poza nimi, bez względu na to, czy stanowią własność prywatną, czy publiczną, muszą być wyposażone w motory, które pozwalają na używanie gazu drzewnego lub podobnych materiałów pędnych, mogących zastępować benzynę. Jako ostateczny termin przebudowy obec-

nie znajdujących się w ruchu pojazdów została postawiona data 31. grudnia 1937. Zaznaczyć należy, że mimo poważnych postępów, poczynionych w dziedzinie zastępowania benzyny namiastkami, koszty zastępczych materiałów pędnych są ciągle jeszcze znacznie wyższe od kosztów używania benzyny.

Życie gospodarcze Niemiec dostarcza również wielu przykładów typowej wojennej polityki gospodarczej. Zaliczyć tu należy w pierwszym rzędzie surową gospodarkę dewizową i surowcową, daleko idącą kontrolę cen, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, ograniczanie dywidend i zmuszanie przedsiębiorstw do przekazywania nadwyżki do kas państwowych w postaci nabywania państwowych papierów wartościowych, zmuszanie przemysłu do używania nadwyżek dochodów na popieranie eksportu celem uzyskania funduszy niezbędnych dla nabycia koniecznych surowców wojennych. Wszystko to nie mieści się w ramach gospodarki pokojowej.

W obu krajach wreszcie charakterystyczne jest stanowisko sfer oficjalnych w stosunku do podstawowych problemów finansowych i walutowych. Zasada równowagi budżetowej i utrzymania niezmiennej wartości waluty ustępuje miejsca imperatywnej konieczności zdobycia przez państwo środków finansowych na zaspokojenie potrzeb wojennych. Finansowanie wydatków państwowych odbywa się na coraz większą skalę przy pomocy maskowanych metod inflacyjnych. W rezultacie nominalnie utrzymywana stała wartość waluty staje się w praktyce fikcją wobec tego, że w nieoficjalnych obrotach bankowych i pieniężnych kurs waluty jest znacznie niższy od poziomu nominalnego.

Jakkolwiek w innych krajach europejskich nie można zaobserwować tak wyraźnych i nazewnątrz występujących przejawów prowadzenia gospodarki wojennej, to jednak ogólny kierunek, w jakim odbywa się rozwój życia gospodarczego tych krajów, świadczy, że podporządkowany jest on w coraz większym stopniu celom niegospodarczym i że obserwowane ożywienie konjunkturalne jest sztuczne, jako w znacznej mierze oparte na zbrojeniach. Znaczny wzrost wytwórczości przemysłów inwestycyjnych, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, któremu nie odpowiada równocześnie stosowny przyrost wytwórczości konsumcyjnej oraz dochodów sze-rokich mas ludności, wskazuje, że znaczne sumy kapitałowe rzucane są we wszystkich krajach na cele zbrojeniowe, a więc na inwestycje w znacznej mierze martwe. Ponieważ jedynie część sum kapitałowych, przeznaczonych na zbrojenia, powraca do obiegu gospodar-

czego, przeto wzrostowi wytwórczości inwestycyjnej nie towarzyszy proporcjonalny wzrost konsumpcji i dochodów społecznych.

Wyciąganie dalej idących wniosków co do przyszłych linii rozwojowych gospodarstwa światowego oraz co do form, w jakich rozwój gospodarczy będzie się odbywał, jest mimo wyżej nakreślonej wyraźnej linii ewolucyjnej wysoce utrudnione. Nie ulega wątpliwości — wskazują na to doświadczenia ostatnich lat kilkunastu — że nieustannie odbywa się proces przechodzenia od liberalno-kapitalistycznych form gospodarowania do gospodarki socjalno-etatystycznej, z zachowaniem jednak podstawowych kapitalistycznych przesłanek działania gospodarczego.

Dominującą cechą współczesnej epoki stanowi również wyraźna przewaga czynników i interesów polityczno-socjalnych ponad czynnikami i interesami czysto-gospodarczymi. Nie znaczy to, by współcześnie znaczenie czynników gospodarczych w życiu politycznym państw miało zmaleć. Gdy jednak w przeszłości doraźne, dorywcze interesy gospodarcze często dominowały nad polityczną linią rozwojową, to współcześnie interesy gospodarcze traktowane są w ramach polityki państwowej jako wycinek, który ma umożliwić realizację na daleką metę zakreślonych planów politycznych.

Odpowiedź na pytanie, jaki będzie przyszły ustrój gospodarczy i w jakim kierunku rozwinie się gospodarka światowa, nie padnie na froncie walki gospodarczej ale będzie wynikiem starcia się istniejących obecnie sił i wartości politycznych oraz nurtujących prądów socjalnych.

*Dr. Roman Battaglia.*

## SYTUACJA WEWNĘTRZNA W NIEMCZECH

(WRZESIEŃ 1935 R.)

Dominującym wypadkiem politycznym w okresie sprawozdawczym, wypadkiem, którego znaczenie zresztą wykraczało poza ten okres, był kongres partyjny w Norymberdze. Dla narodowych socjalistów, a zwłaszcza dla szarego człowieka w brązowym mundurze, była to „druga narodowo-socjalistyczna rewolucja“, ponieważ załamania się nazawsze pierwszej skłonny był on dopatrywać się w wypadkach z 30 czerwca ub. r. Dla wewnętrznych i zewnętrznych przeciwników narodowego socjalizmu był to manewr polityki wewnętrznej, mający na celu przesłonięcie wewnętrznych trudności, z którymi régime się spotyka. Dla bezstronnego wreszcie obserwatora wewnętrzno-politycznych przeżyć Niemiec była to dawka entuzjazmu, a także — sprawdzian oddziaływania najmiarodajniejszej ze wszystkich prób życiowych — „próby władzy“ — na wierność samej sobie narodowo-socjalistycznej ideologii.

Potraktowanie norymberskiego kongresu jako tego rodzaju sprawdzianu nasuwa się tu samo przez się jako punkt widzenia najbardziej odpowiedni do zdania sobie sprawy z wagi i charakteru całego tego zakrojonego na olbrzymią skalę przedsięwzięcia. Za najważniejsze zaś jego momenty należy uważać z tego punktu widzenia: proklamację kanclerza, odczytaną 11 września w Luidpoldhalle, oraz 14 jego przemówień, znaczących dobitnie rozmaite odcinki kongresu, a zwłaszcza przemówienie, wygłoszone w ramach t. zw. „Kulturtagung“, oraz to, którem kanclerz zamknął obrady kongresu.

Proklamacja kanclerza odczytana została przez bawarskiego okręgowego przywódcę partyjnego, Wagnera. Zaszczyt ten przypadł mu w udziale podobno w związku z zasługami, położonemi w czerwcu ub. r. przy likwidacji t. zw. „rewolty“ Röhma. Proklamacja poświęca przedewszystkiem uwagę odpowiedniemu, że tak powiem, ustawieniu głównych pojęć wewnętrzno-politycznych. Siły zbrojne potraktowane tu zostały jako oparcie dla państwa, dające mu swobodę politycznych decyzji. Są one, według proklamacji, najcenniejszym składnikiem

narodowo-socjalistycznego państwa. Siły te wywodzą się — podkreśla kanclerz w proklamacji — z dawnej sławnej armji niemieckiej, z której wyszli wszyscy przywódcy narodowego socjalizmu. Partja natomiast — mówi proklamacja — jest ostoją i kręgosłupem narodu. Pojęcie narodu traktuje proklamacja jako hierarchicznie najwyższe, a zadanie utrzymania istnienia narodu — wogóle jako najważniejsze. Partję, państwo, armję, gospodarstwo i administrację ujmuje proklamacja wyłącznie jako środki, służące temu celowi. Rola państwa została w ten sposób zniwelowana do poziomu szeregu innych czynników życiowych narodu. Pozatem zaś administracja, zwłaszcza jeśli chodzi o walkę z wewnętrznymi wrogami jedności narodu, postawiona została w proklamacji przed możliwością przekazania niektórych jej zadań — w razie, gdyby zawiodła — partji. Ta ostatnia jest bowiem, według proklamacji, gwarantką życia wewnętrznego Niemiec. Wewnętrznych wrogów określa proklamacja, w sposób zresztą nienowy, jako „żydowski marksizm i spokrewnioną z nim parlamentarną demokrację“, „politycznie i moralnie gnijące Centrum“ oraz „pewne niezdołne do nauczania się czegokolwiek i głupie reakcyjne elementy mieszczańskie“. Zasługuje tu szczególnie na uwagę stanowiące niewątpliwą aprobatę dotychczasowych haseł walki z wewnętrznymi wrogami kojarzenie problemu żydowskiego z komunizmem, rozróżnianie między chrześcijaństwem a politykującymi wyznaniami oraz lekceważące określenie reakcji jako „świata umarłego“. W części proklamacji, poświęconej specjalnie partji, zostało podniesione, iż przeszła ona przez wewnętrzny kryzys, z którego wyszła wzmocniona. S. A. i S. S. zostały ilościowo zredukowane, podniesione natomiast jakościowo. Wreszcie w części, dotyczącej gospodarstwa, kanclerz, wychodząc z założenia, że głównym celem tego działu ludzkiej działalności jest wyżywienie narodu, zastrzegł się tak przeciwko wyższemu płac i zarobków jak i cen oraz wypowiedział się w sposób stanowczy przeciwko inflacji, dając przytem wyraz życzeniu nawrotu od handlu kompensacyjnego do mniej prymitywnych postaci wymiany dóbr. Walka z bezrobociem pozostanie, według proklamacji, doniosłym celem prac i trosk régime'u. Proklamacja zapowiada również kontynuowanie robót publicznych i utrzymanie nadal organizacji Frontu Pracy. Zdając sobie dobrze sprawę ze znaczenia stopy życiowej w Niemczech, wspomniał kanclerz także o zamiarze podjęcia usiłowań w celu podniesienia tej stopy. Spotykające się w proklamacji tego rodzaju wyrażenia, jak „żydowsko-międzynarodowy komunizm“, „bolszewicki Żyd w Moskwie“ i t. p., oraz napiętnowanie taktyki Kominternu są charakterystyczne, gdyż stanowiły one zapowiedź jednego z „motywów przewodnich“ całego zjazdu.



Na ratuszu w Norymberdze odbyło się tegoż dnia, w którym miało miejsce odczytanie proklamacji, uroczyste powitanie kanclerza. Kulminacyjnym momentem powitania było doręczenie kanclerzowi symbolicznego miecza, kopji znajdującego się w Wiedniu miecza Karola Wielkiego. W odpowiedzi na okolicznościowe przemówienie nadburmistrza Norymbergi kanclerz podkreślił, iż miecz ten będzie mu zawsze przypominał trzeci rok narodowo-socjalistycznej rewolucji a pierwszy — „nowej niemieckiej wolności“.

Tegoż dnia przemawiał kanclerz z okazji założenia kamienia węgielnego pod budowę specjalnego gmachu kongresowego. Zaznaczył, że przed 16-tu laty założył kamień węgielny pod najdonioślejsze, zdaniem jego, zjawisko w życiu Niemiec, co dziś wydaje mu się jedną z najodważniejszych decyzji w historii świata. Dał również wyraz nadziei, że nowa, olbrzymia budowla służyć będzie przez setki lat zgromadzeniom wybrańców narodowo-socjalistycznej Rzeszy, a nawet po lat tysiącach — świadczyć o wielkiej przeszłości Niemiec.

Tegoż dnia mówił jeszcze kanclerz w operze norymberskiej z okazji t. zw. „Kulturtagung“, formułując w obszernym przemówieniu zasadnicze tezy narodowo-socjalistycznej estetyki. Zdaniem jego, sztuka wymaga stałego pielęgnowania, a to w drodze stwarzania warunków, które byłyby zdolne zapewnić jej rozkwit. Pogląd, jakoby, zwłaszcza w ciężkich gospodarczo i politycznie okresach, ważniejsze były roboty praktyczne od wysiłków, poświęconych sztuce, uważa kanclerz za zupełnie fałszywy. Przeciwnie, zdaniem jego, takie właśnie czasy wymagają szczególnego wzmocnienia wewnętrznej wytrzymałości narodu, a to przez skupienie uwagi, wbrew gospodarczym i politycznym troskom, na dokumentach wewnętrznej, a więc nieprzemijającej, wartości narodu. Nic bowiem, według kanclerza, nie uświadamia bardziej narodowi przejściowości cierpień politycznych danej chwili niż dzieła sztuki, świadczące o wewnętrznej sile twórczej, wielkości i znaczeniu tego narodu. Sztuka, jako najmniej zepsute i najbardziej bezpośrednie oddanie duchowego życia narodu, wywiera podświadomie największy wpływ na masy, pod warunkiem naturalnie, iż jest ona prawdziwym obrazem życia duchowego i zdolności narodu. Zaden naród — wołał kanclerz — nie żyje dłużej niż dokumenty jego kultury. Wielkie budowle są widowym wyrazem dumy narodowej, a trud, potrzebny do ich wzniesienia, stanowczo się opłaca ze względu tak na ich uszlachetniający wpływ na ludzi jak i na przyczynianie się do podniesienia stopy życiowej. Względy polityczne i przykłady przeszłości skłaniają więc narodowy-socjalizm do szukania własnej i godnej formy plastycznego wypowiedzenia się, własnego stylu, którego nie potrafili nigdy wytworzyć ani w muzyce, ani w architekturze np. Ży-

dzi. Uważając, że nic nie działa potężniej niż wiekuista wymowa wielkiej sztuki, na pierwszym miejscu jej działań stawia kanclerz architekturę. Dział ten, jego zdaniem, zasługuje bardziej od innych działań na skupienie na nim wysiłków narodu. Jeśli bowiem chodzi o niemiecką muzykę, malarstwo i rzeźbę, to mogłoby ostatecznie, według kanclerza, wystarczyć pielegnowanie już posiadanych w tym zakresie przez Niemcy bogactw. Tymczasem w dziedzinie budownictwa nasuwają się narodowi zadania, których nie wolno odkładać. Za zasadniczą cechę dobrej architektury uważa on celowość. Budowle publiczne muszą przewyższać pod każdym względem gmachy, służące kapitalistycznym interesom jednostek.

Streszczone wyżej wywody zasługują tembardziej na uwagę, że rzucają one charakterystyczne światło na przywiązanie Hitlera do tego, co za młodu przeżył i przemyślał. Są one mianowicie, czego potwierdzenie znaleźć łatwo na stronicach „Mein Kampf“, wiernem odbiciem jego rozmyślań z czasów, gdy szczytem jego młodzieńczych marzeń było zostać budowniczym.

12 września przemawiał kanclerz do nader licznie zgromadzonych oddziałów Służby Pracy. Podkreślił on silnie przy tej sposobności, że najsmielszym założeniem programowym narodowego socjalizmu było wydobycie narodu z otchłani rozbitcia klasowego, a Służbę Pracy przedstawił jako jeden ze środków, prowadzących niechybnie do tego celu. Ideę przewodnią Służby Pracy sformułował kanclerz jako przejście wszystkich Niemców przez wspólną szkołę pracy i pozbycie się w ten sposób mieszczańskich przesądów. To też w organizacji Służby Pracy widzi kanclerz zapowiedź powstania po latach prawdziwie niemieckiej społeczności.

13 września mówił kanclerz do t. zw. „kierowników politycznych“. Dał wyraz przekonaniu, iż coroczne jego spotkanie się z tymi kierownikami stanowi naukę dla tych, którzy chcieliby go od nich oddzielić. Zapewnił dalej, że nie będzie wodzem bez oficerów i żołnierzy, jakkolwiek bardzoby się to niektórym podobało. Nazwał wreszcie kierowników — politycznymi oficerami narodu, z którymi popołu zdobył Niemcy. Pozatem kanclerz wskazał, że młodzież musi przejść przez tę samą szkołę walki, przez którą przeszli „kierownicy polityczni“, mianowicie — nauczyć się oceniania człowieka z wyższego punktu widzenia niż jego pochodzenie, zawód i stan. Kanclerz podniósł jeszcze m. in. twórcze znaczenie idealizmu oraz konieczność „wychowania w politycznej czystości niemieckiego mężczyzny“. Poruszając okolicznościowo rozbudowę i reorganizację armji, kanclerz podkreślił, iż zadaniem jej jest nie pozbawianie wolności innych narodów ale tylko obrona wolności własnego narodu.

Tego samego dnia przemawiał kanclerz do delegatów Niemców z zagranicy, podnosząc, iż niemożność brania udziału w wewnętrznym życiu państwem winni sobie Niemcy zagraniczni wynagradzać przez współudział w życiu narodowym, odpowiednio przejawiającem się w ruchu narodowo-socjalistycznym.

Tego samego dnia mówił jeszcze kanclerz do kobiet. Za najważniejszy moment życia każdej kobiety uznał macierzyństwo. Poza-tem widzi w niej towarzyszkę życia, pracy i walk mężczyzny. Marksowskie pojęcie równouprawnienia kobiety uważa kanclerz za jej poniżenie. Pójście zaś choć jednej kobiety niemieckiej na front uważałby, jako Niemiec, za wstyd i hańbę. Właściwe pole bitwy kobiety widzi on bowiem przedewszystkiem w dawaniu narodowi dzieci. To też prawdziwe równouprawnienie kobiety polega na odpowiedniej jej ocenie w zakreślonej dla niej przez naturę sferze.

14 września przemawiał kanclerz do rzesz hitlerowskiej młodzieży. Ideałem młodzieńca winna być, według niego, „wysmukłość, chyżość i zwinność charta, właściwa skórze odporność i twardość, równa wyrabianej przez Kruppa stali“. Podkreślając nieodzowność dyscypliny, zaznaczył kanclerz, iż „narodowi socjaliści nie są zawadzakami“, oraz iż „idąc własną drogą, nie chcą krzyżować niczyich dróg“. Kanclerz podniósł wreszcie, że na przyjaźń zasłużyć może jedynie człowiek silny i że tylko człowiek silny może ją ofiarować.

Tego samego dnia mówił jeszcze kanclerz do przedstawicieli Frontu Pracy, odbywających w ramach kongresu swój trzeci doroczny zjazd pod przewodnictwem dr. Leya. Nawiązując do wyłonienia na tym zjeździe zapowiedzianej oddawna Rady Pracy i Gospodarstwa Rzeszy („Reichsarbeits- und- Wirtschaftsrat“), wieńczącej dokonane swego czasu w Lipsku dzieło zjednoczenia się we wspólnej organizacji związków zawodowych robotniczych z analogicznymi przedstawicielstwami interesów pracobiorców, kanclerz podniósł ponownie, że walka klasowa została usunięta, a pracodawcy i pracobiorcy biora po raz pierwszy udział w kongresie jako jednolita organizacja. Podkreślił on dalej solidarność interesów wszystkich jednostek, biorących udział w procesach gospodarczych. Dał wreszcie wyraz przeświadczeniu, że z tego rodzaju spójni tryska wielka siła, która pozwoli ukształtować pomyślnie przyszłość Niemiec.

Z innych przemówień, wygłoszonych z okazji zjazdu Frontu Pracy, wymienić jeszcze należy mowę Dr. Schachta. Głosił on nie tylko solidarność wszystkich uczestników procesów gospodarczych ale i służebną rolę gospodarstwa. Zdaniem jego bowiem uważać należy za minione te czasy, kiedy panowało przekonanie, iż gospodarstwo jest samo w sobie celem i że owocami jego można dowolnie rozporzą-

dzać. Przeciwnie, myśli on, iż owoce te muszą być używane dla ogólnego dobra.

W porównaniu z niedawną mową królewiecką ta nowa mowa Schachta miała niewątpliwie charakter manifestacyjnego podporządkowania się narodowo-socjalistycznej ideologii.

15 września przemawiał kanclerz do S. A. Podkreślił, że „mimo zmiany czasów“, duch S. A. został ten sam. Podniósł dalej, że co rok dopływać będą do szeregów S. A. ci, którzy „zostali wyćwiczeni dla ochrony narodu“. W ten sposób zamknięte zostanie koło wychowania narodowego, od „Jungvolk“ przez „Hitler-Jugend“, potem — S. A. lub S. S., dalej — „Arbeitsdienst“ — do armji, aby wrócić znów, po odbyciu służby wojskowej, do szeregów S. A. lub S. S. W kolejności tych faz wychowawczych widzi kanclerz gwarancję, że nigdy już naród niemiecki nie dozna takiego upadku, jakiego doznał po wojnie. Za cel wychowania narodu uważa on stworzenie „twardego pokolenia“, nie po to jednak, aby szukać zaczepki, ale tylko po to, aby nikt nie szukał zaczepki z Niemcami.

Tego samego dnia przemawiał dwukrotnie kanclerz na posiedzeniu zwołanego do Norymbergi Reichstagu. Głównym wewnątrzno-politycznym momentem pierwszego z tych przemówień było powołanie się na stosunek do Rzeszy Żydów wogóle i przeciwstawianie przez Żydów niemieckich ich własnych interesów interesom niemieckim jako na uzasadnienie konieczności ostatecznego ustawowego uregulowania w Niemczech żydowskiego zagadnienia. Spodziewając się, iż tego rodzaju ustawa „umożliwi niemieckiemu narodowi znośne stosunki z narodem żydowskim“, kanclerz zastrzegł się jednak, że gdyby ta ostatnia nadzieja zawiodła a „międzynarodowe podżeganie“ było ze strony Żydów kontynuowane“, to „trzeba będzie sytuację rozpatrzyć na nowo“. W konkluzji tego przemówienia zaproponował kanclerz Reichstagowi przyjęcie trzech ustaw: o fladze narodowej, o obywatelstwie oraz o ochronie niemieckiej krwi i honoru. Po przyjęciu ustaw kanclerz w nowym przemówieniu położył nacisk na ostatnią z tych ustaw, wzywając naród do ścisłego trzymania się dróg prawa, po posiedzeniu zaś, tym razem w ścisłym gronie kierowniczych osobistości partyjnych, zastrzegł się przeciwko indywidualnym wystąpieniom antyżydowskim.

16 września mówił kanclerz do armji. Służbę wojskową scharakteryzował jako opartą na wyrzeczeniu się osobistej wolności oraz na bezwzględnej posłuszeństwie. Podniósł, że powojenne załamanie się narodu miało za przyczynę nie wojnę lecz to, iż naród „stracił wiarę w swoje prawo“. Dalej przypomniał kanclerz wielkość ofiar, jakie ponosić musi cały naród, aby jego synowie nie byli źle uzbrojeni. Po-

wiedział wreszcie: „nie potrzeba żadnej wojny, aby nas za to wynagrodzić“ oraz: „armja niemiecka nie potrzebuje zdobywać wawrzynów, które już posiada“. Zaznaczył jeszcze, iż armja ma znaczenie „ostatecznej szkoły“ dla młodzieży.

Tego samego dnia wygłoszone zostało ostatnie z norymberskich przemówień kanclerza, stanowiące zamknięcie partyjnego kongresu. Poświęcone ono było publiczno-prawnej doktrynie narodowego socjalizmu, z uwzględnieniem historii niemieckiego narodu i niemieckiej państwowości. Zdaniem kanclerza, początki poczucia narodowego zawdzięczają Niemcy działaniu chrześcijaństwa a początki państwowości — łącznemu wpływowi tego ostatniego i wzorów państw starożytnych. Nawiasem mówiąc, ten ustęp przemówienia stanowił wyraźne a miłe niewątpliwie i katolikom i protestantom odcięcie się od historjofobji Rosenberga. Znaczenie chrześcijaństwa jako łącznika zmniejszyło się jednak z czasem, według kanclerza, a to w związku z rozbięciem się tej religji w Niemczech na kilka wyznań. Punkt ciężkości przeniósł się wówczas na wyrosłą z ustroju książęcego (Herzogswesen) a naśladowującą antyczne formy organizacyjne monarchję. Podobnie jednak jak rozłam wyznaniowy odebrał chrześcijaństwu jego państwowo-twórczą rolę, tak duch rewolucji francuskiej podkopał ustrój monarchiczny. Okrężną drogą parlamentarnej demokracji nastąpiło rozluźnienie się królestwa, a tem samem i organizacyjnej myśli państwowej. Żydzi zaczęli przywłaszczać sobie przedstawicielstwo socjalnego sumienia i szczepić marksowski socjalizm. Wyznania zaś zaangażowały się w parlamentarną demokrację i zeszyły w ten sposób w przepaść anarchji, wyrządzając chrześcijaństwu nieopisaną szkodę. Tymczasem równoczesne opieranie administracji i armji na osobistej odpowiedzialności a ogólnego kierownictwa politycznego na zbieżnym z demokracją braku takiej odpowiedzialności, nie było możliwe. Powstały też stąd połowiczne załatwienia, których sile rozkładowej nie mogły się skutecznie przeciwstawić ani monarchja, ani wyznania. Ratunek możliwy był jedynie w drodze samoobrony, opartej na niewzruszonej podstawie światopoglądowej. Punkt wyjścia narodowo-socjalistycznego światopoglądu leży nie w państwie lecz w narodzie, będącym właściwym celem istnienia ludzkości, substancją, stworzoną przez Boga, podstawą istnienia religij i państw. Funkcją narodowo-socjalistycznej partji jest dobór przywódców politycznych, nie mający nic wspólnego z urodzeniem, posiadaniem środków i wykształceniem, gdyż decyduje tu wewnętrzna skłonność, a tem samem — zdatność, co składa się razem na powołanie. Opierając swą strukturę na tych przesłankach, partja i armja są w najwyższym tego słowa znaczeniu instytucjami socjalistycznymi, gdy jednak w wojsku ma swój

organizacyjny ośrodek i wyraz idea samoobrony i służby wojskowej, to idea narodowo-socjalistyczna ześrodkowuje się organizacyjnie w partji, reprezentującej polityczne koncepcje, polityczną świadomość i polityczną wolę. Zadaniem armji jest kształtowanie narodu dla jego wojskowej misji, zadaniem zaś partji — wewnętrzna organizacja, zapewniająca istnienie wiecznej komórki narodowo-socjalistycznej doktryny, wychowanie całego narodu w myśl tej doktryny oraz odstępowanie wychowanych w ten sposób jednostek państwu dla kierowania niem lub jako jego obywateli. Zadanie wreszcie państwa — to wykonywanie historycznie powstałej i rozwiniętej administracji w zakreslonych przez prawo ramach. Zasadniczo kompetencje winny być respektowane i rozgraniczane. Ze względu jednak na znajdowanie się jeszcze Niemiec w stanie likwidowania rewolucji może się zdarzyć, iż partja będzie musiała wkroczyć — upominająco lub korygująco — w kompetencję państwa, mianowicie gdyby np. funkcjonowanie jego maszyny stało się sprzeczne z zasadami narodowego socjalizmu. Konieczność stosowania przez narodowy socjalizm bezwzględności wynika poprostu z jego poczucia odpowiedzialności. Partja musi być uważana — właśnie dlatego że reprezentowany przez nią obraz świata znajduje się jeszcze w stanie rozwoju — za ostateczną instancję kontrolną i rozstrzygającą oraz za ostatecznego sędziego. Oddzielanie przywódcy od partji, właściwe pewnym kołom mieszczańskim, jest bezprzedmiotowe, gdyż „jak przywódca jest partją, tak i partja jest przywódcą“. Partja ma dać narodowi, a tem samem i Rzeszy — ich przywódcę, armja zaś — oddać siły zbrojne do dyspozycji przywódcy, dostarczonego narodowi przez partję. Przywódca, po proklamacji, jest panem partji, zwierzchnikiem Rzeszy oraz siły zbrojnej. Dwa zasadnicze elementy nowej Rzeszy, partja i armja, winny pamiętać, wołał kanclerz, iż tylko wspólnie mogą rozwiązać stojące przed nimi zadanie.

Pierwsza z ustaw, przyjętych przez Reichstag w czasie jego norymberskiej sesji, przyznaje charakter flagi narodowej jedynie dotychczasowej fladze narodowo-socjalistycznej partji, nadając jej również charakter flagi handlowej. Flagi marynarki wojenej i armji mają być przedmiotem późniejszych zarządzeń. Decyzje w tej sprawie powzięte zostaną osobiście przez kanclerza. Druga ustawa dzieli ludność, przynależną do państwa niemieckiego, na dwie kategorie: przynależnych i obywateli. Prawa polityczne przyznane są tylko tym ostatnim. Praktycznie biorąc, zostać mogą obywatelami tylko aryjczycy lub aryjki, którzy uzyskają specjalny patent. Warunkiem otrzymania takiego patentu będzie dowiedzenie swem postępowaniem, że ma się chęć i zdolność do służenia wiernie narodowi i państwu. Trze-

cia ustawa nabiera pełnego wyrazu dopiero na tle przytoczonych w poprzednim sprawozdaniu przepisów o „Zjednoczeniu żydowskich związków kulturalnych na terenie Rzeszy“ oraz zarządzenia ministra oświaty Rusta, wydanego tuż przed rozpoczęciem się norymberskiego kongresu. Dotyczy to ostatnie przygotowań do wydzielenia z całości kształtu niższego i średniego niemieckiego szkolnictwa publicznego specjalnych szkół dla Żydów. Szkoły te mają powstać na Wielkanoc 1936 roku, czyli z początkiem nowego roku szkolnego. Przeznaczone one będą dla dzieci pełnych Żydów i dzieci małżeństw mieszanych. Natomiast dzieci, podpadające pod określenie „ćwierć-Żydów“ (t. zn. takie, które mają dziada lub babkę żydowskiej narodowości), nie podlegają przesunięciu do szkół żydowskich. Uchwalona w Norymberdze ustawa o ochronie niemieckiej krwi i honoru zabrania małżeństw między osobami pochodzenia aryjskiego a Żydami, stosunków płciowych między osobami tych kategorii oraz zatrudniania przez Żydów służących Niemek w wieku mniej niż 45 lat. Zakazano po-  
zatem w Norymberdze Żydom posługiwania się na przyszłość niemiecką flagą narodową; wolno im natomiast używać narodowej flagi żydowskiej.

Treść tych ustaw mówi sama za siebie. Nie wymagają też one obszerniejszych komentarzy. Wystarczy zaznaczyć, że ustawa o fladze narodowej stanowi „coup de grâce“, zadany niemiecko-narodowym elementom, oraz jaskrawe zaprzeczenie rozpowszechnionej zagranicą wersji o rzekomym upadku znaczenia partji; ustawa zaś o obywatelstwie — skuteczne narzędzie wpływu na prawomyślność ludności i odsuwania od wpływu na państwo elementów nieprawomyślnych. Po-  
zatem ustawa ta, łącznie z ustawą o ochronie niemieckiej krwi i honoru, doprowadza do końca realizację koncepcji nawrotu do „ghetta“. Według oficjalnych niemieckich wyjaśnień przepisy ustawy o ochronie niemieckiej krwi i honoru dotyczą tylko pełnych Żydów, co rozumieć jednak należy nie religijnie lecz narodowościowo.

Przemówienia, wygłoszone przez Hitlera na kongresie w Norymberdze, a także uchwalone tam ustawy świadczą niedwuznacznie, że między ideologją, którą niósł narodowy socjalizm w swym pochodzie do władzy a której dokumenty widzieć należy przedewszystkiem w 25 punktach programu partji i w „Mein Kampf“, a dzisiejszemi przesłankami ideologicznemi partji i jej przywódcy niema zasadniczych różnic, jeśli chodzi o takie pojęcia, jak: naród, państwo, obywatelstwo i gospodarstwo. Już w zaraniu swem uważał bowiem narodowy socjalizm naród za naczelné zjawisko historyczne, moment rasowy — za decydującą więz między ludźkami składnikami narodu, państwo — tylko za instrument tak pojętego narodu, obywatelstwo—

za należne jedynie aryjskim elementom państwa, gospodarstwo wreszcie — za ustępujące kroku polityce i mające wyłącznie służyć zaspakajaniu materialnych potrzeb narodu.

Przedstawiając stronę ideologiczną norymberskiego kongresu, należy koniecznie przypomnieć, iż tłem streszczonych wyżej przemówień były przeważnie zakrojone na olbrzymią wprost skalę manifestacje jeśli nie wojskowej — poza dniem, poświęconym specjalnie udziałowi wojska — to bądź co bądź żołnierskiej sprawności. Dopiero bowiem wzięcie pod uwagę obu tych stron kongresu składa się na pełny obraz tego, czem chce być i jest w dużym stopniu Trzecia Rzesza. Nie ulega chyba wątpliwości, że szukając jakichś plastycznych porównań, zatrzymałby się należało nie na Atenach, lecz na Sparcie. Dowodem zaś, iż w tego rodzaju porównaniu niema nic niedorzecznego, jest chociażby stwierdzenie przez narodowo-socjalistycznego pisarza, Emila Stürtza, w jednej z jego rozpraw, iż nic nie pociąga tak narodowych socjalistów w dziejach starożytnych jak państwo Spartan.

*Czesław Lubicz*



# PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

## PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH

Przeгляд Gospodarczy Nr. 16 — 17. *n. e. r.*: Wobec wyborów. Nowa konstytucja oraz ordynacje wyborcze postawiły sobie za cel regulować życie państwa nie przez walkę grup o sprzecznych interesach lecz przez zharmonizowanie wszystkich tendencji dla powszechnego dobra. Nie należy się łudzić, że walki pomiędzy grupami natychmiast ustaną, jednakże możliwa powinna być ich stopniowa eliminacja, która zaoszczędzi nietylko konfliktów, często ostrych, ale i marnowania sił zarówno moralnych jak i materialnych, zużywanych dotychczas na zwalczanie przeciwników. Należy jednak równoległe dążyć do tego, by w nowym sejmie były reprezentowane wszystkie grupy społeczno-gospodarcze, tak by sejm ten istotnie mógł dać syntezę wszystkich w społeczeństwie istniejących interesów. *E. R.*: Przeгляд sytuacji. Obecne nasze położenie gospodarcze można określić mianem „stabilizacji bez poprawy” i to na poziomie poniżej granicy, zapewniającej minimum egzystencji dla całej ludności. Autor zwraca uwagę na niezwykle ciężkie położenie rolnictwa po żniwach oraz na niepożądane, a może i nieprzewidziane, skutki, jakie wywołały t. zw. dekrety oddłużeniowe, które z powodu niewprowadzenia ich w życie zabiły wszelki kredyt rolniczy. Pewne ożywienie w przemyśle przypisywane jest akcji inwestycyjnej, zwłaszcza publicznej. przyczem należy zauważyć, że procesy dezauryzacyjne są słabsze niż przed rokiem. W handlu zagranicznym, wobec trudności, na jakie napotyka nasz eksport, i wobec zwiększonego importu, nadwyżka bilansowa wyniosła za 7 miesięcy b. r. tylko 29 milionów zł., wobec 98 milionów za tenże okres w roku ubiegłym. Autor zapatruje się pesymistycznie na sprawy budżetowe, twierdząc, że zwyczajka dochodów skarbowych pochodzi ze zwiększonego nacisku fiskalnego, a tymczasem deficyt stabilizuje się mimo to na tym samym poziomie co w roku ubiegłym. *Tewu*: Gdańska reglamentacja dewizowa i towarowa. Jedynym wyjściem z ciężkiej sytuacji, w jaką zabrnął Gdańsk, byłaby polityka poważnych oszczędności w budżecie i rozwój obrotu towarowego z Polską. *Dr. Roger Battaglia*: Chmury na horyzoncie stosunków handlowych polsko-

austrjackich. Austria dąży wszelkimi siłami do zmniejszenia pasywności swego bilansu handlowego w stosunkach z Polską. Dążenie to jest nieuzasadnione, gdyż obliczenia bilansów płatniczych za lata 1933 i 1934 wykazują, że w tym czasie Austria była w stosunku do Polski państwem wierzycielskim. *a. i.* w notatce p. t. Zysk zbrodniczą społeczną, polemizuje z artykułem W. Rzymowskiego w „Kurjerze Porannym“ („Zwyrodniały kapitalizm zżera żywotną siłę narodu“). Przyznając, że pewne ograniczenie zysków może być w praktyce pożyteczne, autor grozi zahamowaniem każdego rozwoju gospodarczego w razie, gdyby hasła, wysunięte przez p. Rzymowskiego, miały być realizowane. Autor uchyla się jednak od dyskusji na temat kartelów. *M. I. Drybiński*: Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P. *Dr. St. Janicki*: Z gospodarczego położenia W-kiej Brytanji. Nr. 18 *E. R.*: Przegląd sytuacji. Polska należy do krajów, wybitnie zainteresowanych w przywróceniu międzynarodowej współpracy gospodarczej. Dlatego też w oczekiwaniu tej nowej ery wszystkie projekty na przyszłość mogą być rozpatrywane jedynie w ramach naszych ograniczonych możliwości. Położenie obecne charakteryzuje brak harmonji między wysokością dochodu społecznego a finansowem zapotrzebowaniem gospodarki publicznej, z czego wynika pogłębianie się deficytu budżetowego oraz całkowite absorbowanie rynku kapitałowego i pieniężnego przez potrzeby państwa. Autor wysuwa na pierwszy plan problem „zamknięcia nożyc“ pomiędzy budżetem publicznym a dochodem społecznym i usiłuje w ten sposób usunąć w cień zagadnienie nożyc między cenami przemysłowemi a rolnemi. W dalszym ciągu autor zaznacza, że wszelkie próby dalszego forsowania procesów deflacyjnych pociągną za sobą dalszą redukcję globalnego dochodu społecznego. *J. B.*: Ubezpieczenia społeczne w Polsce w ostatniem 10-leciu — obszernie omówienie wydawnictwa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, które ukazało się ostatnio pod powyższym tytułem. *Dr. Stefan Janicki*: Z gospodarczego położenia dominjów brytyjskich. *Stanisław Glass*: Handel zagraniczny Z. S. R. R. Ogólna wartość wywozu sowieckiego z 1.006 milionów rubli złotych w r. 1930 spadła do 418 milionów w r. 1934, wykazując za pierwsze półrocze 1935 dalszy spadek do 149 milionów. Równocześnie import spadł z 1.058 milionów rubli złotych w r. 1930 do 232 milionów w r. 1934 i do 111 milionów za pierwsze półrocze 1935.

Polska Gospodarcza Nr. 34. *Dr. T. Łychowski*: Sytuacja walutowa i stabilizacja. Szczegółowa obserwacja ruchów złota w okresie wielokrotnych „panik“ i spekulacyj w roku bieżącym

wykazuje, że odpływ złota z instytucyj emisyjnych krajów „złotych” pochłaniała prawie wyłącznie tezauryzacja w obrębie tychże krajów. Kraje „złote” zawdzięczają swą re.atywną pewność co do losów waluty — przeważnie pozaparlamentarnej działalności swych rządów (Francja, Holandja), to też kwestję stabilizacji tych walut należy ściśle wiązać ze sprawami politycznymi i ustrojowymi. Sprawa międzynarodowej stabilizacji walut posunęła się nieco naprzód, jednakże ze względu na taktykę Angli i Stanów Zjednoczonych nie można jej uważać za dojrzałą do załatwienia. *K. Strzelecki*: Podatkowe środki płatnicze. Ze względu na specyficzne warunki kryzysowe w Polsce pojawiły się obok pieniądza następujące podatkowe środki płatnicze: 1) państwowe i niepaństwowe papiery wartościowe, 2) świadczenia w naturze i 3) wzajemne potrącenia. Wszystkie te środki mają swe źródło w ogólnem zubożeniu społeczeństwa i w zwiększonym obciążeniu na głowę ludności. Największe zastosowanie znajdują papiery wartościowe i kompensacje. *A. St.*: Zmiany struktury gospodarczej krajów Ameryki Południowej. Nr. 35. *B. K.*: Rewizja taryfy towarowej P. K. P. Autor omawia szczegółowo nowe wydanie taryfy towarowej, której opracowanie zostało ostatnio zakończone i zatwierdzone przez właściwe władze. *C. J.*: Wyniki finansowe działalności ubezpieczeń społecznych. Autor przedstawia finansową stronę działalności instytucyj społeczno-ubezpieczeniowych na podstawie wydawnictwa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. *Bolesław Polkowski*: Handel międzynarodowy na Bałtyku. Obszerne zestawienie cyfr, dotyczących wartości obrotu towarowego i salda bilansów handlowych państw bałtyckich za lata 1927 — 1934 (Danja, Szwecja, Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska, Niemcy i Z. S. S. R.) oraz udziału Polski w handlu państw bałtyckich, jakoteż udziału Gdyni i Gdańska w handlu zagranicznym tych państw. Zeszyt 36 zamieszcza przemówienie ministra *Floyar-Rajchmana* na XV Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie. *M. K.*: Problem odpowiedzialności w gospodarce samorządowej. *Dr. Wł. Sowiński*: Polityka żegludowa pod znakiem protekcyjizmu. Państwa, uprawiające protekcyjizm w żegludze, dadzą się podzielić na dwie grupy: 1) Stany Zjednoczone A. P., Japonja, Włochy i Francja — stosujące tę politykę dla celów ekspansji gospodarczej, t. j. dla zwiększenia własnego tonażu i udziału w przewozach morskich, a tem samem uzależnienia od siebie innych państw, i 2) Niemcy, W. Brytanja, Holandja i kraje skandynawskie, broniące jedynie swego stanu posiadania. Polska jest w sytuacji specjalnej, tworząc kosztem państwa marynarkę, której wcale dotąd nie posiadała, celem uniezależnienia się od innych państw. Autor przewiduje, że dal-

sze, nie liczące się z ekonomicznymi względami subwencjonowanie żeglugi przez państwa, nie da się utrzymać à la longue i że prędzej czy później musi nastąpić normalizacja w tym kierunku, że subwencje państwowe będą udzielane tylko w granicach rzeczywistych potrzeb gospodarczych i jedynie w celu utrzymania przedsiębiorstwa okrętowego na poziomie rentowności. Dalsze kształtowanie się polityki żeglugowej w poszczególnych państwach będzie w każdym razie uzależnione od stanowiska Anglii, posiadającej 27 procent światowego tonażu marynarki handlowej. Wytyczną polskiej polityki w tej dziedzinie winno być ograniczanie się do koniecznej rozbudowy floty handlowej ściśle wedle potrzeb gospodarczych. *Z. Kurr: Zagadnienie robotników cudzoziemskich we Francji. M. M.: Program podatkowy prezydenta Roosevelta.*

*Gospodarka Narodowa* Nr. 17—18. *Tadeusz Łychowski: Którędy?* Nawiązując do pogłosek, które ostatnio coraz silniej występują w naszym społeczeństwie w sprawie ewentualnej zasadniczej zmiany naszej polityki gospodarczej, autor stwierdza, że polityka gospodarcza jest raczej sztuką niż nauką i dlatego dopiero ex post można ją — wedle wyników — krytykować. W czasie jej stosowania niema innych kryterjów do oceny niż sprawdzenie, czy jest ona logicznie uzasadniona. W kraju ubogim, nie posiadającym środków do nakręcania konjunktury i nie mogącym ze względu na swe ogólne położenie narażać się na ryzyko, jakie zawsze zawiera w sobie każde „nakręcanie“, logicznie biorąc, może być stosowana tylko polityka równania w dół. Przytaczając szereg bardzo ciekawych argumentów pro i contra obecnej polityce gospodarczej, autor podkreśla, że są one jedynie elementami do decyzji, jednakże sama decyzja musi być powzięta na płaszczyźnie subiektywnej oceny, gdyż polityka, jako sztuka, obiektywnej ocenie podlegać nie może. Na zakończenie autor staje na stanowisku, że z punktu widzenia logiki decyzja musi być powzięta czy to w kierunku deflacji, czy to w kierunku przeciwnym, jednakże trwanie w „stanie deflacji“ i to deflacji „niezupełnej“, wydaje się niemożliwe ze względu na widoczne szkody, jakie to pociąga za sobą. *Stefan Meyer: Dwie miary.* W związku ze sprawą reformy podatkowej, która staje się u nas coraz bardziej aktualna, autor domaga się zastosowania innej miary przy opodatkowaniu różnych rodzajów przemysłu, jak np. t. zw. wolniaków, a innej do t. zw. wiązaków. Opodatkowanie drobnych warsztatów, których powstawanie uważa autor za nader pożądane, musi opierać się na innych przesłankach niż opodatkowanie przemysłu ciężkiego, kartelowego i t. p. *Zygmunt Szempliński: Rewizja pojęć.* Autor zastanawia się nad ewolucją pojęć w dziedzinie eko-

nomji, jakiej one podlegają, gdy zaczynają niemi operować masy, niedostatecznie naukowo do tego przygotowane. Jaskrawo uwydatnia się to na przykładzie t. zw. nadprodukcji, która, jako termin sprzeczny z poczuciem moralnym, coraz bardziej zanika w enuncjacjach ekonomistów. Potwierdza się tu pogląd, że ekonomja jako nauka społeczna musi być w zgodzie z etyką. *Bohdan Łączkowski*: Rozważania programowe. Autor wychodzi z założenia, że stoimy w punkcie zwrotnym naszych dziejów. Sąsiedzi nasi przeprowadzają swe wielkie plany gospodarczo-społeczne w określonych i krótkich etapach. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że nie możemy marnować czasu w chwili, gdy mamy wywalczyć sobie miejsce pod słońcem wśród wzrastającego napięcia sytuacji w kraju i dążeń prawie wszystkich państw świata do ograniczenia obcej ekspansji gospodarczej i wzmacniania własnej siły gospodarczej na wypadek wojny. Wybór broni w tej walce może nam zostać narzucony, to też materiałow do ustalenia programu gospodarczego winno nam dostarczyć przede wszystkim Ministerstwo Spraw Zagranicznych. *b. r.*: w notatce p. t. Przed obniżką, występuje przeciw projektom obniżki pensyj urzędniczych, argumentując, że o wiele mniej hołesną operacją byłoby skasowanie przerostów, których naogół w naszej administracji nie brak. Wszelka jednak obniżka wydatków personalnych byłaby jedynie półśrodkiem i nie uratowałaby budżetu państwowego, który mógłby zostać zredukowany dopiero przez zmniejszenie zakresu zadań państwa. *s. m.*: w notatce p. t. Zaufanie, występuje ostro przeciw postępowaniu władz, które odmawiają wypłaty kuponów 3 proc. Pożyczki Premjowej Inwestycyjnej, mimo ogłoszonego w warunkach subskrypcji obowiązku wypłaty tych kuponów płatnych 1. IX. *b. r.* dla subskrybentów, którzy pożyczkę spłacili gotówką. *Juljusz Braun*: Któż to pierwszy opuszcza zagrożony statek? Pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych częściowo posiadają już a częściowo domagają się odrębnego ubezpieczenia. *Roman Piotrowski*: Istota naszych zrzeszeń przemysłowych. Obecne zrzeszenia przemysłowe są raczej organizacjami gospodarczemi aniżeli stanowemi. Ze względu na swój charakter nie podlegają one przepisom ustawy kartelowej. Te zasady dotyczą także rzemieślniczych związków gospodarczych, unormowanych analogicznie w prawie przemysłowem. *Z. sz.*: Altruizm w ekonomice międzynarodowej? Zagadnienie nowego „podziału“ surowców, poruszone przez min. Hoare'a, daje dużo do myślenia. Autor zapytuje, czy też istotnie, w przeciwieństwie do powszechnie dotychczas stosowanej zasady świętego egoizmu, wytożnienie armat i tanków obudziło altruizm w duszach państw posiadających.

**Rolnik i Ekonomista**, Nr. 16, *Inż. B. Ferchmin*: Izby rolnicze a lasy i nieużytki drobnej własności. 2.265.485 ha lasów, czyli około 25 procent ogólnej powierzchni leśnej Polski, rozdrobione są w jednostkach poniżej 50 ha. Te lasy znajdują się w stanie opłakanym, podczas gdy mogłyby stanowić fundament zamożności wsi. Autor zwraca uwagę na rolę izb rolniczych, jaka przypada im w udziale dla zaprowadzenia należytej gospodarki w tej dziedzinie. *Janusz Stefański*: Organizacja rynku mleczarskiego w Warszawie. *Inż. St. Skibiński*: Tendencje rynku jaj i drobiu mięsnego w Anglii. Zeszyt zawiera ponadto obszerny (niepodpisany) artykuł: Na marginesie sprawozdania Komisji dla zbadania działalności Kasy Targowej w Warszawie. Nr. 17. *Z. Nadratowski*: Zagadnienia rolnicze na terenie międzynarodowym — obszernie omówienie obrad i wyników brukselskiej sesji Międzynarodowej Komisji Rolniczej w dniach 27—31 lipca b. r. *E. Iwaszkiewicz*: Sprawa organizacji mleczarstwa w Polsce. Wobec opracowywania przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych projektu ustawy o prawie mleczarskim, autor analizuje szczegółowo obecny stan naszego mleczarstwa i wskazuje, jakie są jego najistotniejsze niedomagania. *W. Englicht*: Wykonanie ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego. *M. S.*: Uwagi w sprawie polityki nawozowej.

**Biuletyn Polsko-Ukraiński**, Nr. 36. *Artykuł redakcyjny* p. t. Poprawa i trudności, analizuje przemiany, jakie dokonały się ostatnio w dziedzinie stosunków polsko-ukraińskich. Zarówno ze strony ukraińskiej jak i ze strony polskiej zaprzestano jałowego zamykania się w polityce „splendid isolation“ i zaczęto szukać rozwiązania na drodze najprostszej, t. j. bezpośredniego porozumienia. Na drodze jednak ku trwałej i stałej poprawie stosunków polsko-ukraińskich istnieją jeszcze o brzymie trudności natury materialnej i psychologicznej. Między innymi, przeszkodą dla normalizacji tych stosunków, z którą liczyć się musi poważnie nasz Rząd w swych poczynaniach, jest także i element administracyjny, często nastrojony szowinistycznie. Obecny stan należy zatem uważać raczej jako próbę współpracy polsko-ukraińskiej, jednakże sam ten fakt, choćby nawet miał trwać niedługo, stanowi poważny precedens na przyszłość i prędzej czy później będzie musiał być powtórzony. *M. Dańko*: Ukraina, Polska i Moskwa.

**M o r z e**, Nr. 8 — 9. *Artykuł redakcyjny*: Pod polską banderą, poświęcony naszemu nowemu statkowi transatlantyckiemu „Piłsudski“. *J. D.*: Swawole gdańskie. Zatarg z Gdańskiem uwidocznił nam jasno, jak wielkie znaczenie przedstawia dla nas Gdynia zarówno

z gospodarczego jak i politycznego punktu widzenia. *Tadeusz Ociożnyński*: Pod znakiem bandery handlowej. *Kazimierz Jeziorański*: Gdynia portem tranzytowym. W r. 1934 tranzyt lądowy łamany przez Gdynię wyniósł 91.674 t., z czego na Czechosłowację przypada 74.750 ton, na Węgry — 14.787 t., na Rumunję — 2.071 t., na Austrię — 276 t. Pracę akwizycyjną w tej dziedzinie prowadzą przedstawicielstwa naszych portów w Pradze, Wiedniu, Tel-Awivie i Budapeszcie. Autor domaga się utworzenia dalszych tego rodzaju placówek na Bałkanach, a przede wszystkim w Rumunji i krajach skandynawskich. *J. Korolkiewicz*: Rola polskich trampów. W krótkim artykule omawia autor działalność naszej żeglugi nieregularnej, pozostającej w rękach Żeglugi Polskiej S. A. „Polskarob“. *Komandor W. Kosianowski*: Trzecia flota. Autor przedstawia gospodarcze znaczenie floty rybackiej. *J. L.*: Żegluga na Bałtyku. *Inż. J. Ginsbert*: Polska bandera na Atlantyku. *Inż. J. Woźnicki*: Z morskich podróży Marszałka Piłsudskiego — wspomnienie z przejazdu Marszałka na O. R. P. „Wicher“ w r. 1931 z Madery do Gdyni. *Inż. Woźnicki*: Gdynia — Aleksandra, opis podróży s. c. „Elemka“ na morzu Śródziemnym. *Inż. L. Schmorak*: Polska wystawa pływająca.

Prze gl ą d W s p ó ł c z e s n y, Nr. 161. *Stanisław Schayer*: O filozofowaniu Hindusów. *Marjan Kukiel*: Szymon Askenazy — biografia i wspomnienie pośmiertne. *Marja Czapska*: Rosyjskie wypadki 1825 roku w listach Ludwika Śniadeckiej. *Vojesław Mole*: Ivan Mestrovic — studjum krytyczne, przedstawiające dorobek artystyczny najwybitniejszego ze współczesnych rzeźbiarzy jugosłowiańskich (z ilustracjami). *Adam Heydel*: Myśli o kulturze (część IV — Smak i takt). *Ks. Wacław Tworkowski*: Maurycy Millioud, biografia i próba oceny dzieł lozańskiego filozofa, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków. *Jan Kott*: Drogi awangardy poetyckiej w Polsce. *Kazimierz Wyka*: Jerzy Sorel. *Stanisław Wędkiewicz*: „Cud nad Wisłą“ w publicystyce francuskiej.

## PRZEGLĄD CZASOPISM OBCYCH

### FRANCJA.

Generał Niessel, były szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, zamieszcza w *Revue des Deux Mondes* (15.IX) artykuł o armji polskiej. Autor wyraża się z najwyższem uznaniem o polskiej sile zbrojnej, która stoi na bardzo wysokim poziomie zarówno

pod względem wyszkolenia i materiału żołnierskiego jak uzbrojenia. Duch patriotyzmu, jaki ożywia armję polską, odpowiada w zupełności wysokim wartościom moralnym, jakie ona reprezentuje. Autor wypowiada pogląd, że położenie strategiczne Polski jest bardzo trudne. Pomimo zawarcia paktu nieagresji realne niebezpieczeństwo grozić może Polsce jedynie ze strony Niemiec. Francję i Polskę łączą najżywotniejsze interesy. Niepodobieństwem jest, jak chcą niektórzy, zastąpić przyjaźń z Polską przymierzem ze Związkiem Sowieckim, które w razie konfliktu z Niemcami nie miałyby dla Francji poważniejszego znaczenia. Generał Niessel kończy zapewnieniem, że będąc w Polsce pracował dla niej tak, jak pracowałby dla Francji, gdyż wiedział, że „służąc Polsce, służy własnemu krajowi“.

Sytuację polityczną w Polsce po wyborach do Sejmu omawia Roger Massip w *Europe Nouvelle* (14.IX). Wyniki głosowania w d. 8 września, pisze dziennikarz francuski, wskazują, że piąty Sejm polski będzie zgromadzeniem techników, profesorów, przemysłowców, bankierów i właścicieli ziemskich, pozbawionych własnego oblicza politycznego. Partje zostały wyeliminowane. Zmiana jest radykalna, ale jej znaczenie praktyczne minimalne, gdyż nowa konstytucja odjęła parlamentowi jego główne uprawnienia. Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o wewnętrzną stabilizację stosunków w Polsce. Liczba wstrzymujących się od głosowania była znaczna. Są to przeważnie niezadowoleni, którzy przeciwstawili się nietyle Rządowi ile nowej ordynacji wyborczej. Nie jest wykluczone, że Rząd, biorąc pod uwagę nastroje społeczeństwa, poleci nowym Izbowi opracowanie nowej ustawy wyborczej. Ordynacja lipcowa była tylko, w jego mniemaniu, narzędziem dla powstrzymania ofensywy opozycji, po śmierci Marszałka Piłsudskiego, którego sama obecność oraz miłość, jaką otaczał go naród, wystarczały, aby utrzymać w karbach partje polityczne. Wydaje się, że system, którego wyrazicielem jest nowa ordynacja wyborcza, odpowiada obecnemu okresowi przejściowemu. Usunięcie partyj politycznych wydaje się tylko czasowe i obliczone jest na to, aby pozwolić nowej władzy centralnej zorganizować się i oprzeć na mocnych podstawach, pod kierownictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu nowa konstytucja zapewnia rolę czynnika decydującego w Państwie.

*L e M o i s* (sierpień) omawia sytuację wewnętrzną w Polsce po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Konsekwencje zgonu Marszałka, pisze dziennik, nie dały na siebie długo czekać. Opozycja pra-



wicowa i lewicowa podniosła głowę. Marszałek przewidział, że po Jego śmierci opozycja przypuści ponownie ofensywę do władzy, to też stworzył dla swych następców broń, bez której obywatel się sam przez dziesięć lat. Bronią tą jest ordynacja wyborcza, która de facto uniemożliwia opozycji prowadzenie walki wyborczej. Opozycja postanowiła bojkotować wybory. O ile hasło bojkotu zostanie podchwyczone przez poważną część ciała wyborczego, walka polityczna, którą Rząd chciał usunąć z parlamentu, mogłaby objąć cały kraj, być może w formie gwałtownej, gdyż Rząd nie mógłby się zgodzić na to, aby być zdezwauowanym przez opinię. Musiałby albo ustąpić, albo złamać opozycję siłą. Sytuacja w Polsce zasługuje na baczną uwagę, choćby z tego względu, że obie grupy opozycji w Polsce są wrogie Niemcom. Polityka zagraniczna jest zatem stawką bitwy politycznej, jaka stoczona zostanie w Warszawie.

L'Europe Nouvelle (17. IX) w artykule Pierre Brossette uważa kompromis w sprawie gdańskiej za zwycięstwo Polski, a to z trzech powodów: Polska uzyskuje merytoryczne ustępstwo w sprawie pobierania ceł w złocie, co było właściwym powodem sporu; kompromis toruje drogę wielkiej reformie, do której Polska dąży wytrwale: unifikacji monetarnej polsko-gdańskiej; wreszcie Polska może być słusznie dumna, że zmusiła Niemcy do wycofania się ze swych pozycji. Zatarł polsko-gdański nie pozostanie bez konsekwencji, kończy publicysta francuski. Uczyni on Warszawę bardziej trzeźwą a zarazem bardziej wymagającą w stosunku do Rzeszy.

W związku z kongresem Kominternu Revue des Deux Mondes (15. IX) w artykule pióra prof. Pinon przeciwstawia się tezie sowieckiej o zupełnej niezależności III Międzynarodówki od rządu moskiewskiego.

„Prawnie, czytamy, teza ta nie ulega wątpliwości, jednak z punktu widzenia faktycznego i moralnego nie odpowiada ona rzeczywistości. Rząd sowiecki istnieje tylko dzięki temu, że żyje z Międzynarodówką w pewnego rodzaju symbiozie, od której, być może, pragnie się uwolnić, ale z której czerpie swą moc wewnętrzną i swą siłę promieniowania nazewnątrz. Jest rzeczą pożyteczną powtarzać tę prawdę, jak to uczyniły niedawno Stany Zjednoczone. Porozumienie, jakie Francja zawarła z Z. S. R. R., winno znaleźć przeciwwagę w energicznej obronie przeciwko rewolucji komunistycznej“.

W La Tribune des Nations (5. IX) publicysta Pierre Dominique przestrzega przed działalnością Trzeciej Międzynarodówki. Przekonał się o niebezpieczeństwach agitacji komunisty-

cznej prezydent Roosevelt: w Stanach Zjednoczonych było w r. 1933 50 tysięcy komunistów, dziś jest ich pół miliona. Sprawa propagandy komunistycznej, postawiona na porządku dziennym przez notę amerykańską do rządu moskiewskiego, upoważnia inne rządy do poczynienia podobnych kroków. Anglja złożyła protest ustny. Opinia polska jest żywo poruszona wydaleniem z Moskwy korespondenta Agencji PAT i „Gazety Polskiej”. Co do opinii niemieckiej, to wiadomo, jakie zajmuje ona stanowisko. Rosja sowiecka miała dotąd przeciwko sobie trzy wielkie narody: Niemcy, Polskę i Japonję; nie jest rzeczą obojętną, że będzie miała czwartego wroga: Stany Zjednoczone.

Zagadnienie, zdaniem Dominique'a, jest nie do rozwiązania. Państwo rewolucyjne spotykać się będzie zawsze z nieufnością. Stosunek między Ameryką a Sowietami nie przedstawiają takiej wagi jak stosunki ich z Polską i Niemcami. Polska wie doskonale, zwłaszcza od ostatniego kongresu Kominternu, że celem Międzynarodówki jest rozpętanie ruchów socjalnych, które pozwoliłyby ogłosić polską republikę sowiecką, a może nawet włączyć Polskę do Z. S. R. R. Moskwa odpowiada, że III Międzynarodówka i rząd sowiecki to dwie różne rzeczy. Ale Stalin jest bezwzględny władcą zarówno jednej jak drugiego.

Należy spodziewać się rozluźnienia stosunków sowiecko-amerykańskich oraz walki z komunizmem w Stanach Zjednoczonych. Ale najważniejsza jest sprawa stosunków z Niemcami, Polską i Japonją. Gdyby te trzy rządy wystąpiły z protestem w Moskwie i wyciągnęły zeń konsekwencje dyplomatyczne — pozycja Francji stałaby się niezmiernie delikatna. Nie darmo powtarzaliśmy stale, kończy Dominique, że układ francusko-sowiecki był dobry tylko o tyle, o ile pozostawał w pewnych granicach i nie mógł zaprowadzić nas za daleko.

## ANGLJA

Prasa angielska, zarówno codzienna jak perjodyczna, poświęciła dużo uwagi stanowisku Polski wobec zagadnienia Kłajpedy.

*The Observer* (22. IX) podaje, że w Warszawie panuje zaniepokojenie z powodu sytuacji w Kłajpedzie. Chociaż Polska nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Litwą, zdaniem pisma, woli ona widzieć Kłajpedę w rękach Litwy aniżeli Niemiec, z dwóch względów: 1) będąca w zatargu z Niemcami Litwa będzie, zdaniem Polski, bardziej skora do pogodzenia się z Polską; 2) usiłowania zmiany statutu kłajpedzkiego drogą siły mogą później skłonić Niemcy do próbowania tej samej metody z Gdańskiem.

The Statesman and Nation (21. IX), omawiając wystąpienia w sprawie Kłajpedy na zjeździe w Norymberdze, nie sądzi, aby Hitler zdecydowany był już teraz rozpocząć wojnę.

„Czy wobec tego, zapytuje dziennik, Hitler przypuszcza, że mocarstwa gotowe są odebrać Kłajpedę Litwie a zwrócić ją Niemcom? Mogą one nadal przywoływać Litwę do utrzymania się w granicach właściwego postępowania ale ich pogląd na to, jakie winno być to postępowanie, różni się naturalnie od poglądu Niemiec... Jeżeli Niemcy liczą na powstanie narodowych socjalistów w Kłajpedzie, to tego rodzaju przedsięwzięcie, aby się udać, musi mieć poparcie lub przynajmniej być przyjęte jako fait accompli przez inne państwa po za Niemcami. Być może, że Hitler liczy na porozumienie z Polską i na pobłażliwość Wielkich Mocarstw. Rosja, jak to wynika ze skrzyżowania szpad w Genewie między Litwinowem a Plk. Beckiem, jest pełna podejrzania co do paktu polsko-niemieckiego. Co do nas, to wątpliwy, czy Polacy pałają chęcią pogrążenia się w awanturę hitlerowską i czy życzą sobie, aby sztandar ze swastyką załopotał kiedykolwiek nad Kłajpedą. Uważamy za jeszcze mniej prawdopodobne, aby Francja i W. Brytania zgodziły się na obalenie siłą woli statu quo. Jednakże poważny konflikt na Morzu Śródziemnem uczyniłby interwencję nad Bałtykiem niezmiernie trudną“.

The Fortnightly (dawniej „Fortnightly Review“) (wrzesień) w artykule Elisabeth Wiskemann obrazuje obecny stan stosunków polsko-niemieckich i stawia horoskopy na przyszłość. Polska, zaznacza autorka na wstępie, zajmuje na mapie Europy pozycję, która nadaje jej polityce o wiele większą wagę, aniżeli zwykliśmy sobie uświadamiać. Polityka Polski jest przepojona realizmem, który wyraził się w zawarciu paktów nieagresji na wschodzie i na zachodzie. Polacy żywią wielką nieufność do Rosji ale naogół uważają niebezpieczeństwo niemieckie za groźniejsze. Istnieje jednak w Polsce szkoła myślenia, która utrzymuje, że ambicje narodowego socjalizmu kierują się głównie na południe i dlatego nie są groźne dla Polski. Istotnie, po zawarciu dziesięcioletniego paktu nieagresji polsko-niemieckiego, prasa obu krajów zmieniła ton i incydenty graniczne ustały. Jednakże miejscowe władze w Prusach Wschodnich nadal uprawiają propagandę antypolską i głoszą niesprawiedliwość granicy polsko-niemieckiej. Wystarczy wszakże ujrzeć port w Gdyni, by się przekonać, że Polska nigdy nie ustąpi Niemcom Pomorza.

Następnie autorka przechodzi do zagadnienia gdańskiego. Budowa Gdyni przyniosła duże szkody Wolnemu Miastu, jednakże porozumienie polsko-gdańskie z r. 1933 położyło kres spadkowi obrotów w porcie Gdańskim. Jeżeli sytuacja Gdańska jest tak trudna, jest to

wynikiem nadmiernych wydatków Wolnego Miasta i złej sytuacji finansowej Niemiec.

Co się tyczy Litwy, autorka wypowiada pogląd, że Polska wcale nie chce dzielić się tym krajem z Niemcami i myśl, że flota niemiecka mogłaby stacjonować w Kłajpedzie, napawa ją obawą. Konkluzje artykułu nacechowane są pesymizmem. Autorka sądzi, że Niemcy nie wyrzekły się „Drang nach Osten“ w myśl dawnych tradycji krzyżackich. Jeżeli jednak Niemcy dzisiejsze nie przestały marzyć o podboju Wschodu, mają na myśli wojnę z Rosją. Rola Polski w ewentualnym starciu niemiecko-rosyjskim pozostaje niewyjaśniona. A jednak pozycja buforowa Polski między Rosją a Niemcami czyni to wyjaśnienie bardzo pożądanym.

The Economist 7. IX. stwierdza w kor. z Warszawy, że stanowisko kół rządowych w sprawie abisyńskiej nacechowane jest najdalej idącą powściągliwością. Polskie czynniki miarodajne wzbraniają się przed wypowiedzeniem swej opinii. Polska nie jest bezpośrednio zainteresowana w Abisynji, nie odczuwa też szczególnej miłości do Ligi Narodów, ale przywiązuje dużą wagę do swych dalszych stosunków zarówno z Wielką Brytanią jak z Włochami i z wczasy sobie utrzymania „frontu Stresy“. Można zaryzykować opinię, że Polska na najbliższej sesji Ligi Narodów pójdzie tą samą drogą co Francja.

International Affairs (wrzesień — październik) podaje odczyt dr. Litauera, wygłoszony w Institute of International Affairs dn. 23 maja 1935, p. t. „Rola Polski między Niemcami a Rosją“.

## NIEMCY

Miesięcznik polityczny Volk und Reich (wrzesień) poświęca szereg artykułów zagadnieniom polskim. Na czele numeru znajdujemy artykuł prof. Studnickiego „Polska a polityczny system Europy“; redakcja zaopatruje ten artykuł uwagą, że tezy autora nie pokrywają się z polityką Rządu Polskiego. Następnym artykułem jest szkic Rudolfa Fischera: „Józef Piłsudski — wzór prawdziwego wodza“, omawiający szeroko ostatnie prace o Marszałku Piłsudskim oraz tłumaczenie wyboru Jego dzieł. Artykuł Fritza Exnera omawia szczegółowo linię polskiej polityki w stosunku do państw nadbałtyckich i skandynawskich. Autor uwagi swe kończy zdaniem: „W latach przyszłych aktywność polskiej polityki na bałtyckim obszarze będzie niewątpliwie utrzymana i zwolna podniesie Polskę do roli czynnika, odgrywającego poważną rolę w układzie sił nad Bałtykiem“. Pod tym

samym kątem uważnej i stosunkowo bezstronnej obserwacji utrzymane jest długie sprawozdanie o ruchu Polaków na Śląsku Opolskim. Autor dochodzi do wniosku, że „błędne są opinie, które spotkać niejednokrotnie można, jakoby polskość na Śląsku była w stanie „całkowitego rozkładu“ i nie było żadnych widoków na jej ponowne odrodzenie się“.

*Zeitschrift für Politik* (sierpień) zamieszcza analizę nowej konstytucji polskiej. Czasopismo podkreśla, że myślą przewodnią ustawy konstytucyjnej z dn. 23 marca 1935 jest wzmocnienie władzy wykonawczej. Na szczególną uwagę zasługuje dążenie do pogodzenia zasady silnego rządu z zachowaniem parlamentu, wprowadzie ograniczonego w swych kompetencjach, ale zapewniającego społeczeństwu pewien wpływ na sprawy publiczne. W zastosowaniu praktycznym wartość konstytucji będzie uzależniona od osoby Prezydenta i od sposobu, w jaki będzie on wykorzystywał swe szerokie pełnomocnictwa. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że nowa konstytucja nie krystalizuje w sposób ostateczny polskiego ustroju państwowego i stanowi raczej etap rozwojowy wysiłków, zmierzających do zorganizowania narodu i państwa.

#### AUSTRJA

*Der Oesterreichische Volkswirt* (14.IX) twierdzi, że wynik wyborów sejmowych był niepowodzeniem rządu premjera Sławka. Cios nie jest jednak dość silny, aby zmienić system rządu i nie stanowi poważnego wstrząsu dla nowej konstytucji. Dziennik oblicza, że od r. 1930 obóz rządowy stracił około miliona głosów. Niepowodzenie płk. Sławka nie na tem jednak polega, gdyż mógł on wprowadzić do Sejmu większość prorządową za pomocą jeszcze mniejszej ilości głosów, ale na tem, że wynik wyborów wskazuje na przepaść, jaka się rzekomo wytworzyła między aparatem państwowym a większością społeczeństwa, co może być na dłuższą metę niebezpieczne. Chociaż opozycja jest rozbita i źle zorganizowana, rezultat wyborów musiał jej dodać odwagi. Prezydent Mościcki po raz pierwszy od śmierci Marszałka musi rozwiązać kryzys wewnętrzno-polityczny, nie mając do pomocy autorytetu Wskrzeciela Państwa.

#### Z. S. R. R.

*Journal de Moscou* (13.X) zamieszcza list z Warszawy o wyborach do Sejmu, w którym maluje w ciemnych bar-

wach sytuację wewnętrzną w Polsce i przedstawia wynik wyborów jako porażkę obozu rządowego. Nowa konstytucja, zaznacza dziennik, została stworzona dla Marszałka Piłsudskiego; gdy zabrakło tej potężnej kolumny, całe sklepienie zawisło w powietrzu i grozi w każdej chwili zawaleniem. Dziennik podkreśla, że kwestja kandydatów nie grała w ostatnich wyborach żadnej roli, była to sprawa „kuchni wyborczej obozu rządzącego“, jedyną wskazówką, jakiej można było od wyborów oczekiwać, były cyfry frekwencji wyborczej. Cyfry te wykazały, że obecny system rządzenia nie ma oparcia w szerokich masach.

### CZECHOSŁOWACJA

L'Europe Centrale 21.IX p. t. „Na przykry temat“ porusza sprawę stosunków polsko-czechosłowackich. Dziennik wyraża ubolewanie z powodu kampanji antyczeskiej, opartej rzekomo na zupełnie fałszywych lub zniekształconych informacjach o sytuacji mniejszości polskiej na Śląsku czeskim. Półurzędowy organ czeski insynuuje, że „choć łatwo jest sprawdzić na miejscu, iż dzieci polskie w Czechosłowacji mają możliwość odbywać naukę w warunkach zadawalających i normalnych, wolno zapytać się, czy rzecz przedstawia się podobnie, jeżeli chodzi wogóle o dzieci polskie“. Tu dziennik powołuje się na dane, ogłoszone w czasopiśmie „Głos Nauczycielski“, które wskazują, że około miliona dzieci nie uczęszcza do szkół w Polsce z powodu braku nauczycieli i pomieszczeń.

## R E C E N Z J E

GÉNÉRAL H. MORDACQ. LES LÉGENDES DE LA GRANDE GUERRE. Wyd. Flammarion. 1935, str. IX + 248.

Francuski generał Mordacq był w czasie wojny światowej szefem gabinetu ministra wojny Clemenceau i pozostawał na tem stanowisku do dnia dymisji ministra. Wystąpił później z armji i rozpoczął pracę pisarską. Jest on autorem kilkunastu dzieł, przeważnie omawiających zdarzenia z wojny światowej. W szczególności wymienić należy dzieło „Le Ministère Clemenceau — Journal d'un témoin” oraz „Clemenceau au soir de sa vie”.

Celem dzieła „Les légendes de la Grande Guerre” było rozprawienie się w sposób krótki a przekonujący z szeregiem legend, ukutych w czasie wojny światowej lub w latach powojennych, na temat pewnych wydarzeń z czasów tej wojny. Źródła tych legend szukać można — pisze Mordacq — już to w zbyt subiektywnie przedstawionych wspomnieniach z tych czasów, ujętych w formę pamiętników, już to w deformowaniu rzeczywistości przez rzekomych świadków naocznych, zupełnie nieraz niekompetentnych, albo przez wpływy postronne, mające w tem szczególny interes czy wyrachowanie. Legendy te są tem niebezpieczniejsze, że z czasem zakorzeniają się coraz głębiej, do tego stopnia, że kiedy spotkają się w przyszłości z dokumentami oficjalnymi, obecnie jeszcze nieopublikowanymi, mogą stać się poważną przeszkodą dla ustalenia prawdy historycznej.

Mordacq ogranicza się do walki z takimi tylko legendami, z którymi może się rozprawiać na podstawie dokumentów o dostatecznej mocy dowodowej lub na podstawie własnych przeżyć.

Pierwsza, to legenda o przewadze Niemców w materiale ludzkim i wojennym w czasie zwycięskiej ofensywy niemieckiej bezpośrednio po rozpoczęciu działań wojennych, gdy tymczasem, jak to na podstawie cyfr udowadnia Mordacq, powody klęski wojsk sprzymierzonych tkwiły przedewszystkiem w słusznej może teoretycznie lecz niewykonalnej praktycznie koncepcji strategicznej sztabu fran-

cuskiego (kontrofensywy od strony prawego skrzydła), w braku odpowiednich kwalifikacyj u licznych dowódców francuskich, wreszcie w błędach taktycznych z powodu niedostatecznego a często wręcz fałszywego przygotowania teoretycznego i praktycznego. Następnie rozprawia się Mordacq z legendą, jakoby armja angielska odegrała jedynie nieznaczną rolę w czasie odpierania ofensywy niemieckiej w 1914 r. Dalej udowadnia, że zwycięstwo nad Marną w 1914 r. było wynikiem głęboko przemyślanego i skrupulatnie wykonanego planu sztabu głównego francuskiego oraz wielkiego odrodzenia ducha u wojska francuskiego, nie zaś, jak twierdzi legenda, dziełem przypadku, cudem, względnie — według innej znów legendy — wynikiem błędu w ocenie sytuacji przez osławionego pułk. Hoentscha z niemieckiego sztabu głównego, który, widząc krytyczną sytuację, wydał na własną rękę I-ej armji niemieckiej rozkaz cofnięcia się. W dalszym ciągu, nie kwestjonując wielkich zasług szeregu generałów francuskich i ich armij w czasie pierwszej bitwy nad Marną. Mordacq podkreśla zapoznane w dużej mierze zasługi I-ej armji francuskiej, operującej na prawym skrzydle, od której stanowiska zależał w dużej mierze wynik całej akcji. Wykazuje, że w 1916 r., mimo przebiccia się wojsk francuskich przez front niemiecki na odcinku kilku kilometrów koło Flaucourt, nie było jednak możliwe sforsowanie Sommy. Wbrew twierdzeniom, jakoby to Anglicy zażądali w Doulens jednolitego dowództwa, Mordacq wylicza trudności, jakie przez z górą 3 lata miała do zwalczania strona francuska dla przekonania angielskiej o konieczności takiego właśnie dowództwa. Utarte zdanie o zdradzie aljantów przez Rosję w 1918 r. uzupełnia Mordacq szeregiem przykładów, z których wynika, że w rzeczywistości pod wpływem pro-niemieckiej kamaryli na dworze rosyjskim Ententa zdradzana była przez swego rosyjskiego sprzymierzeńca systematycznie od czasu usunięcia W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza ze stanowiska głównodowodzącego. Bardzo ciekawe są rozważania Mordacq'a na temat odpowiedzialności za zawarcie broni w Rhétondes, uważane powszechnie przez opinię francuską za zbyt wczesne. Udowadnia on mianowicie, że odpowiedzialność tę ponoszą nie politycy, lecz właśnie sam głównodowodzący — marszałek Foch. W sposób bardzo przekonujący rozprawia się Mordacq z legendą o t. zw. „Dolchstossie“, według której armja niemiecka miała być zmuszona do złożenia broni nie naskutek własnej klęski lecz jedynie z powodu wybuchu rewolucji wewnątrz kraju. Na podstawie szeregu dokumentów niemieckich wykazuje mianowicie autor tendencyjność takiego stawiania sprawy. Interesujące również bardzo są rozważania Mor-



dacq'a na takie tematy, jak kwestja odpowiedzialności za wojnę światową, czy ujemna rola, jaką odegrali t. zw. komisarze dla armji, delegowani przez parlament francuski na tereny działań wojennych, lub też na tematy raczej techniczno-wojskowe, jak wojna podwodna, rola lotnictwa w przyszłej wojnie i t. d.

Najdłuższy ustęp książki poświęca gen. Mordacq rozprawieniu się z legendą o „ocaleniu Polski w 1920 r. przez Francję“. Jako motto tego rozdziału przytacza następujące słowa, wyjęte z książki gen. Camon: „Marszałek Piłsudski jest bezsprzecznym autorem manewru, który ocalił Polskę“.

Fakt, że Francuzi nie protestowali nigdy przeciw tej legendzie i pozwalali na jej kolportowanie i propagowanie, boli Mordacq'a szczególnie silnie. „W stosunku do naszych sprzymierzeńców Polaków — pisze on — była to bierność, by nie użyć twardszego wyrażenia, niegodna Francuzów“. W imię prawdy Mordacq nie waha się przypomnieć takich faktów, jak odmówienie przez rząd francuski początkowo w 1920 r. pomocy dla Polski, jak wydanie w czasie wielkiej ofensywy sowieckiej rozkazu z Paryża dla francuskiej misji wojskowej, by ta opuściła polskie formacje frontowe i powróciła do Warszawy, który to rozkaz został dopiero cofnięty po usilnych naleganiach ze strony szefa misji gen. Henrys. Mordacq streszcza następnie plan kontrofensywy przeciw wojskom bolszewickim, opracowany przez marszałka Foch'a a przywieziony do Polski z końcem lipca 1920 r. przez gen. Weyganda. Plan przewidywał oparcie się o Wisłę i następnie wielki kontratak lewym skrzydłem w okolicach Modlina, a więc plan strategiczny, opierający się w założeniu na precedensie zwycięskiej kontrofensywy francuskiej nad Marną. Następnie omawia genialny plan Marszałka Piłsudskiego, polegający na kontrataku prawem skrzydłem wprost na tyły wroga, manewr, upodobany przez Napoleona, i opisuje szczegóły wykonania planu. „Zasluga Marszałka Piłsudskiego — pisze — jest tem większa, że jego ideę manewru przez prawe skrzydło zdecydowanie zwalczali poszczególni jego dowódcy, zwłaszcza jego szef sztabu gen. Rozwadowski. Na szczęście Marszałek, będąc jednocześnie generalissimusem i szefem państwa, mógł narzucić swą wolę i przełamać wszelki opór. To ocaliło Polskę. Przy innym régime'ie politycznym byłaby zgubiona“. W dalszym ciągu omawia Mordacq wspaniały manewr Marszałka nad Niemnem, zmuszający ostatecznie wojska sowieckie do wystąpienia z prośbą o zawieszenie broni. Obok szeregu dokumentów cytuje Mordacq następujące słowa, wypowiedziane dn. 21 sierpnia 1920 r. przez gen. Weygand'a wobec korespondenta „Illustration“, który zwrócił generałowi uwagę na fakt proklamowania

go przez niektórych Polaków zbawcą Warszawy: „Nic w tem niema i proszę pana kategorycznie o utwierdzenie co do tego punktu opinji francuskiej. To zwycięstwo, które święci Warszawa, jest zwycięstwem polskiem. Operacje wojskowe przeprowadzone zostały przez polskich generałów według polskiego planu“.

Ostateczny końcowy wniosek gen. Mordacq'a brzmi krótko i prosto: „Zbawcą swego kraju w r. 1920 był Marszałek Piłsudski“.

W dalszym ciągu gen. Mordacq zastanawia się nad źródłem powstania a następnie rozpowszechnienia legendy o „wybawieniu Polski przez Francję w 1920“ i stwierdza z wyraźną ulgą, że legendę tę ukuli nie Francuzi lecz sami Polacy, przeciwnicy polityczni Marszałka, którzy wbrew kategorycznemu zaprzeczeniom gen. Weygand'a czynili ogromne wysiłki w kierunku przeciwstawienia Marszałkowi generała francuskiego.

Mordacq uważa, że ta nieszczęsna legenda, tolerowana przez Francuzów, przyczyniła się w znacznym stopniu do stworzenia nieporozumień w stosunkach polsko-francuskich, znaczna część bowiem opinji publicznej w Polsce przypisuje Francji ojcostwo tej legendy. Dlatego też autor uważał za swój obowiązek z legendą tą ostatecznie się rozprawić.

Podstawową zaletą książki „Les Légendes de la Grande Guerre“ jest szczerza chęć pisania prawdy, nie więcej jak tylko prawdy — choćby ona miała nawet ranić miłość własną Francuzów. Dowód swych tez przeprowadza Mordacq w sposób niesłychanie prosty, żołnierski. Krótkie dane historyczne i następnie jasna, niedwuznaczna dokumentacja, która nie pozostawia w czytelniku żadnych wątpliwości, opiera się bowiem przeważnie na materiałach, pochodzących od strony, w której interesie leżałoby właśnie dalsze rozpowszechnianie, nie zaś niszczenie legendy.

Celem książki było „naprawienie szeregu niesprawiedliwości, czy nieścisłości, rozpowszechnianych przeważnie przez Francuzów“. Cel ten generał Mordacq osiągnął. S.

GIANNINI AMEDEO. L'ULTIMA FASE DELLA QUESTIONE ORIENTALE (1913—1932). Roma, Istituto per l'Oriente, 1933, str. 416 + 3 mapy. Cena 50 lirów.

TENZÉ. DOCUMENTI PER LA STORIA DELLA PACE ORIENTALE (1915—1932). Roma, Istituto per l'Oriente, 1933, str. 392. Cena 40 lirów.

Dyplomata i historyk prawa, wybitny uczony włoski, prof. Am. Giannini daje w swych licznych pracach połączenie dwóch elemen-

tów, najbardziej mogących zainteresować badaczy zagadnień międzynarodowych: historję dyplomatyczną i rozwój konstytucyjny omawianych państw. Szczególniejszą uwagę zwraca Giannini na Wschód Europy oraz na pozaeuropejskie kraje, ze wschodnią Europą sąsiadujące. Jest jednym z najpłodniejszych a najcenniejszych współpracowników tak rzymskiego „Istituto per l'Europa Orientale” jak i również tam działającego „Istituto per l'Oriente”. W czasopismach, wydawanych przez te Instytuty, „Europa Orientale” i „Oriente Moderno”, ukazują się od szeregu lat nader często liczne studia Gianniniego o historii dyplomatycznej i ustrojowej krajów od wschodniego Bałtyku po Zatokę Perską, od Finlandji i Z. S. R. R. po Irak i Egipt.

Do najcenniejszych prac Gianniniego, wydanych osobno, należą niewątpliwie: zarys historii dyplomatycznej Bliskiego Wschodu, wydany p. t. „Ostatnia faza Kwestji Wschodniej (1913—1932)”, oraz uzupełniający go tom tekstów, zatytułowany „Dokumenty dla historii pokoju na Wschodzie”. (Poprzednio już wydał Giannini w latach 1921/3 trzy inne tomy dokumentów).<sup>1)</sup>

„Ostatnia faza Kwestji Wschodniej” dzieli się jakgdyby na dwie części. Pierwsza, rozdz. I—V, zawiera ogólny zarys wydarzeń na Bliskim Wschodzie, w szczególności zaś walki o granice Turcji, od r. 1913 po traktat Lozański. W rozdziałach tych są ujęte krótko rozmaite szczegółowe kwestje, które następnie, w rozdz. VI—XVII, tworzących jakgdyby drugą część dzieła, autor przedstawia monograficznie. Są to zagadnienia następujące: Armenja, Kurdystan, Kwestja arabska w ogólności, Hedžas i inne państwa arabskie, Mezopotamja (Irak), Liban i Syrja, Kwestja arabsko-palestyńska, Transjordanja, Miejsca Święte chrześcijan, Egipt, Dodekanez, Cypr. Mamy tu zatem jakby w jakiej encyklopedji wyliczone wszystkie najważniejsze zagadnienia, związane z rozpadem Turcji od r. 1913. Tak opis wydarzeń, towarzyszących temu rozpadowi, czy potem znów konsolidowaniu się nowej Turcji nacjonalistycznej, jak i analiza zagadnień szczegółowych podane są bardzo przejrzyście, jasno i możliwie wyczerpująco. Przy każdym rozdziale bogata bibliografia powiększa jeszcze użyteczność tego tak cennego dzieła. Dodane zaś na końcu trzy mapy, przedstawiają: Turcję i kraje okoliczne według traktatu Śevreskiego i Umowy Trzech co do podziału Azji Mniejszej na sfery wpływów, Turcję europejską według traktatu Lozańskiego, oraz wszystkie państwa Bliskiego Wschodu w r. 1932.

<sup>1)</sup> I documenti diplomatici della pace orientale, Roma, Politica, vol. I, 1921; vol. II, Trattati ed accordi per l'Oriente mediterraneo, ib., 1923.

Parę tylko drobnych rzeczy można wytknąć tej książce. Najpierw niemal zupełne nieuwzględnianie statystyk geograficznych, tj. np. zaniedbanie podania, o ile przez omawiany traktat zwiększyło się czy zmniejszyło terytorjum danego państwa. Informacje tego rodzaju są zawsze bardzo użyteczne. Giannini podaje tylko, bardzo zresztą skrupulatnie, statystykę ludności. Po drugie zaś, — nie uważamy za właściwe podawanie nazw miejscowych i nazwisk tureckich w transkrypcji z alfabetu arabskiego, podczas gdy przecież już oddawna nazwy te wszystkie mają swą urzędową łacińską pisownię według zasad obecnej ortografji tureckiej. Pocóż te wszystkie „Qoniya, Qaraman“, skoro Turcy piszą te nazwy przez K? Użyte przez Giannini'ego różne arabskie litery z kropczkami u dołu są zupełnie zbyteczne w nazwach tureckich, bo ani nie oddają wymowy, ani pisowni urzędowej. Wreszcie, skoro w tekście tak wiele się mówi o podziale Turcji na wilajety i o oddawaniu jednego wilajetu temu a drugiego innemu znów mocarstwu, to dobrze byłoby na mapach poznać granice poszczególnych wilajetów.

Wielką zaś wadą książki jest brak indeksu alfabetycznego na końcu, gdyż dzieło Giannini'ego ma charakter podstawowy i jako takie z jeszcze większą korzyścią mogłoby być używane, gdyby czytelnik, pragnący się poinformować o jakiejś bardzo drobnej kwestji, mógł ją łatwo wyszukać w indeksie. Zaznaczymy zaś, iż mało jest kwestyj, choćby bardzo drobnych, z historii dyplomatycznej Bliskiego Wschodu za lata 1913—1932, którychby Giannini nie uwzględnił. Niestety, szereg bardzo cennych szczegółów skromnie się kryje w odsyłaczach.

\* \* \*

Tom dokumentów dla historii pokoju na Bliskim Wschodzie przynosi na blisko 400 stronach tekst 21 aktów. Mamy tam więc kolejno: traktat Londyński z 25 kwietnia 1915 (tylko artykuły, dotyczące Turcji; jedyny w tym zbiorze tekst niepełny), układ francusko-angielski w sprawie Arabji (maj 1916), układ Francusko-angielsko-włoski w sprawie podziału Turcji (S. Giov. di Moriana, kwiec. 1917), zawieszenie broni z Turcją (Mudros 30 paźdz. 1918), umowę włosko-grecką co do podziału Albanji i Anatolji (Tittoni—Venizelos, 29 lip. 1919), Pakt Narodowy Turecki 1920 i 1922, Traktat pokoju z Turcją, Sèvres, 10 sierpn. 1920 i w tymże dniu i tamże podpisane inne umowy: Koalicji z Grecją o zrzeczeniu się protektoratu i o oddaniu Grekom Tracji, Koalicji z Armenją, Włoch z Grecją w sprawie Dodekanezu i umowę anglo-franko-włoską

w sprawie podziału Anatolji na sfery wpływów, układ Leygues—Hardinge w sprawie granic Syrii (30 grud. 1920), układy Brianda i Sforzy z Turkami, (Londyn, marzec 1921), traktaty Turcji: z Armenją, Aleksandropol (2 grud. 1920), z Rosją (Moskwa, 16 mar. 1921), z republikami zakaukaskimi (Kars, 13 paźdz. 1921), traktat franko-turecki (Ankara, 20 paźdz. 1921), akty, odnoszące się do niepodległości Egiptu (luty—marzec 1922), mandat palestyński (24 lip. 1922), i syryjski, zawieszenie broni w Mudanji (11 paźdz. 1922), Wszystkie akty lozańskie (30 stycz, 24 czerw. 1923 i 24 lip.), umowę egipsko-włoską o granicach Cyrenaiki (6 grud. 1925), traktat angielsko-iracko-turecki o granicach Iraku (Ankara, 5 czerw. 1926), traktat między Ibn-Saudem a Asirem, traktat brytyjsko-transjordański (20 lut. 1928), traktat sojuszu anglo-irackiego (Bagdad, 30 czerw. 1930), umowę włosko-turecką w sprawie podziału wód terytorjalnych między Castellorizzo a Anatolją, i w końcu, deklarację Iraku o przystąpieniu do Ligi Narodów (12 lip. 1932).

Przytoczyliśmy celowo spis wszystkich aktów, których teksty in extenso daje zbiór Giannini'ego, aby wykazać, jak bardzo może on być pożyteczny dla każdego dyplomaty, historyka, prawnika, czy ekonomisty, zajmującego się obecnym układem stosunków na Bliskim Wschodzie lub jego historją. Zbiór Giannini'ego zastępuje wiele tomów zbiorów ogólnych traktatów. Posiada zaś tę jeszcze zaletę, że przy każdym tekście autor podaje krótką notatkę o tem, jak do powstania danej umowy doszło, czy i kiedy była ratyfikowana itd., odsyłając czytelnika po bardziej szczegółowe dane do odpowiedniego paragrafu „L'ultima fase della Questione Orientale“.

I tu przydałby się indeks osób i miejsc. Większą jednak jeszcze wadą niż brak indeksu jest brak spisu omyłek druku. A jest tych omyłek niestety niemało. Najprzykrzejsze, że są one i w datach. Np. na str. 145 mamy „Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi a Grecją, Sèvres, 10 sierpn. 1922“, zamiast 1920; na str. 175: „Układ Sforza—Bekir, Londyn, 12 marca 1922“, zamiast 1921. Najgorsze omyłki są w spisie rzeczy, na str. 391, gdzie mamy twierdzenie, że traktat włosko-grecki w sprawie Dodekanezu jest „z grudnia“ 1920, podczas gdy naprawdę jest on z 10 sierpnia, albo, umowy Brianda i Sforzy z Turkami powstały w marcu 1920, zamiast 1921, czy wreszcie zdumiewa nas swą rzekomą niedawnością traktat turecko-armeński z „2 grud. 1930“, pochodzący naprawdę z 1920 r. Zdaniem naszym, wydawnictwo powinno zebrać starannie omyłki druku i odbić ich wyjaśnienie na osobnej kartce i tę włożyć bodaj do tych egzemplarzy dzieła, które jeszcze pozostały na składzie.

Szkoda bowiem obniżać tego rodzaju niedopatrzeniem wartość tak pozatem pięknie wydanego tomu.

ALMANACH POLSKI NA R. 1935, wydany przez Polski Instytut Współpracy z Zagranicą pod redakcją prof. dr. St. Arnolda.

Jest to praca zbiorowa, obejmująca całokształt zagadnień, związanych z życiem i stosunkami Polski dzisiejszej. Szczegółowo opracowane działy: Rys Historyczny, Warunki Geograficzne, Ustrój Państwa, Organizacja Państwa, Wojskowość, Sądownictwo, Komunikacja i Turystyka, Życie Gospodarcze, Kultura Duchowa, Kultura Fizyczna, Prasa — zawierają treść, opartą na ostatnich danych statystycznych, przyczem zaopatrzone są szeregiem źródeł oraz materiałów bibliograficznych. Almanach Polski ma za zadanie zapełnić lukę, istniejącą dotychczas wskutek braku dokładnego informatora o Polsce i jej dzisiejszym życiu. Zarówno społeczeństwo polskie jak i cudzoziemcy (w najbliższym czasie ukaże się tłumaczenie Almanachu na języki: francuski, niemiecki i angielski), interesujący się naszym krajem, uzyskali w ten sposób możliwość otrzymania w tej dziedzinie szeregu wyczerpujących wiadomości.

H. A. B.

BIBLIOGRAFJA KSIĄŻEK  
O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

*Dzieje.*

A u b e r t, Octave. — Louis Barthou. Preface de M. Gaston Doumergue. Paris. Librairie A. Quillet.

B e z i e h u n g e n. Die Internationalen, im Zeitalter des Imperialismus. Dokumente aus d. Archiven d. Zarischen und d. Provisorischen Regierung, herausg. von d. Kommission beim Zentralexekutivkomitee d. Sowjetregierung unter d. Vorsitz von Michail Nikolaewiç Pokrowski. Einzig berecht. deutsche Ausgabe, Namens d. Deutschen Gesellschaft zum Studium Osteuropas herausg. von Otto Hoetzsch. Reihe 2: Vom Kriegsausbruch bis zum Herbst 1915. Band 7 (Halbband 1). 14 Jan. bis 23 März 1915, Berlin. — R. Hobbing. 427 str. Z map.

B i r k e, Ernst. — Das Nationalitätenproblem der Donaunarchie in der Beurteilung der französischen Publizistik (seit 1840). Teil. 1: Die ersten Slavophilen Publizisten. Breslau. Pribatsch Buchhandlung. 95 str. (Halle, Dissertation).

D a l p i a z, Vigilio. — Attraverso una porpora. Il cardinale Merry del Val. Con prefazione di Pio Cenci. Torino. R. Berutti. 191 str. Z 8 plansz.

D e l a m a r e, Georges. — L'Empire oublié. (L'Aventure mexicaine. 1861—1867). Préface du Général Weygand. Paris. Hachette.

D o k u m e n t e, Die Britischen amtlichen, über den Ursprung des Weltkrieges 1898—1914. (British Documents on the Origins of the War 1898—1914). Im Auftr. des Britischen Auswärtigen Amtes in 11 Bden herausg. von G. P. Gooch and H. Temperley. Vom Brit. Auswärtigen Amt autor. einzige deutsche Ausgabe. Herausg. v. Hermann Lutz. Band 9. Die Balkankriege. Tl. 2. Halbband 1, 2. Stuttgart — Berlin — Leipzig. Deutsche Verlag Anstalt. CLXXIX + 978 str.

F o s s, Bernhard. — Die deutsch-französischen Beziehungen von 1878—1885. Berlin. Triltsch und Huther.

Friedrich der Grosse, König von Preussen. — Politische Correspondenz. Neue Reihe. Vom Bayrischen Erbfolkkriege bis zum Tode Friedrich's des Grossen. Oldenburg. — Berlin. G. Stalling. Band 44: Januar 1780—Oktober 1780. Bearb. von Prof. Dr. Gustav Berthold Volz. 609 str.

Gesandtschaftsberichte aus München 1814—1848. Abteilung 1. Die Berichte der franz. Gesandten. Bearb. von Anton Chroust. Band 2: Die Berichte aus d. ersten Regierungsjahren König Ludwigs I von Bayern. (Oktober 1825 — Dezember 1831). München. — Kommission f. bayer. Landesgeschichte. 468 str. („Schriftenreihe zur bayer. Landesgeschichte“. Band 19).

Grimm, Hermann. — Die Weltkrieg im französischen Roman. Berlin. Junker und Dünnhaupt. 144 str.

Hoffmann, Frieda. — Beiträge zur Vorgeschichte der ersten Haager Friedenskonferenz von 1899. Hamburg. Christianus. 78 str. (Dissertation).

Kars, Hans. — Kanzler und Kirche. Bismarcks grundsätzl. Einstellung zu d. Kirche während d. Kulturkampfes. Giessen. Töpelmann. VIII + 77 str.

Noble, Georges Bernard. — Policies and Opinions at Paris, 1919. Wilsonian Diplomacy, the Versailles Peace and French Public Opinion. L. Macmillan Company.

Politique, La, Extérieure de l'Allemagne. (1870—1914). Documents officiels publiés par le Ministère allemand des Affaires Étrangères. Tome XXV: 14 oct. 1904—1 avril 1905. Trad. par M-elle Fanta. Paris. Librairie Costes. XXXVI + 340 str.

Schnepel, Herbert. — Die Reichsstadt Bremen und Frankreich von 1789 bis 1813. Bremen. Geist. 149 str. („Veröffentlichungen aus d. Staatsarchiv d. freien Hansestadt Bremen.“ Heft 11). (Göttingen, Dissertation).

Stoker, J.-T. — William Pitt et la Révolution française. 1789—1793. Préface de P. Sagnac. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 222 str.

Wojna, Wielka. 1914—1918. Na podstawie najnowszych źródeł i dokumentów pod red. prof. Uniw. Jagiellońskiego dra J. Dąbrowskiego. Zeszyt 1. Warszawa. Trzaska, Ewert, Michalski. 64 str.

#### *Prawo.*

Belin, Waldemar. — Die Nationalität der Handelsgesellschaften während des Krieges. Borna — Leipzig. (Jena, Dissertation).

Brunns, Viktor. — L'égalité des droits de l'Allemagne en tant que problème juridique. Conférence prononcée à la première séance



plénière de l'Académie pour le Droit Allemand le 5 novembre 1933. Berlin. C. Heymann. 36 str. („Schriften d. Akademie für Deutsch. Recht. Gruppe Völkerrecht.“). (Wydane również po angielsku).

C o r b u, A. C. — Essai sur la notion de règle de droit en droit international. Préface de L. Le Fur. Paris. A. Pedone. 124 str.

F i s c h e r, Fritz. — Die formelle Natur der völkerrechtlichen Mandate insbes. ihre Verteilung, Endigung und Aenderung. Tübingen. — Dresde. Risse - Verlag. (Dissertation).

G ü r k e, Norbert. — Volk und Völkerrecht. Tübingen. Mohr. V + 100 str. („Beiträge zum öffentlichen Recht d. Gegenwart.“ 5).

H e l l e r, Simon. — Die irische Gesandtschaft in Berlin. Ein Beitrag zum Problem d. völkerrechtl. Stellung d. Dominien. Dresden. Risse-Verlag. V + 100 str. (Leipzig, Dissertation).

K u n z, Josef L. — Kriebsrecht und Neutralitätsrecht. Wien—Berlin. J. Springer. XII + 335.

M i e l e, Mario. — Il fondamento del diritto internazionale. Studi di diritto internazionale pubblico. I). Pisa. Nistri — Lischi.

M i k l i s z a n s k i, Kopek. — Le droit pénal international d'après la législation polonaise. Étude de droit comparé. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 185 str. (Nouvelle Collection de l'Institut de Criminologie de l'Université de Paris).

R e c u e i l des traités et des engagements internationaux, enregistrés par le Secrétariat de la Société des Nations. Volume 149. Genève. — Société des Nations. 499 str.

R e h, Hans. — Der strafrechtliche Schutz der deutschen Wahrung insbesondere während der Kriegs- und Nachkriegszeit. Borna—Leipzig. — Noske. X + 110 str. (Jena, Dissertation).

R o s e n b e r g e r, Rita. — Anerkennung ausländischer Ehescheidungsurteile im internationalen Privat- und Prozessrecht. Würzburg. Tritsch. XVII + 86 str. (Heidelberg, Dissertation).

S a e b i s c h, Edgar. — Der Begriff der Staatsangehörigkeit. Borna — Leipzig. VI + 68 str. (Jena, Dissertation).

S a m m l u n g, I n t e r n a t i o n a l e, der Arbeitsrechtsprechung. Jahrgang 9: 1933. Genf. — Berlin. — Leipzig. Internat. Arbeitsamt. — Volekmar. LII + 356 + 23 str. (Wydane również po angielsku i po francusku).

S o l m s Braunfeld Franz. — Die völkerrechtliche Stellung der Donau. Würzburg — Aumühle. Tritsch. VIII + 92 str. (Erlangen, Dissertation).

T u r q, M.-A. — La situation des étrangers vis-à-vis des impôts français sur les revenus (impôts cédulaires et général). Paris. Rousseau et C<sup>ie</sup>. 415 str.

*Związki Międzynarodowe.*

É l e s, G. T. — Le principe de l'unanimité de la Société des Nations et les exceptions à ce principe. Preface de G. Scelle. Paris. A. Pedone. 304 str.

L e n i n, Władimir Iljicz. — *Kommunističeskij Internacjonal. Statji, reczi, dokumenty. 1914—1923.* Pod red. W. Knorina. Moskwa. Partizdat. 596 str. Z facsimile. (Institut Marksa—Engelsa—Lenina pri CK WKP [b]).

P o p o w, N. — *Outline History of the Communist Party of the Soviet Union.* In 2 Parts. London. Martin Lawrence.

L a S o c i é t é d e s N a t i o n s e n 1934. Genève. Société des Nations. 196 str.

V a l l e r y R a d o t, Robert. — *Herrschaft der Loge. (Dictature de la Maçonnerie). Ausbreitung. — Macht. — Zerfall. Berecht. übertr. von F. Z. Einsiedeln. Benziger. 224 str.*

*Wojna i Rozbrojenie.*

A n n u a i r e M i l i t a i r e 1935. — Genève — Paris. Société des Nations. A. Pedone. 1121 str. (Ser. P. d. S. d. N. 1935. IX.5. 11-e année).

B l e y, Wulf und S c h u l z, Richard. — *Luftarmeen ringsum.* Berlin. Verlag Deutsche Kultur Wacht. 40 str. Z liczn. ilustr.

C l a u s e w i t z, Carl von. — *Vom Kriege. (Werke, Auszug).* Ausgew. und eingeleit. von Dr. Gustav Gräfer, Oberstud. Dir. Leipzig. — Quelle und Meyer. 62 str. („Schriften zur wehrgeistigen Erziehung“).

C l a u s e w i t z, Karl von. — *Vom Kriege. Um Veraltetes gekürzte Ausgabe, herausg. von Friedrich von Cochenhausen.* Leipzig. Insel-Verlag. 727 str.

D o c u m e n t s d e l a C o n f é r e n c e p o u r l a r é d u c t i o n e t l a l i m i t a t i o n d e s a r m e m e n t s. Vol. 2. Genève. Société des Nations. Str. 283—736. (Serie de publications de la S. d. N. 9. 1935, 4).

E n g e l b r e c h t. — *Torgowcy smertju. Meždunarodnaja wojennaja promyslenność.* Per. s angl. M. M. Mawrina. S prediš. M. Gercbach. (Engelbrecht and Hanighen. Merchants of death. A study of the international armament industry). Moskwa. Socekiz. 217 str.

F r i e d r i c h d e r G r o s s e, König von Preussen. — *Gedanken über Krieg und Kriegsführung. (Werke, Auszug).* Ausgew. und eingeleit. von Dr. Gustav Gräfer, Oberstud. Dir. Leipzig. Quelle und Meyer. 58 str. („Schriften zur wehrgeistigen Erziehung“).

G a n d e n b e r g e r v o n M o i s i, Fritz. — Luftkrieg — Zukunftskrieg? Aufbau, Gliederung und Kampfformen von Luftstreitkräften. Berlin. Zentralverlag. 108 str. Z rys.

G r i f f i n, Jonathan. — Britain's Air Policy. Present and Future. London. Gollancz.

G r i m m, Friedrich. — Wir sind im Recht! Deutschlands Kampf um Wehrfreiheit und Gleichberechtigung. Berlin. Junker und Dünnhaupt. („Schriften d. deutsch Hochschule f. Politik“, 1, Heft 13).

G u e r r e, La, inconnue. Paris. „Crapouillot“.

H a h n, Bernhard. — Industriespionage. Erlangen — Bruck. Krahl. VII + 88 str. (Dissertation).

H o r r e u r s, Les, de l a g u e r r e. Préface de Galtier-Boissière. Paris. „Crapouillot“.

J o l y, Robert. — Le contrôle des dépenses du Ministère de la Guerre. Paris. Rousseau et Cie. 255 str.

L o t h i a n, Marquis of. — Pacifism is not enough nor patriotism either. Being the Burge Memorial Lecture for the year 1935. Oxford — London. Clarendon Press — Milford.

M a r k o m a n n u s (Pseud.). — Brennpunkt Böhmen. Die Tschechoslowakei in beschleunigter Aufrüstungen. Potsdam. Voggenreiter. 72 str. Z rys.

M o c h, Gaston. — Comment se fera le désarmement. Chimères et réalités. Paris. Edition Rieder.

M o l t k e, Helmuth von. — Eine Auswahl aus Briefen, Schriften und Reden. (Werke, Auszug). Ausgew. und eingeleit. von Dr. Gustav Gräfer. Leipzig. Quelle und Meyer. 67 str. („Schriften zur wehrgeistigen Erziehung“).

N e u m a n n, R. — Sir Basil Zaharoff, le roi des armes. Trad. de l'allemand par D. Van Moppès. Paris. B. Grasset.

P a c i f i s m is not enough. Lectures delivered at the Geneva Institute of International Relations. August 1934, by W. E. Rappard, A. E. Zimmern, E. Denmery, G. P. Gooch, C. Attlee, Sir Norman Angell, A. Del Vayo, E. J. Phelan, J. B. Condliffe, R. Mac Yver, L. R. Robinson. (Problem of Peace. Ninth Series). For the Committee of the Institute of International Relations. London. Allen and Unwin.

R ö m e r m a n n, Karl. — Mittel und Formen der industriellen Kriegswirtschaft in Deutschland, England und den Vereinigten Staaten. Bottrop i W. Postberg. IV + 230 str. (Berlin, Dissertation).

S c h u m a n n, Friedrich Karl. — Das ethische Problem des Krieges in der heutigen Lage. Vortrag an d. Univers. Giessen. Giessen. Studentenschaft d. Univ.

W a l l H i l l. — Front mira protiv fronta wojny. Leningrad. Lenoblizdat. 42 str.

*Mniejszości.*

D e u t s c h t u m, Vom, in Polen. Berlin. Volksbund f. d. Deutschtum im Ausland. („Volksdeutsche Abende“. Heft 4).

D e u t s c h t u m, Das, des Südostens im Jahre 1934. Rückblick über d. Schicksal der Deutschen in Südtirol, d. Tschechoslowakei, in Südslavien, Ungarn, Rumänien, sowie über d. Lage in d. österr. Grenzgebieten. Wien—Graz. Deutscher Schulverein Südmark. — Alpenland-Buchhandlung. 76 str. („Schriften d. Deutsch. Schulvereines Südmark über d. Grenz- und Auslandsdeutschum“).

H e r r m a n n, Curt. — Der Jude und der deutsche Mensch. Was jedermann im 3 Reiche von Judentum wissen müsste. Breslau. Handel. („Schriften zu Deutschlands Erneuerung“. Nr. 54a).

K i t t e l, Gerhard. — Die Judenfrage. Mit 2 Beilagen: „Antwort an Martin Buber“. — „Kirche und Judenchristen“. Stuttgart. — Berlin. Kohlhammer. 135 str.

K o p p, Friedrich. — Der Kampf um das Memelland. Ein Abriss s. polit. Geschichte. Berlin. Junker und Dünnhaupt. 66 str. Z 1 map.

L a n g e, Friedrich und S o s n o w s k i, Ewald. — Nach Ostland. Berlin. Volksbund f. d. Deutschtum im Ausland, 36 str. Z rys. i map.

L i l e k, Emilian. — Anklagen gegen die barbarischen Verfolgungen der Kroaten und Slovenen in Italien. Celje (Jugosławja). Selbstverlag. 29 str.

W a s w i l l die „Estländisch-Deutsche“ Volksnationale Vereinigung. Tallin. 19 str.

W a s i l e w s k i, Leon. — Nationalities in Pomerania. Toruń. The Baltic Institute. — London. J. S. Bergson, 53 str. (The Baltic Pocket Library).

*Sprawy Ekonomiczne.*

A i r, The, is our Concern. Edited by Nigel Tangyl. A symposium in aviation — C. G. Grey, H. Mingos, W. Humphrey, Prof. Birstow, Dr. Eckener, H. Balfour, Prince Bibesco. London. Methuen.

C h i f f r e s essentiels du commerce des „pays du bloc-or“ entre eux, ainsi qu'avec l'Allemagne, le Royaume-Uni et les États-Unis. Données reunies par le Secrétariat sur la base des statistiques officielles. Genève. Société des Nations. 93 str. Z rys. („Etudes rela-

tives au problème des rapprochements économiques européens". Série 3).

**C o n v e n t i o n i n t e r n a t i o n a l e** concernant l'exportation et l'importation de produits d'origine animale (autres que les viandes etc.). Genève. Société des Nations. („Série de publications de la Société des Nations". 2. B. 1935, 3.).

**C o n v e n t i o n i n t e r n a t i o n a l e** concernant le transit des animaux, des viandes et des autres produits d'origine animale. Genève. Société des Nations. („Série des publications de la Société des Nations". 2. B. 1935, 2.).

**C o n v e n t i o n i n t e r n a t i o n a l e** pour la lutte contre les maladies contagieuses des animaux. Genève. Société des Nations. („Série de publications de la Société des Nations". 2. B. 1935, 1.).

**C y r u l i ń s k i**, Bolesław. — Koncesje zagraniczne w Z. S. R. R. Wilno. Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. 217 str. (Publikacje Sekcji Gospodarczej. Nr. 2.).

**E k s p o r t w y r o b ó w** metalowych w oświetleniu przemysłowców — ministra H. F. Rajchmana, P. Drzewieckiego, J. Okolskiego, F. Weinschencka, W. Rozenfelda, S. Gaszyńskiego, G. Włodka, E. Wisłockiego, W. Leśniewskiego. Przemówienia wygłoszone na Walnym Zgromadzeniu Członków Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w dn. 4 grudnia 1934 roku w Warszawie. Warszawa. Wydawnictwo Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych. 42 str.

**F o u g è r e**, Etienne. — Internationale industrielle Interessen-Verbände (Kartelle). Vortrag geh. auf d. 2 Regionalkonferenz von Rotary International in Lausanne. 27—29 August 1933. Deutsche Übersetzung. Lausanne. — Zürich. Imprimeries reunies. — Rotary Club. 15 str.

**G u l l h o t**, Jacques — Le regime fiscal des valeurs mobilières et des Sociétés étrangères en France. Paris. Marchal et Billard.

**K e l l e r**, Max. — Die internationalen Wanderungen nach dem Weltkriege. München. Buchner. VI + 197 str. (Dissertation).

**K l e e b a u e r**, Adolf. — Die handelspolitische Stellung des Saargebietes während der Zeit seiner Abtrennung vom Reichszollgebiet und die wirtschaftliche Rückgliederung. Berlin. Junker und Dünnhaupt. 140 str. (Heidelberg, Dissertation).

**K r a u s m ü l l e r**, Rudolf. — Der Konkurrenzkampf der Haupthandelsmächte um den brasilianischen Markt. Grünberg i. H. Ritter. (Frankfurt, Dissertation).

**L a c h o w i c z**, Karl Dr. — Versuche und Möglichkeiten überstaatlichen Währungspolitik. Wien. — Leipzig. Perles. 64 str.

L ü p k e s, Gerhard. — Ueber den Aussenhandel zwischen Ländern mit verschiedenem Lohnniveau. Aurich. Dunkmann. (Jena, Dissertation).

N i c o l e s c o, C.-P. — Les gisements petrolifères de l'Irak. Paris. Les Presses Modernes. 221 str. Z 17 ilustr. i map.

P r o c e e d i n g s of the 3-rd International Conference of Agricultural Economists. Held at Bad Eilsen, Germany, August 26 to September 2, 1934. Oxford—London. University Press Milford.

R a s t e l, Georges. — Les controverses doctrinales sur le bimetallisme au XIX-e siècle. Paris. Les Presses Modernes. 200 str.

R e l a t i o n s, I n t e r n a t i o n a l E c o n o m i c. Report of the Commission of Inquiry into National Policy in International Economic Relations. Minneapolis. — London. University of Minnesota Press. — Milford.

R o b i n e t d e C l é r y, A. — Les Importations de produits agricoles italiens en Allemagne de 1890 à 1925. Paris. M. Rivière. 152 str.

R o b i n e t d e C l é r y, A. — La Politique douanière de l'Allemagne depuis l'avènement de Caprivi jusqu'à nos jours. (1890 — 1925). Paris. M. Rivière. 404 str.

R o z e n h o l t z, A. — Foreign Trade and economic independence of the USSR. Moscow. USSR. Chamber of Commerce.—Vnesh-torgizdat.

S e v e r i n, Franz Josef. — Das Deutschtum im Auslande und die Möglichkeit seiner Einwirkung auf den deutschen Export. Emsdetten. H. U. J. Lechte. XIII + 156 str. (Köln, Dissertation).

S i e g f r i e d, André. — Europe's Crisis. Translated from the French by H. H. Hemming and Doris Hemming. London. Cape.

S l o b o d a n, Curcin. — Pénétration économique et financière des capitaux étrangers en Yougoslavie. Paris. P. Bossuet. 214 str.

S t e i n d l e r, Karl. — Devisenbestimmungen im Reiseverkehr europäischer Staaten. 4 verbesserte Auflage. Prague. Selbstverlag. 43 str.

Z a w r i j e w, D. S. — Iran i mirowoj krizis. Tiflis. Zakawkazskaja Torgowaja Palata. 96 str.

#### *Polityka Narodów.*

A r m o u r, W. S. — Facing the Irish Question. London. Duckworth.

A u s t r a l i a n F o r e i g n P o l i c y, 1934. Being the Proceedings of a Conference of the Queensland Branch of the Australian Institute of International Affairs held at Southport, Q., on 20-th

and 21-st October, 1934. Joint Editors, H. Dinning and J. G. Holmes. Melbourne. — London. University Press. — Milford.

**B e u q u e** Etienne. — Où va l'Irlande? Paris. E. Figuière.

**B l a c k H a n d o v e r E u r o p e**. Consisting of „War is Coming Again“, by Henri Pozzi. Translated by F. J. Mott. Also a Résumé of the Story of Woislav Maximus Petrovitch the Secret Protocols to the Balkan Pact of Alliance and the Constitution of the Serbian Black Hand. Francis Mott Company.

**C l o s e**, Upton. — Behind the Face of Japan. London. Hurst and Blackett.

**G o e r g e n**, Joseph-M. — Das Saarexperiment des Völkerbundes. Strasbourg. Société d'Éditions de la Basse-Alsace. VIII + 240 str.

**G u l i c k**, Sidney L. — Toward Understanding Japan. Constructive Proposals for Removing the Menace of War. London. L. Macmillan Company.

**I r e l a n d**, Tom. — War Clouds in the Skies of the Far East. New. York. — London. Putnam.

**J o v e l e t**, Louis. — L'évolution sociale et politique des „Pays arabes“. 1930—1933. Paris. P. Geuthner. 221 str.

**K l e v a n s k i**, Georges. — Le „Monroïsme“ japonais. Paris. Rousseau et Cie. 174 str.

**L o n d r e s**, Albert. — Terror in the Balkans. Translated from the French, with an Appendix by L. Zarine. London. Constable.

**P a k e n h a m**, Frank. — Peace by Ordeal. An Account, from firsthand sources, of the Negotiation and Signature of the Anglo-Irish Treaty, 1921. London. J. Cape.

**P a p p e n h e i m**, Hans Eugen. — Mussolinis Wandlung zum Interventionismus. Dresden. Risse Verlag. 87 str. (Berlin, Dissertation).

**P o p - K o c i t c h**, Jivoine. — L'incorporation de Territoires macédoniens à la Serbie. Paris. P. Bossuet. 134 str.

**R e c k e**, Walther. — Versailles und das deutsche Osten. Eine Rede. Als Ms gedruckt. Hamburg. Hanseat. Verlaganstalt. 23 str. („Schriften d. Adolf-Hitler-Schule“. Heft 1).

**S p a u l l**, Hebe. — World Problems of to-day. Explained for Boys and Girls. London. Student Christian Movement Press.

**S p r i n g e n s c h m i d**, Karl. — Der Donaauraum. Oesterreich im Kraftfeld d. Grossmächte. Geopolitische Bilderreihe. Leipzig. E. Wunderlich. 60 str.

*Kolonje.*

B e n e d e t t i, Achille. — Africa senza cacce. Dal Sahara al Ciad: Interessi italiani nell'Africa equatoriale. Milano. O. Zucchi. 111 str. Z 8 tabl.

B o i s, D. — Les plantes potagères en pays tropicaux. Paris. Librairie Agricole de la Maison Rustique. 66 str. Z 45 rys.

C a n i g l i a, Giuseppe. — Genti di Somalia. Roma. P. Cremonese. 105 str. Z 9 plansz.

D e L e o n e, Enrico. — Studi di Diritto Coloniale. Roma. P. Cremonese. 88 str.

D e l G r a n d e, Nino. — Africa: 33 mesi di grandi avventure. Milano. F. Marangoni, 250 str. Z 6 tabl. (Collana „Vita dei Popoli“. Viaggi, Esplorazioni, Inchieste, 7).

D u q u a i r e, Henri. — Découvrir l'âme du Maroc. Paris. Éditions du Sagittaire.

E m i l y, Médecin-Général. — Fachoda. (Mission Marchand 1896—1899). Paris. Librairie Hachette.

F o u c a u l t, André. — L'Algérie, fille de Franze. Paris. J. Talandier. 256 str.

H o m e t, Marcel. — Afrique du Nord, terre d'attente. Paris. Edit. Montaigne. 224 str.

I n k a n t h o r, Areno. — Destin d'Empire. Paris. P. Bossuet. 256 str.

L e y b u r n, James. G. — Frontier Folkways. New Haven. — London. Yale University Press. — Milford. (The Work deals with colonial policies of various countries).

L o d e w y c k x, Augustin. — Das Deutschtum in Victoria. Festschrift zum 100-jähr. Jubileum d. Staates Victoria. 1834—1934. Melbourne. 48 str. Z rys.

L o k a n a t h a n, P. S. — Industrial Organization in India. London. Allen and Unwin.

L y a u t e y, Maréchal. — Paroles d'action. (Madagascar.—Sud-Oranais. — Oran. — Maroc.). (1900—1926). Préface de Louis Barthelemy. Paris. XXXV + 480 str.

L y a u t e y, Maréchal. — Lettres du Tonkin et de Madagascar. (1894—1899). X + 666 str. Z 23 rys. w tekście i 5 map.

M a c C r e a g h, Gordon. — The Last of Free Africa. (The Abyssinians). London. Appleton-Century.

P a l e s t y n a. Zbiór artykułów i przemówień o Palestynie. M. Schorra, R. Dyboskiego, O. Thona, K. Pusłowskiego, M. Mayzla, K. Pruszyńskiego, M. Hindesa, J. Rogowicza, A. Hartgłasa, A. Lewinsona. Warszawa. „Keren Hajesod“. Centrala na Polskę.



P e l z e r, Karl Josef. — Die Arbeiterwanderungen in Südostasien. Eine wirtschafts- und bevölkerungsgeographische Untersuchung. Hamburg. Friederichsen. De Gruyter und C. VI + 126 str.

R o b e q u a i n, Charles. — L'Indochine française. Paris. A. Colin. 224 str. Z 13 graf. wykr. i map.

R o h r b a c h, Paul. — Deutschlands koloniale Forderung. Hamburg. Hanseat. Verlag. Anstalt. 180 str.

S c h n e e Heinrich. — Die Deutschen Kolonien vor, in und nach dem Weltkrieg. Leipzig. Quelle und Meyer. 163 str. („Wissenschaft und Bildung“. 57).

S c h w a l b e, Wendelin Alban. — Warenkunde des Kolonialwaren-Handels. Lehr- und Nachschlagebuch f. Geschäftsinhaber und Angestellte d. Kolonialwaren, Feinkost—, Getränke—, Zigarren— und Seifenhandels. 4 verb. und erg. Auflage. Leipzig und Göttingen. 455 str.

W y n d h a m, H. A. — The Atlantic and Slavery. Oxford — London. University Press.

Z a m o y s k a, Marya. — Wyprawa na południe Angoli. Warszawa. 44 str. Odbitka z „Łowca Polskiego“.

#### *Polonica Varia.*

D a n z i g deutsch. und nicht bei Deutschland. Danzig. Danziger Verlagsgesellschaft. 33 str. Z ilustr. i map. („Danziger Arbeitshefte“. Heft 1).

G r ü n e b e r g, Günter. — Die Danziger Nehrung. Danzig. Kafemann. 32 str. z rys. („Führer d. Staatl. Landesmuseums f. Danziger Geschichte, Danzig—Oliva“. Heft 14).

K l a r n e r, Czesław — La Poméranie et la Silésie symboles de l'indépendance polonaise. Toruń. — Paris. Instytut Bałtycki. — Société Française de Librairie „Gebethner et Wolff“. 69 str. Z 1 map. i z 7 tabl.

K o i t z, Heinrich. — Am Rande Europas. Tagebuchblätter polnischer Reisen. Breslau. P. Kupfer Verlag. 232 str. Z 16 rys.

K o n, Feliks. — Wspominaniya (Partiya i proletariat). 1877—1903. Pod red. i z pred. T. E. Bicza. Moskwa. Molodaja Gwardija. 243 str.

K u n s t, P o l n i s c h e, Der Gegenwart. Graphik, Volksholzschnitte, Textilien, Kleinplastik. Mit Vorwort v. M. Treter „Moderne Polnische Graphik“. 61 str. Z 16 plansz. Warszawa—Hamburg. Drukarnia Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł. — Kunstverein.

L e d n i c k i, Venceslas. — Quelques aspects du nationalisme et du christianisme chez Tolstoï. (Les variations tolstoïciennes à l'égard de la Pologne). Paris. Gebethner et Wolff. XIII + 100 str.

L i o n, Erich. — Die Entwicklung des Verkehrs im Weichsel-lande vor und nach dem Kriege, unter bes. Berücksichtigung d. verkehrswirtschaftlichen Stellung d. Freien Stadt Danzig. 337 str. (Frankfurt, Dissertation).

P r z e w o d n i k p o Z i e m i Ś l ą s k i e j. (Województwo śląskie). Guide illustré de la Silésie. (Voïevodie de Silésie). Führer durch Schlesien (Wojewodschaft Schlesien). Tekst polski opracował A. Mikulski. Warszawa. Polska Agencja Telegraficzna. 60 str. Z rys.

R ü h l i n g, Rudolf. — Eisenbahngeographie Polens. Dresden. Dittert. 99 str. Z 3 map.

S t a t k o w s k i, Józef. — Poland. History, culture, civilisation. Warsaw. „The Polish Schoolchildren's Committee“. M. Arct, Publishers and Printers. 55 str. Z 9 tabl.

V e r f a s s u n g, Die neue p o l n i s c h e. (Deutsche Uebersetzung). Łódź. Deutsch. Kultur- und Wirtschaftsbund in Polen. 36 str.

*Kazimierz Gleyden Zieleniewski.*

---

*Redaktor Naczelny:*  
**IGNACY MATUSZEWSKI**

*Redaktor „Zbioru dokumentów“*  
**JULJAN MAKOWSKI**

---

# **POLITYKA NARODÓW**

miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej  
Państwa i polityce światowej.

## **PRENUMERATA**

<b>roczna:</b>		<b>półroczna:</b>	
w Warszawie . . . . .	Zł. 40	w Warszawie . . . . .	Zł. 20.—
w kraju z przesyłką pocztową ..	43	w kraju z przesyłką poczt. „	21.50
zagranicą . . . . .	„ 46	zagranicą . . . . .	„ 23.—

**KONTO P. K. O. Nr. 4333**

**Adres Redakcji:**  
**WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 18**

**Adres Administracji:**  
**WARSZAWA, SZPITALNA 10, TEL. 537-18**

**CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.50.**

---

**Wydawca:**  
**DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA**  
*Sp. z o. o.*  
**Warszawa, Szpitalna 10**

**Redaktor odpowiedzialny:**  
**TADEUSZ NIESIOŁOWSKI**

ODBITO W DRUKARNI  
WSPÓŁCZESNEJ  
SP. Z O. O.  
WARSZAWA  
SZPITALNA 10